

Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie



GAZETA SGH

publikacja bezpłatna

<http://www.sgh.waw.pl/gazeta/>

numer 3(1) (2/3) 12 Grzesień 2012

**Sternicy na najbliższe lata
JM podsumowuje
Cytowanym być!**



DEBATA 7 maja 2012



WYBORY 9 maja 2012





Szanowni Państwo!

Powierzyliście mi funkcję Rektora Szkoły Głównej Handlowej w kadencji 2012–2016. Przyjmuję ten zaszczyt z radością i dumą, dziękując za zaufanie, którym mnie obdarzyliście. Mam świadomość, że zaszczyt ten jest przede wszystkim moim zobowiązaniem wobec Uczelni, deklaracją kontynuacji prac nad proponowanymi zmianami, jak i przyjęcia odpowiedzialności za ich realizację.

Wybór Kolegium Elektorów rozumiem jako akceptację Społeczności Akademickiej dla przedstawionej przeze mnie wizji Uczelni.

Dziękuję wszystkim za udział w kampanii, za wypowiedzi w dyskusjach i na debatach, za liczne słowa wsparcia i życzliwości, jak również za konstruktywną krytykę. Słowa podziękowania za odpowiedzialnie prowadzoną kampanię kieruję też do moich kontrkandydatów. Całość naszych działań przepełniała troska o wspólne dobro, jakim jest Szkoła Główna Handlowa.

Mam nadzieję, że dyskusje, które rozpoczęła kampania wyborcza będą się toczyły nadal, że razem dopracujemy szczegóły zapowiedzianych w kampanii zmian. Pierwszy krok już zrobiliśmy. Potrzebne są kolejne.

Zapraszam do współpracy. Wygramy wszyscy!

Tomasz Szapiro



Ekipa rektorska – kadencja 2012–2016

Dr hab. Piotr Ostaszewski, prof. SGH prorektor ds. dydaktyki i studentów



Wykształcenie:

- magisterium (1990) i doktorat (1998) na Wydziale Historii UW
- habilitacja (2004) na Wydziale Nauk Społecznych UAM w Poznaniu

Specjalizacja:

- polityka międzynarodowa, polityka i gospodarka USA, region Azji i Pacyfiku

Sprawowane funkcje akademickie i inne:

- kierownik Katedry Studiów Politycznych w Kolegium Ekonomiczno-Społecznym SGH
- członek Komisji Dyscyplinarnej dla Studentów, SGH
- członek Rady Naukowej Kolegium Ekonomiczno-Społecznego SGH
- koordynator projektu Poland-Korea – Korea-Poland, the multidimensional aspects of bi-lateral cooperation
- członek Rady Programowej czasopisma on-line „Studia i Komentarze” Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej
- członek Rady Programowej Polskiego Centrum Pomocy Międzynarodowej (PCPM)

Najważniejsze publikacje:

- *Międzynarodowe Stosunki Polityczne, zarys wykładów*, podręcznik akademicki (2008)

Nagrody i wyróżnienia:

- Provost's International Scholar Award for Outstanding Scholars, 2000, Kent State University, Ohio
- nagrody indywidualne I i II stopnia Rektora SGH w dziedzinie naukowej (książka *Wietnam, najdłuższy konflikt powojennego świata, 1945–1975* i książka *Kambodża, zapomniana wojna, 1970–1975*)
- nagroda indywidualna I stopnia Rektora SGH w dziedzinie naukowej (podręcznik akademicki, *Międzynarodowe Stosunki Polityczne, zarys wykładów*)

Inne osiągnięcia:

- Visiting profesor: Kyungpook National Univ., South Korea, Chengchi National Univ., Taiwan, Kent State Univ., Ohio
- współautor i koordynator programu dydaktycznego American Studies w: American Studies Centre, Warsaw University (1992–1999)
- udział w programach radiowych i telewizyjnych m.in. Polsat News „To był dzień”, Radio Tok FM

Dr hab. Marek Gruszczyński, prof. SGH

prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą



Wykształcenie:

- habilitacja z ekonomii (2002) w SGH
- profesor nadzwyczajny w SGH

Specjalizacja:

- ekonometria stosowana, mikroekonometria finansowa, analiza fundamentalna

Sprawowane funkcje akademickie i inne:

- kierownik Zakładu Ekonometrii Stosowanej SGH
- dyrektor Kanadyjskiego Programu MBA w SGH (CEMBA)
- członek kolegiów redakcyjnych czasopism naukowych: „Gospodarka Narodowa”, „Bank i Kredyt”, „South African Journal of Business Management”, „Central European Journal of Economic Modelling and Econometrics”
- członek prezydium Komitetu Statystyki i Ekonometrii Polskiej Akademii Nauk
- inicjator „Department of Applied Econometrics Working Papers”, pierwszego czasopisma SGH wydawanego w internecie od 2004 roku (ISSN 2084-4573)
- w latach 1981–1985 wykładowca w University of Nigeria w Nsukka
- członek Rady Banku Pekao SA (1997–1997), praca w centrali Citibanku w NY (1975–1976)

Główne publikacje:

- *Empiryczne finanse przedsiębiorstw. Mikroekonometria finansowa*, Difin, Warszawa, 2012
- *Mikroekonometria* (redakcja naukowa i współautorstwo), Wolters Kluwer, 2010
- *Modele i prognozy zmiennych jakościowych w finansach i bankowości*, SGH, 2001 (nagroda ministra w 2003 r.)
- *Corporate governance and financial performance of companies in Poland*, International Advances in Economic Research, 2006
- *Financial Distress of Companies in Poland*, International Advances in Economic Research, 2004
- *Ekonometria i badania operacyjne* (red. M. Gruszczyński, T. Kuszewski, M. Podgórska), Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009

Inne osiągnięcia

- wysoka pozycja programu CEMBA w rankingach krajowych i akredytacja EPAS (w 2009) (pierwsza międzynarodowa dla SGH)
- inicjator nowego programu MBA w SGH w języku polskim (MBA-SGH) (pierwsza edycja programu w 2012)



Prof. dr hab. Marek Bryx

prorektor ds. zarządzania



Wykształcenie:

- magisterium (1973) i doktorat (1981) w SGPiS
- Master of Business Administration (1992), UW i Akademia Leona Koźmińskiego
- habilitacja z ekonomii (1999) w SGH
- profesor nauk ekonomicznych (2007)

Specjalizacja:

- rynek nieruchomości – inwestowanie, zarządzanie, finansowanie; polityka mieszkaniowa, rewitalizacja miast

Sprawowane funkcje akademickie i inne:

- od 1999 kierownik Katedry Inwestycji i Nieruchomości KNoP
- dziekan Studium Niestacjonarnego SGH (2005–2008), prorektor SGH ds. rozwoju (2008–2012)
- członek rad naukowych: KNoP (od 1999) i Instytutu Rozwoju Miast (od 2003)
- członek Zespołu Doradców Ekonomicznych Prezydenta RP (2003–2007)
- International Network of Town Association: członek zarządu; w latach 2003–2007 doradca Prezydenta ds. Polityki Mieszkaniowej
- w latach 2001–2004 Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury, prezes UMIRM

Najważniejsze publikacje:

- *Rewitalizacja jako czynnik kształtowania konkurencyjności przedsiębiorstw*, Warszawa 2011, w druku, redakcja naukowa, współautor
- *Finansowanie i gospodarka nieruchomościami w procesach rewitalizacji*. Seria rewitalizacja miast polskich, tom 7, IRM, Kraków 2009, redakcja naukowa, współautor
- *Rewitalizacja miast w Niemczech*. (wspólnie z A. Jadach-Sepiolo). Seria rewitalizacja miast polskich, tom 3, IRM, Kraków 2009, redakcja naukowa, współautor
- *Podstawy zarządzania nieruchomościami*, Poltext, Warszawa 2009, s. 251, redakcja naukowa, współautor
- *Wybrane aspekty finansowania i organizacji rynku nieruchomości*, SGH Warszawa 2006, s. 172, redakcja naukowa, współautor
- *Rynek Nieruchomości. System i funkcjonowanie*, Warszawa 2006

Prof. dr hab. Wojciech Morawski

dzikan Studium Licencjackiego



Wykształcenie:

- magisterium (1978) na Wydziale Historycznym UW (praca magisterska na temat zerwania stosunków polsko-radzieckich w 1943 roku pod kierunkiem prof. Jerzego Holzera)
- doktorat (1985) w SGPiS (praca doktorska pt. *Polityka gospodarcza rządu Aleksandra Skrzyńskiego* pod kierunkiem profesor Ireny Kostrowickiej)
- habilitacja (1996) (praca pt. *Bankowość prywatna w II Rzeczypospolitej*)
- stypendysta Uniwersytetu w Uppsali (1999)

Specjalizacja:

- najnowsza historia gospodarcza i historia finansów, najnowsza historia polityczna i geografia historyczna

Sprawowane funkcje akademickie i inne:

- od 2002 kierownik Katedry Historii Gospodarczej i Społecznej SGH
- członek Rady Naukowej Kolegium Ekonomiczno-Społecznego SGH
- założyciel i prezes Towarzystwa Miłośników Geografii Historycznej im. Zygmunta Glogera; założyciel i prezes Polskiego Towarzystwa Historii Gospodarczej (2011).

Najważniejsze publikacje (z ok. 350 artykułów i kilkunastu książek):

- *Słownik historyczny bankowości polskiej do 1939 roku*, 1998; *Zarys powszechnej historii pieniądza i bankowości*, 2002
- *Kronika kryzysów gospodarczych*, Warszawa 2003; *Wojny rosyjsko-tureckie od XVII do XX wieku*, 2006 (współautor)
- *Od marki do złotego. Historii finansów Drugiej Rzeczypospolitej*, 2008
- *Historia finansów współczesnego świata od 1900 roku*, 2008; *Kronika szczytów G7-G8*, (współautor)
- *Dzieje gospodarcze Polski*, 2011, wyd. 2 – 2012

Inna aktywność i osiągnięcia:

- Stała współpraca z redakcją miesięcznika „Mówią Wieki”
- Czterokrotne wyróżnienie przez studentów SGH tytułem „Inspiracja roku”
- Prowadzenie popularnych wśród studentów objazdów historycznych (od 1979 r.)



Dr hab. Magdalena Kachniewska, prof. SGH

dzikan Studium Magisterskiego



Wykształcenie:

- magister ekonomii (specjalność finanse międzynarodowe – 1993, gospodarka turystyczna – 1995) SGH
- doktorat (1999) w dziedzinie nauk ekonomicznych w SGH
- habilitacja (2010) w dziedzinie nauk o zarządzaniu w SGH

Zainteresowania naukowe:

- ekonomika turystyki, ekonomika przedsiębiorstwa, marketing terytorialny, rozwój branż kreatywnych

Sprawowane funkcje akademickie i inne:

- profesor SGH w Katedrze Turystyki, Kolegium Gospodarki Światowej SGH
- członek Rady Naukowej Kolegium Gospodarki Światowej
- członek Rady Nadzorczej Europejskiego Funduszu Hipotecznego
- konsultant naukowy Instytutu Rynku Hotelarskiego
- w przeszłości prezes Zarządu Spółek Efekt Hotele Sp. z o.o. i Lider Hotel Sp. z o.o. oraz dyrektor generalny Hotelu Best Western Premier Hotel i Express by Holiday Inn w Krakowie

Najważniejsze publikacje (z ponad 200 naukowych i naukowo-branżowych z zakresu ekonomicznych zagadnień turystyki i zarządzania gospodarką turystyczną):

- *Zarządzanie jakością usług turystycznych*, Wyd. Difin, Warszawa 2002
- *ISO 9001 w przedsiębiorstwie turystycznym*, WSHiP, Warszawa 2004
- *Tourism Quality Management*, WSHiM, Warszawa 2006
- *Uwarunkowania konkurencyjności przedsiębiorstwa hotelowego*, SGH, Warszawa 2009

Inne osiągnięcia:

- konsultant wiodący na etapie rozruchu ponad 20 obiektów hotelowych w Polsce
- udział w projekcie: Rewitalizacja produktu „Trakt Królewski w Warszawie” (2003–2004)
- realizacja badania wpływu turystyki na PKB Polski (8 edycji na zlecenie GUS i Ministerstwa Gospodarki)

SPIS TREŚCI

WYBORY

Nowe władze uczelniane 3

AKTUALNOŚCI

Nudna Kampania? Ciekawa kadencja? 6

Bilans JM 7

Nowa oferta programowa w języku angielskim 11

Rzecznik prasowy informuje 11

Raport „Prognozy Gospodarki Polskiej” 13

DYDAKTYKA I NAUKA

Unique Master's Degree in Finance and Accounting 14

Cytowanym być... 16

Międzynarodowa SGH wsparciem dla polskiej gospodarki 19

Badanie studentów 20

Z ŻYCIA SZKOŁY

Fascynujące kryzysy 27

Wizyta licealistów z Ukrainy 28

Profesor Sándor Kerekes 29

Relacja z wykładów profesora Kerekesa 29

Na fali demograficznej... 32

Scotiobank International Case Competition 2012 33

OBOK

Instytut Społeczny i Szkoła Nauk Politycznych 35

ABSOLWENT

Z ostatniej chwili

22 maja wybrani zostali prodziekani SL i SM. Ich sylwetki w następnym numerze.

GAZETA SGH

Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa
budynek G, pokój 147, tel. 22 564 95 34

Wydawca

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa

Redaktor naczelna

dr Barbara Minkiewicz, e-mail: bminki@sgh.waw.pl

Z-ca redaktora naczelnego

dr Jacek Wójcik, e-mail: jacek.wojcik@sgh.waw.pl

Sekretarz redakcji

Anna Domalewska, e-mail: adomal@sgh.waw.pl

Zdjęcia

Maciej Górski

Serwis internetowy

http://www.sgh.waw.pl/gazeta/

Skład

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

ISSN 1644-2237

Nakład 2000 egz.

Nudna kampania?

Ciekawa kadencja?

No i są! Mamy nowe władze rektorskie. Tym razem sami mężczyźni, to pierwsze, co się rzuca w oczy. Jeśli uwzględnimy dziekanów studiów magisterskich i licencjackich, to ... prawie sami mężczyźni. Niektóre osoby są mało znane w SGH. Dlatego, kto zacz, warto przeczytać.

Wyborów to jednak nie koniec. Teraz kluczowe jest obsadzenie miejsc w Senacie. Wiadomo, że najważniejsze zmiany w SGH trzeba przeprowadzić większością 2/3 głosów. Jeśli rektor–elekt nie będzie miał takiego poparcia, to reformy zapowiadane przez Niego w czasie kampanii nie dokonają się. W tym także ta najistotniejsza – restrukturyzacja SGH i powołanie trzech nowych szkół. Zdaniem wielu pracowników i studentów za mało mówiło się i dyskutowało na ten temat w czasie kampanii; była zbyt długa i niezbyt interesująca. Wprawdzie w końcówce Kancelarz swoim listem przeciw prof. Bryxowi wniósł do niej „nową jakość”, ale oby takich sytuacji było w przyszłości jak najmniej. Niech ta nowa kadencja będzie ciekawa, ale ze względu na dokonania ekipy rektorskiej, a nie jej kłótnie.

Wybory, wyborami, ale przecież kończy się kadencja obecnych władz. Sądzymy, że warto oddać głos odchodzącym władzom, by mogli powiedzieć jak widzą swoje dokonania, które z planowanych działań udało im się zrealizować, a których nie. W tym numerze wypowiedź Rektora Budnikowskiego. (Znow zabrakło nam miejsca na zapowiadany obszerny tekst rektor Karmańskiej; ten i – mamy nadzieję – podsumowania kadencji pozostałych prorektorów zamieścimy w numerze czerwcowym). Chcemy zwrócić Państwa uwagę na dosyć kontrowersyjną myśl w wypowiedzi JM: *Należy bowiem skłonić osoby uznające za swoje główne źródło dodatkowych dochodów nadgodziny oraz studia podyplomowe i doktoranckie do stopniowego skierowania swojej aktywności w stronę składania wniosków o granty badawcze. Czynnikiem sprzyjającym mogłoby się stać zwiększenie opodatkowania studiów podyplomowych na rzecz Uczelni, które samo w sobie pozwoliłoby na poprawę sytuacji finansowej całej SGH.* Kierowanie studiami podyplomowymi to coraz cięższy kawałek chleba, a zniechęcanie ich kierowników może się skończyć bardzo źle dla Szkoły. Może jednak coś w tej propozycji jest na

rzeczy, może ktoś z kierowników studiów zechce w tej sprawie zabrać głos?

Swoistym komentarzem do oceny dwóch ostatnich kadencji jest informacja o wynikach rankingu „Perspektyw”. Pierwsze miejsce w rankingu uczelni ekonomicznych zajęła w tym roku Akademia Leona Koźmińskiego, SGH – DOPIERO drugie. Wiemy, że do rankingów należy podchodzić ostrożnie i z dystansem, jednak zmian w klasyfikacjach nie sposób nie dostrzegać i lekceważyć! Pocieszyć się można tym, że w rankingu kierunków ekonomicznych SGH ciągle jest pierwsza, a ALK dopiero siódma. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że ALK ma zdecydowanie mniej publikacji niż SGH, ale te publikacje są znacznie częściej cytowane (tak nam wychodzi z porównania punktacji w rankingu kierunków za publikacje i cytowania). W ALK za każdy artykuł, który znajdzie się na liście filadelfijskiej autor otrzymuje 10 000 zł. Wniosek? Pisać mniej, ale lepiej, albo do innych wydawców, do czego warto motywować pracowników. Może warto skończyć z szaleństwem konferencji i publikacji za „x” złotych? Może warto ... przeczytać artykuł K. Piecha *Cytowanym być... – o pomiarach dorobku naukowego ekonomistów?* Mamy nadzieję, że nowy Rektor wprowadzi zmiany w tym zakresie, a że Jego zespół ma się czym pochwalić, może te dobre praktyki da się przenieść na całą Uczelnię.

Skoro „krążymy” wokół zagadnień oceny jakości naszej pracy, to nie sposób nie polecić lektury – apelu Stefan Doroszewicza, pełnomocnika rektora SGH ds. jakości kształcenia – apelu o udział w ocenie jakości zajęć. Dotychczas oceniano co 20 zajęć. Pewnie tak – pomimo apeli – zostanie, ale uważamy, że naszym obowiązkiem jest nagłośnienie sprawy, co niniejszym czynimy.

W numerze, jak zwykle, o wiosennych konferencjach i wydarzeniach naukowych. W tym dziale zamieszczamy obszerną relację z wykładów profesora Kerekesa, naszego wiosennego DHC. Relację trochę spóźnioną, ale numer kwietniowy trzeba było oddać sprawom wyborczym.

Temperatura w SGH opada, na zewnątrz rośnie. Lato za pasem, koniec roku akademickiego wkrótce. Wkrótce też numer czerwcowy, który zamierzamy wydrukować już w połowie czerwca. Na razie zapraszamy do lektury numeru majowego.

Barbara Minkiewicz, Jacek Wójcik

Autorem zdjęcia na okładce jest Barbara Minkiewicz

Gazeta zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, redakcji stylistycznej i adiustacji.

Bilans JM

Od redakcji

Zamieszczamy pierwszy z tekstów podsumowujących kadencję władz rektorskich. Zaczynamy od Rektora Budnikowskiego. W redakcji czeka już gotowy tekst prof. A. Karmańskiej (ponad 10 stron *Gazety*). Opublikujemy go w czerwcu. Mamy nadzieję, że swoje wypowiedzi nadeślą także pozostali prorektorzy. Chcielibyśmy je również zamieścić w numerze czerwcowym, ostatnim przed wakacjami, który planujemy wydać już w połowie miesiąca.

Trzeba jeszcze dodać, jak te teksty powstały. Otóż każdy z rektorów otrzymał pytania wraz z listą zadań, które chciał w czasie swojej kadencji zrealizować. Listę tych ostatnich przygotowaliśmy na podstawie publikacji w *Gazecie* i protokołów z posiedzeń Senatu SGH. Naszym zdaniem warto przeczytać. Zapraszamy.

W jakiej kondycji jest dzisiaj SGH? Jaki bilans otwarcia sporządzi za kilka miesięcy Pana następca?

Na pewno nie zastałem SGH drewnianej i nie zostawię jej murowanej, ani też odwrotnie. Choćby dlatego, że nasza Uczelnia jest już murowana przynajmniej od dwudziestu lat, a jej kolejni rektorzy mogą co najwyżej umacniać poszczególne fragmenty tej konstrukcji, dbać o dobry stan całości i ewentualnie dobudowywać nowe fragmenty tego gmachu.

Każde nowe władze akademickie stają wobec tego samego zadania, przed jakim stanąłem przed kilku laty. Zadaniem tym jest przyjęcie całego dziedzictwa o nazwie Szkoła Główna Handlowa w Warszawie. A za tym idzie zarówno szansa wykorzystania jej gromadzonych całymi latami walorów, jak i niestety potrzeba uwzględnienia także niektórych równie długo kumulujących się słabości, zarówno tych faktycznie istniejących, jak i funkcjonujących w części opinii społecznej lub też reanimowanych na szczególne okazje. O tym, że może być również i tak, przekonałem się już kilka tygodni po objęciu funkcji Rektora SGH, kiedy to podczas okolicznościowego wywiadu radiowego z okazji 100-lecia Uczelni dziennikarka uznała za stosowne zadać mi pytanie: *Których swoich absolwentów wstydzimy się najbardziej?*

Nie tylko nowe władze SGH, ale także każde następne będą korzystały z faktu, że odziedziczyły wspaniałe pod względem architektury budynki Gmachu Głównego, A oraz Biblioteki. Ale jednocześnie staną wobec ograniczeń rozwoju campusu biorących się z niedysyjszego uszczuplenia stanu posiadania naszej Uczelni na Polach Mokotowskich, otoczenia Biblioteki wianuszkami brzydkich bloków oraz powstania marnej jakości budynku F.

Każdy rektor SGH jest także w każdej decyzji uzależniony od okoliczności zewnętrznych, w których przychodzi mu działać. Trudno byłoby np. oczekiwać od osób kierujących Uczelnią w końcu lat 40., że przeciwstawią się jej upaństwowieniu, a sprawującym władzę przed październikiem 56, że dokonają zasadniczej reformy programu nauczania. Z drugiej strony od rektora przejmującego Uczelnię w okresie transformacji systemowej można było oczekiwać zmian programowych, a od rektora kierującego SGH w okresie przystępowania Polski do Unii Europejskiej – internacjonalizacji Uczelni.

W ciągu ostatnich lat czynnikami zewnętrznymi, które miały niewątpliwie wpływ na działalność SGH było zmniejszenie się liczby młodzieży podejmującej studia oraz, przede wszystkim, ogromny wzrost naboru na kierunki ekonomiczne w państwowych uczelniach technicznych i rolniczych, a więc kształcących bezpłatnie. W przypadku SGH, jak i innych państwowych uczelni ekonomicznych, stało się to główną przyczyną zmniejszenia naboru na studia niestacjonarne, będące jednym z głównych kanałów dopływu do nich środków finansowych.

W przypadku szkół prywatnych procesy te doprowadziły do zachwiania egzystencji wielu z nich. W przypadku SGH stało się to jednym z czynników wymuszających z jednej strony oszczędności, a z drugiej szukanie nowych źródeł przychodów.

Czynnikiem zewnętrznym mającym ogromny wpływ na warunki funkcjonowania Uczelni była także ogromna aktywność ustawodawcza regulująca szkolnictwo wyższe. W mojej pierwszej kadencji władzom akademickim przyszło się zmierzyć z koniecznością wprowadzenia dwustopniowego systemu studiów. Jako uczelnia nie mieliśmy wielkiej swobody manewru, a wybór przed jakim staliśmy ograniczał się właściwie do zdecydowania czy chcemy to zrobić szybciej czy wolniej. Dzięki wysiłkowi ówczesnej rektor ds. dydaktyki i studentów prof. Romanowskiej oraz pań dziekanek udało się zrealizować wariant szybki. I był to dobry wybór. Dzięki temu mieliśmy trochę więcej czasu na przetestowanie systemu funkcjonowania studiów dwustopniowych w warunkach naszego unikatowego systemu organizacji dydaktyki, sprostanie związanym z tym wyzwaniom (np. konieczność przeprowadzenia w krótkim czasie obron prac licencjackich, czy opracowanie zasad naboru na studia magisterskie) oraz dostosowanie go do zwiększających się możliwości wyjazdów zagranicznych. Dzięki szybkiemu wprowadzeniu studiów dwustopniowych mogliśmy też bez zbędnej zwłoki przystąpić do wprowadzania w życie kolejnych korekt systemu organizacji dydaktyki wynikających z przepisów najnowszej ustawy. Myślę, że przed wyzwaniami w tej dziedzinie stanie także mój następca. Jak wiadomo pracuje już bowiem zespół przygotowujący zmiany do nowo wprowadzonej ustawy o szkolnictwie wyższym.

Czynnikami zewnętrznymi niekorzystnie wpływającymi na sytuację w ciągu ostatnich lat była także polityka ograniczania wydatków na inwestycje w państwowym szkolnictwie ekonomicznym. Warto przypomnieć, że w rankingu uczelni państwowych, które w ciągu ostatnich dwudziestu lat uzyskały najmniej środków na inwestycje z budżetu państwa przedostatnie miejsce zajmuje Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, a ostatnie – właśnie SGH. A zatem dwie najlepsze państwowe uczelnie ekonomiczne w Polsce. Tego rodzaju sytuację trudno tłumaczyć niechęcią ministra do rektora. Rozumując w tych kategoriach, jak to chciał jeden z kandydatów na rektora, trzeba byłoby mówić raczej o długotrwałej awersji kolejnych ministrów do kolejnych rektorów i to nie tylko SGH, a być może o strukturalnej niechęci władz resortu do całego środowiska państwowych uczelni ekonomicznych. Zwolennicy takiego poglądu odnotowaliby też z satysfakcją, że ta grupa uczelni, w odróżnieniu np. od wydziałów ekonomicznych uniwersytetów, poprzez odpowiednio skonstruowane przepisy, została praktycznie wyimpasowana z możliwości ubiegania się o środki finansowe na inwestycje pochodzące z funduszy unijnych.

Jednakże niechęć do wspierania finansowego SGH miała mimo wszystko charakter względny, a ponadto w moim odczuciu można tu wymienić także inne przyczyny takiego stanu rzeczy. Musimy bowiem pamiętać, że resort udzielił pomocy naszej Uczelni, kiedy w wyniku sytuacji losowej musieliśmy zrezygnować z użytkowania budynku F i zagospodarować dla potrzeb katedr gmach akademika przy ulicy Madalińskiego. Także przeprowadzenie remontu kopuły Auli Spadochronowej było możliwe dzięki nadzwyczajnemu powiększeniu otrzymywanej dotacji. Nie udało nam się niestety uzyskać kolejnych, ustnie przyrzeczonych środków, które chcieliśmy przeznaczyć na renowację elewacji Gmachu Głównego. Mogę jedynie przypuszczać, że stało się tak między innymi w wyniku, nazwijmy to tak, upublicznienia dyskusji na temat sytuacji finansowej SGH.

Jestem jednak przekonany, że stosunek resortu do skali finansowego wspierania państwowych uczelni ekonomicznych, a zwłaszcza SGH ma bardziej obiektywne przyczyny. Urzędnicy ministerialni po prostu znają liczby dotyczące wielkości zatrudnienia i zarobków w naszej Uczelni i wiedzą, że zarówno jedne jak i drugie są w stosunku do wykonywanych zadań relatywnie wysokie. Wychodzą zatem być może z przekonania, że na inwestycję powinniśmy po prostu przeznaczać większą część własnych środków.

Wracając do pytania odpowiedziałbym, że w porównaniu ze stanem sprzed kilku lat SGH jest z pewnością uczelnią bardziej umiędzynarodowioną, oferującą możliwość podejmowania studiów w języku angielskim na wszystkich trzech poziomach studiów i na prawie wszystkich uruchamianych kierunkach. W rezultacie przyjmuje też znacznie więcej niż kiedyś studentów zagranicznych, a dzięki obecności w rankingach „Financial Times” i rozbudowanej sieci kontaktów międzynarodowych jest też bardziej rozpoznawalna w Europie i świecie. W wyniku powstania sieci światłowodowej i zwiększenia liczby komputerów oraz serwerów jest także lepiej niż kilka lat temu przygotowana do wyzwań rewolucji informatycznej.

W moim przekonaniu Uczelnię wzmocniły także szoki zewnętrzne: konieczność wyłączenia z eksploatacji budynku F oraz ujawnienie przez kilku laty narastającego latami deficytu budżetu Uczelni. Pierwsze z tych wyzwań przyspieszyło decyzję o konieczności zwiększenia wysiłku remontowego, którego rezultaty są już dostrzegalne. Drugie – spowodowało potrzebę pilnego uporządkowania gospodarki finansowej Uczelni, dzięki czemu SGH jest także bliżej niż przed kilku laty całkowitego wyeliminowania deficytu budżetowego. Jestem także przekonany, że dzisiejsza SGH, na skutek podjęcia próby zmiany struktury organizacyjnej, jest bardziej niż kiedykolwiek świadoma nieodzowności przeprowadzenia pilnych zmian strukturalnych.

W czasie kadencji Pana Rektora powstały Założenia do strategii..., chociaż korektę misji i ostateczne przyjęcie strategii zapowiadał Pan Rektor na listopad 2008 r. Dlaczego na założeniach się skończyło?

Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że ustawa nakładająca na Uczelnię obowiązek przygotowywania strategii została sama przygotowana bez przyjęcia strategii rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce, a jedynie po dyskusji środowiskowej na ten temat. Dyskusji, w której żywo uczestniczyłem zarówno na forum Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, jak i choćby w czasie wystąpień publicznych (np. polemizując na święcie SGH w obecności pani Minister z zamiarem

likwidacji habilitacji). Jeżeli zatem możliwe jest podejmowanie działań reformatorskich na szczeblu państwa, a do takich należy z pewnością zaliczyć przyjęcie nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, bez posiadania powszechnie akceptowanej strategii rozwoju, to sądzę że jest to dopuszczalne także w uczelni.

Warto także zwrócić uwagę, że rektor nie może wydać strategii w formie zarządzenia, czyli wyłącznie na własne konto, ale tylko w postaci uchwały senatu, czyli z uwzględnieniem opinii przedstawicieli całej społeczności akademickiej. Emocjonalny charakter uczelnianej dyskusji nad *Założeniami do strategii...* z jednej strony, a sposób przygotowywania przez rząd projektu nowej ustawy o szkolnictwie wyższym z drugiej, przekonały mnie ostatecznie, że po prostu szkoda czasu na dyskusję na temat strategii. Lepiej wziąć byka za rogi i podjąć od razu próbę reformy systemu organizacji dydaktyki w SGH. Przekonały mnie do tego ostatecznie wyniki badań podjętych na zlecenie władz Uczelni przez zespół kierowany przez prof. Juliusza Gardawskiego, które jednoznacznie wskazywały na akceptację przez większość środowiska zmian w systemie organizacji dydaktyki, chociaż nie wszyscy oczywiście rozumieli te zmiany w jednakowy sposób.

Czynnikiem wpływającym na moją determinację na drodze do przeprowadzenia zmian w systemie organizacji dydaktyki było wreszcie przekonanie, że ich dokonanie jest najkrótszą, a często i jedyną drogą do realizacji innych celów, które zamierzałem osiągnąć w czasie pełnienia funkcji rektora, a o których mówiłem w czasie inauguracji roku akademickiego. Można tu wymienić choćby proponowane zwiększenie skali jednoosobowej odpowiedzialności za program kierunków i wykładów, mocniejsze powiązanie wykładów z problematyką badań naukowych, wyeliminowanie tzw. dumpingu dydaktycznego, zmniejszenie liczby wykładanych przedmiotów przy jednoczesnym wydłużeniu czasu ich trwania. Proponowana zmiana w systemie organizacji dydaktyki umożliwiłaby także szybsze i pełniejsze osiągnięcie proponowanych przeze mnie celów o charakterze finansowym, a przede wszystkim zwiększenie odpowiedzialności władz podstawowych jednostek organizacyjnych za prowadzoną politykę kadrową oraz uporządkowanie systemu płac i położenie w systemie nagradzania większego nacisku na osiągnięcia w badaniach naukowych.

Jaka to była kadencja? Co wpisałby Pan Rektor na listę swoich największych sukcesów, co na listę porażek?

Przede wszystkim muszę powiedzieć, że cieszę się ze wszystkich sukcesów, jakie w czasie mojej kadencji odniosła SGH, a smucę ze wszystkich jej porażek. Oczywiście nie jestem wyłącznym ojcem ani jedynym ani drugim. Niewątpliwym sukcesem całej SGH było utrzymywanie przez cały czas trwania mojej kadencji wysokiej pozycji w rankingu „Perspektyw” i znalezienie się jako pierwszej polskiej uczelni w rankingu „Financial Times”. Niekwestionowanym osiągnięciem Uczelni jest także zakwalifikowanie wszystkich podstawowych jednostek organizacyjnych naszej Uczelni do najwyższej kategorii w klasyfikacji Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Za duży sukces SGH osiągnięty w czasie ostatnich lat należy uznać wreszcie czołowe miejsca zajmowane przez naszych studentów na różnego rodzaju międzynarodowych konkursach. Byłoby oczywiście nadużyciem przypisywanie tych sukcesów głównie władzom rektorskim. Pośrednio, miały one być może największy wpływ na tworzenie przesłanek umożliwiających stałą obecność w rankingu „Financial Times” (np. przez zadbanie o odpowiedni skład osobowy Społecznej Rady Konsulta-

cyjnej). Wszystkie one bowiem są przede wszystkim efektem zbiorowego wysiłku całej społeczności akademickiej naszej Uczelni, dziekanów kolegów, dziekanów studiów, a w końcu także całego wielkiego dziedzictwa noszącego nazwę Szkoła Główna Handlowa w Warszawie.

Z większą odwagą przypisuję sobie pewien udział w sukcesach będących efektem działań prorektorów oraz kierowanych przez nich pionów, a także przez kanclerza. Sądzę, że nie ma potrzeby ich szczegółowego wymieniania przy okazji tego wywiadu. Jak wiem, będą one bowiem przedmiotem wypowiedzi każdego z nich. Korzystając z okazji chciałbym zwrócić uwagę na coś, co być może uszło uwadze społeczności naszej Uczelni. To ogrom pracy legislacyjnej będący efektem zarówno potrzeby porządkowania wielu obszarów działalności naszej Szkoły (np. przyjęcie regulaminu studiów), jak i konieczności wynikającej z potrzeby dostosowania regulacji uczelnianych do zmieniającego się prawa (np. przepisy wprowadzające w życie nowe wzory dyplomów). Pracy żmudnej i niewdzięcznej, ale niestety koniecznej.

Formalnie za największą porażkę powinienem uznać z pewnością nie uzyskanie wymaganego poparcia dla przedstawionej przeze mnie propozycji zmian w systemie organizacji dydaktyki. Jednak przygotowując, a następnie przedstawiając propozycję tych zmian miałem w pełni świadomość zarówno odpowiedzialności zadania, jakiego się podejmuję, jak i skali wyzwania. Proszę nie traktować tego jako przejawu pychy, ale posłużę się jeszcze raz analogią do prac nad zmianą ustawy o szkolnictwie wyższym. Do jej przyjęcia wymagana była zwykła większość sejmowa, co w warunkach posiadania koalicyjnej większości nie stanowiło ograniczenia. W przypadku SGH wprowadzenie proponowanych przeze mnie zmian wymagało zdobycia 2/3 głosów Senatu SGH. Senatu, w którym rektor nie ma wspierającego go większościowego klubu partyjnego, ale który składa się z członków reprezentujących różne środowiska i posiadających najczęściej także odmienne interesy. Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności jestem zadowolony, że przedłożony przeze mnie projekt uzyskał wyraźną większość, a do pełnego sukcesu zabrakło dwóch głosów.

Formalnie pokonany, nie czuję się jednak przegrany. Do takiego stwierdzenia upoważnia mnie przede wszystkim fakt, że w ciągu wielomiesięcznej dyskusji na temat proponowanych przeze mnie zmian w systemie organizacji dydaktyki obok wielu wątków krytycznych nie pojawiła się jakakolwiek spójna i tak szczegółowa jak przedstawiona przeze mnie kontrpropozycja reform. W świetle tego, że w opinii społeczności naszej Uczelni zmiany takie są nieodzowne, należy to uznać za porażkę całej SGH. W tej sytuacji bardzo gorzką satysfakcję przyniósł mi fakt, że w czasie dyskusji bezpośredniego poprzedzającej głosowanie proponowanych zmian przez Senat przedstawiciele dwóch ważnych środowisk naszej Uczelni nie znaleźli w sobie dość odwagi, żeby publicznie przedstawić swoje stanowisko.

Za swoją drugą porażkę, poniesioną zarówno w tej jak i poprzedniej kadencji traktuję to, że nie udało mi się do końca utrzymać jedności działania zespołu, któremu poprzednie kolegia elektorów – na mój wniosek – powierzyły pełnienie odpowiedzialnych funkcji na Uczelni.

Jedną z kluczowych dla Uczelni kwestii jest przywrócenie równowagi budżetowej. Gdzie, zdaniem Pana Rektora możemy szukać jeszcze oszczędności i jakie źródła przychodu możemy uruchomić?

Kwestii postawionej w pytaniu poświęciłem całe wystąpienie w czasie inauguracji bieżącego roku akademickiego. Nie chciałbym zatem powtarzać przedstawionych tam tez. Tym bardziej, że nie usłyszałem też jakiegokolwiek opinii podważających ich słusność. Jeżeli oczywiście nie liczyć demonstracyjnego kręcenia głową przez jednego z członków Senatu SGH w czasie wygłaszania tego przemówienia.

Zgodnie z planem redukcji deficytu ogłoszonym bezpośrednio po jego ujawnieniu przez zatrudnioną przeze mnie panią Kwestor jego wielkość ulega systematycznemu obniżeniu, a tempo tego spadku jest szybsze niż zakładano w budżecie na 2011 r. Co więcej, na koniec tego roku deficyt ten zamknął się sumą równą w przybliżeniu 2,5 mln złotych, a więc wyniósł tyle, ile wynosi suma obsługi długu zaciągniętego na budowę budynku C oraz rezerwy utworzonej w związku ze sporem toczącym się między SGH, a wykonawcą tego budynku. Nie mogę powiedzieć, że jako członek Senatu podejmującego w pierwszej połowie zeszłego dziesięciolecia decyzję o zaciąganiu kredytu na budowę budynku C, a także ciała nadzorującego pośrednio jego budowniczych nie ponoszę współodpowiedzialności za powstanie tej części deficytu. Jest jednak faktem, że jesteśmy bardzo blisko jego pełnego wyeliminowania.

Oszczędności możemy nadal szukać prawie wszędzie. Wielokrotnie mówili i pisali na ten temat zarówno kanclerz, jak i kwestor. Oboje narażali się przy tym mocno dużej części społeczności akademickiej SGH. Wszystkie posunięcia oszczędnościowe, o czym przekonują nas dobitnie ostatnie wydarzenia w Grecji, Portugalii czy Hiszpanii, nie przysparzają popularności ich autorom. To jednak jeden z „uroków” sprawowania władzy.

Niewdzięcznym wyzwaniem dla nowych władz akademickich mogącym mieć istotny wpływ na wynik finansowy Uczelni może stać się wkrótce zatrudnianie emerytów. Nowa ustawa obniżyła z 70 do 65 wiek przechodzenia na emeryturę osób bez tytułu profesora zatrudnionych na stanowisku profesora uczelnianego. Oznacza to, że zatrudnienie każdej z tych osób po ukończeniu 65 lat nie będzie już finansowane z dotacji. Dylemat władz będzie jeszcze ostrzejszy, jeżeli zechcą postawić sobie pytanie: czy raczej przedłużyć zatrudnienie profesorowi tytułarnemu, który ukończył 70 lat, czy też osobie bez tytułu po ukończeniu 65 lat.

Jeżeli idzie o zwiększenie przychodów, należy ich szukać zarówno w zwiększeniu dotacji, jak i przychodów pochodzących z innych źródeł. Przy aktualnym systemie obliczania dotacji można to osiągnąć przede wszystkim na dwa sposoby: przez zwiększenie liczby uzyskiwanych grantów i przez racjonalizację zatrudnienia. Uruchomienie pierwszego z tych czynników jest z pewnością łatwiejsze do zaakceptowania, ale nie jest bynajmniej proste. Należy bowiem skłonić osoby uznające za swoje główne źródło dodatkowych dochodów nadgodziny oraz studia podyplomowe i doktoranckie do stopniowego skierowania swojej aktywności w stronę składania wniosków o granty badawcze. Czynnikiem sprzyjającym mogłoby się stać zwiększenie opodatkowania studiów podyplomowych na rzecz Uczelni, które samo w sobie pozwoliłoby na poprawę sytuacji finansowej całej SGH.

Do zwiększenia, przynajmniej względnego, dopływu środków finansowych do SGH może się także przyczynić dostosowanie wielkości zatrudnienia do rzeczywistych potrzeb naukowych i dydaktycznych podstawowych jednostek dydaktycznych. Zmniejszenie zatrudnienia zmniejsza co praw-

da odpowiednio wielkość dotacji, ale biorąc pod uwagę, że do każdego zatrudnionego Uczelnia „dopłaca” drugie tyle ze środków pozadotacyjnych, w sumie, stosując kryteria finansowe, byłoby to rozwiązanie korzystne.

Na podstawie zdobytych doświadczeń jest dla mnie więcej niż oczywiste, że bez przeprowadzenia zmian strukturalnych podobnych do tych, które proponowałem lub nawet dalej idących nie jest to po prostu możliwe.

W ramach istniejących ram organizacyjnych bardzo trudno będzie także skorzystać z następnego sposobu zwiększenia przychodów Uczelni, jakim mogłoby się stać zwiększenie wpływów ze studiów w języku angielskim. Podstawową przeszkodą może być tutaj brak chętnych do prowadzenia zajęć w języku angielskim widoczny szczególnie w tych dziedzinach, w których istnieje nadal popyt na wykładowców ze strony studiów podyplomowych. Działając w strukturze bezwydziałowej bardzo trudno będzie uzyskać akredytację EQUIS, która jest w tej chwili przepustką do grona szkół biznesu liczących się w świecie, a więc atrakcyjnych dla zagranicznych studentów. Pamiętajmy, że przy podjętej prawie 10 lat temu próbie uzyskania takiej akredytacji strukturę tę poddano jednoznacznej krytyce.

Z jakimi barierami związanymi z funkcjonowaniem organizacji musiał się Pan zmierzyć?

Bariery funkcjonowania państwowych uczelni wyższych, a więc takich jak SGH, mają przede wszystkim charakter strukturalny. Np. ze względu na sposób finansowania uczelnie są czymś między jednostką budżetową, a przedsiębiorstwem nie będąc do końca ani jednym ani drugim. Z jednej strony mogą bowiem liczyć na środki finansowe z budżetu państwa, ale zaspokajają one jedynie ok. połowy potrzeb finansowych szkoły. W tej sytuacji uczelnie te zmuszone są do zarabiania pieniędzy poprzez sprzedaż swoich usług badawczych i edukacyjnych, ale na tym ostatnim polu ich swoboda działania podlega całemu szeregowi ograniczeń, znacznie większych niż w uczelniach prywatnych, nie mówiąc już o normalnych przedsiębiorstwach usługowych.

Również sposób podejmowania decyzji pozostawia wiele do życzenia. Z jednej strony pochodzący z wyborów rektor ma poważny mandat społeczny i wysoką rangę. Z drugiej jednak

strony, z dniem wyboru staje się praktycznie niezależny od kolegów elektorów, czyli ciała go wybierającego i reprezentującego całą społeczność akademicką. W swoich decyzjach staje się natomiast poważnie ograniczony przez Senat Akademicki wybierany częściowo w odmiennym trybie będącym przede wszystkim pochodną istniejącej struktury organizacyjnej. Stąd też rektor chcąc uzyskać akceptację swoich decyzji przez Senat musi bardziej troszczyć się o poparcie władz poszczególnych kolegów niż całej społeczności akademickiej. Jeżeli na dodatek, tak jak ma to miejsce w SGH, mamy do czynienia z prawie całkowitą koncentracją odpowiedzialności z jednej strony za dydaktykę, a z drugiej, za finansowe skutki polityki kadrowej, wyłącznie na szczeblu centralnym, kierowanie Uczelnią staje się wyjątkowo trudne.

Nie będę jednak ukrywał, że mimo wszystkich wymienionych ograniczeń organizacyjnych, niespodziewanych wyzwań oraz ogromnego wysiłku psychicznego i fizycznego pełnienie funkcji rektora przynosi także ogromną satysfakcję płynącą przede wszystkim z codziennego kontaktu z wyjątkowymi ludźmi, wyjątkowymi sytuacjami oraz coraz lepszego poznawania wyjątkowej Uczelni. Wydaje mi się natomiast, że jestem także dobrze przygotowany do zakończenia tej życiowej przygody. Zawsze bowiem pamiętałem, że rektorem się bywa, a profesorem się po prostu jest. W najbliższym czasie przewiduję zatem przede wszystkim przygotowanie czwartego wydania podręcznika do *Międzynarodowych stosunków gospodarczych*.

Z dużym napięciem oczekuję także pierwszych dni września, kiedy pojawię się na Uczelni jako były rektor. Pamiętam bowiem bardzo dobrze słowa promotora mojej pracy doktorskiej, a w przeszłości także rektora jednej z uczelni ekonomicznych. Twierdził on mianowicie, że rektor może mówić o sukcesie, gdy po zakończeniu kadencji współpracownicy zechcą mu się odklonić.

Niech mi wolno będzie na koniec przekazać najszczerze życzenia powodzenia w pełnieniu swojej misji mojemu następcy, prof. dr. hab. Tomaszowi Szapiro. Jego sukces będzie bowiem sukcesem nas wszystkich.

Adam Budnikowski
(tytuł redakcji)

„Piknik Rodzinny”

z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka – 3 czerwca godz. 10:30–15:00

Na pikniku, dzieci i opiekunowie będą odwiedzali wioski z 7 kontynentów, biorąc udział w grach, zabawach i zadaniach charakterystycznych dla wybranych obszarów.

Stacja Europa – na stacji będzie można przygotować dla siebie strój, wykonać pamiątkowe zdjęcie, a także odwiedzić bazar różności, na którym będą gadzety, materiały, rekwizyty, dodatki, farby – wszystko dla miłośników wszelkich sztuk plastycznych i dekoratorskich.

Stacja Afryka – to lepienie przedmiotów z gliny, wykonywanie koralików i naszyjników plemiennych, zaplatanie warkoczy i malowanie buziek.

Stacja Azja – to przygotowanie kolorowych wachlarzy, poznanie sztuki origami, kącik medytacji i azjatyckie sztuk walki.

Stacja Ameryka Północna – to kącik relaksu na hawajskiej plaży: hula hop, piłki, leżaki, parasole, piaskownica z foremkami, dmuchany basen z piłeczkami, a także gry, zabawy i pląsy rodem z Ameryki Północnej.

Stacja Ameryka Południowa – to znakomita muzyka połączona z brazylijską sambą, tańce połamane z wykorzystaniem symulatora ruchu, a także tworzenie brazylijskich masek karnawałowych z kolorowych cekinów i piór.

Stacja Australia – to moc aktywnych atrakcji na świeżym powietrzu: sztafeta kangura, sztafeta na rowerze przeciwskrętnym, rzut bumerangiem i euro bunggy do skakania.

Stacja Antarktyda – to kraina Eskimosów, lodu i śniegu, a więc budowanie igloo i udział w interaktywnym quizie wiedzy o Antarktydzie.

Kulminacyjnym momentem pikniku jest wielki finał, podczas którego wszyscy uczestnicy będą mogli wymienić zdobyte na poszczególnych stacjach denary na egzotyczne upominki i pamiątkowe nagrody. Na bazarze pełnym gwarnych rozmów będzie można zobaczyć przedmioty z odległych zakątków świata: rzeźby, grafiki, obrazy, zabawki i inne.

Zobacz str. 22

Nowa oferta programowa w języku angielskim na studiach magisterskich



W roku akademickim 2011/2012 SGH wprowadza kolejny program anglojęzyczny na II stopniu studiów.

Unikalność tej oferty polega na możliwości uzyskiwania kwalifikacji ACCA, znanego na całym świecie profesjonalnego programu z dziedziny finansów na studiach stacjonarnych w naszej Uczelni.

Partnerem SGH jest w tym przedsięwzięciu Ernst & Young – jedna z wiodących firm na rynku konsultingowym. Oznacza to, że zajęcia będą prowadzić zarówno wykładowcy SGH, jak i wykwalifikowani trenerzy Ernst & Young Academy of Business.

Dla Szkoły Głównej Handlowej wspólny kierunek studiów z tak uznaną firmą, to przede wszystkim prestiż, ale też wykorzystanie możliwości, które daje nowa ustawa o szkolnictwie wyższym – mówi prof. Anna Karmańska, prorektor ds. dydaktyki i studentów, oraz dodaje – Liczymy na to, że nowy kierunek studiów po angielsku

przyciągnie także kolejnych kandydatów na studia SGH z zagranicy.

Oferta dyplomu Finance and Accounting sprofilowana jest zgodnie z wymogami prowadzącymi do równoległego uzyskiwania kwalifikacji ACCA (program studiów jest ekwiwalentny z programem kursów przygotowujących do egzaminów w ramach ACCA), co daje dużą przewagę w umiejętnościach praktycznych, cenionych na rynku pracy.

SGH proponuje już od kilku lat programy w języku angielskim na wszystkich trzech poziomach kształcenia; na studiach licencjackich są to: Management, International Economics, Quantitative Methods In Economics and Information Systems; na studiach magisterskich: International Business, a od teraz Finance and Accounting; na studiach doktoranckich: Management and Economics.

Szczegółowe informacje na temat nowego programu w dalszej części Gazety „Unique Master’s Degree in Finance and Accounting” oraz na stronie: http://www.sgh.waw.pl/inne/rekrutacja/zasady_przyjec/master/#FINANCE_AND_ACCOUNTING

Anna Kosińska, dyrektor Biura Rekrutacji



Rzecznik prasowy informuje

SGH w Rankingu Szkół Wyższych 2012 magazynu edukacyjnego „Perspektywy”

**Pierwsze miejsce w kategorii kierunków ekonomicznych,
drugie w kategorii uczelni ekonomicznych**

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie znalazła się na drugim miejscu wśród uczelni ekonomicznych w Rankingu Szkół Wyższych 2012 opublikowanym 15 maja 2012 roku przez miesięcznik „Perspektywy”. Pierwsze miejsce zajęła Akademia Leona Koźmińskiego (100 pkt.). Wskaźnik rankingowy SGH wyniósł 99,10 pkt. Trzecie miejsce wśród uczelni ekonomicznych zajął Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu (88,10 pkt.).

SGH znalazła się na pierwszym miejscu w kategorii – kierunki ekonomiczne. Wyprzedziła m.in. Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu. SGH uzyskała najwyższe możliwe noty (100 punktów) w ocenie przez kadrę akademicką, według preferencji pracodawców oraz według oceny parametrycznej. 60 pkt. uzyskaliśmy w tej kategorii za H-index. Akademia Leona Koźmińskiego znalazła się w kategorii rankingowej kierunki ekonomiczne na 7. miejscu.

W ogólnym zestawieniu uczelni akademickich w 2012 roku zwyciężył w tym roku Uniwersytet Jagielloński, przed Uniwersytetem Warszawskim i Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Szkoła Główna Handlowa w Warszawie zajęła 11. miejsce, notując spadek o trzy pozycje w porównaniu z ubiegłorocznym rankingiem mimo lepszego niż w ubiegłym roku wskaźnika rankingowego. W tym roku nasz wskaźnik rankingowy wyniósł 58,45 pkt. w stosunku do 100 pkt. UJ. Najlepsze oceny SGH zebrała w kategoriach prestiż (57,59 pkt.), potencjał naukowy (76,29 pkt.), warunki studiowania (57,27 pkt.) i umiędzynarodowienie (67,36 pkt.). Nisko oceniono naszą efektywność naukową i innowacyjność, na którą składają się m.in. rozwój kadry własnej, efektywność pozyskiwania zewnętrznych środków na badania, publikacje, cytowania, H-index czy udział uczelni w 7. Programie Ramowym UE.

Na poszczególne elementy oceny składają się:

- prestiż 25% (preferencje pracodawców, ocena przez kadre akademicką, rankingi międzynarodowe, wybór olimpiadczyków),
- innowacyjność 5% (patenty, prawa ochronne i licencje, pozyskiwanie środków z UE, zaplecze innowacyjne uczelni),
- potencjał naukowy 15% (ocena parametryczna, uprawnienia habilitacyjne i doktorskie, nasycenie kadry osobami o najwyższych kwalifikacjach, akredytacje),
- efektywność naukowa 30% (rozwój kadry, nadane stopnie i tytuły naukowe, efektywność pozyskiwania zewnętrznych środków finansowych na badania, publikacje, cytowania, H-index, udział w 7. Programie Ramowym UE, studia doktoranckie),
- warunki studiowania 10% (dostępność wysoko wykwalifikowanej kadry, zbiory elektroniczne, zbiory drukowane,

- warunki korzystania z biblioteki, możliwość rozwoju zainteresowań naukowych, osiągnięcia sportowe),
- umiędzynarodowienie 15% (programy w językach obcych, studium w językach obcych, wymiana studencka – wyjazdy i przyjazdy, studenci cudzoziemcy, nauczyciele akademicy z zagranicy, wielokulturowość środowiska studenckiego).

W zestawieniu preferencji pracodawców województwa mazowieckiego SGH znalazła się na 3. miejscu za Politechniką Warszawską i Uniwersytetem Warszawskim.

Metodologia rankingu: http://www.perspektywy.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=5053&Itemid=906

Tabele rankingowe można znaleźć na stronie: www.perspektywy.pl

SGH kolejny raz wśród „Uczelni Walczących z Plagiatami”



W imieniu SGH certyfikat odebrali Iwona Dębek (koordynator ds. informatycznych systemów ochrony praw własności intelektualnej w SGH) i Marcin Poznań (rzecznik prasowy SGH). Z prawej prezes Plagiat.pl Sebastian Kawczyński.

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie znalazła się po raz kolejny w gronie uczelni nagrodzonych Certyfikatem Uczelni Walczącej z Plagiatami. W tym roku certyfikaty uzyskało 17 uczelni i 3 wydziały. Certyfikaty wręcza Plagiat.pl instytucjom, które przeszły audyt uczelnianych procedur antyplagiatowych. Główna Uczelnia walcząca z plagiatami stwierdza, że SGH stosuje najwyższe dostępne standardy kontroli jakości prac dyplomowych, a ochrona oryginalności prac dyplomowych, samodzielność i uczciwość studentów są istotnymi elementami strategii dydaktycznej i wychowawczej realizowanej przez SGH. Certyfikacja potwierdza, że SGH nie tylko dba o jakość kształcenia, ale też uczciwie ocenia prace studentów, szanując ich prawa autorskie i własność intelektualną, a także kształtując zasady etyczne w nauce.

SGH jest w gronie szkół wyższych walczących z plagiatami od pierwszej edycji certyfikacji, czyli od 2008 roku. Nadany właśnie certyfikat ważny będzie w roku akademickim 2012/2013.

Uroczystość wręczenia certyfikatów odbyła się w środę, 9 maja 2012 r. w Warszawie. Połączona była z seminarium pt. „Skuteczna polityka antyplagiatowa – modele rozwiązań instytucjonalnych”.

Informacja w PAP, fot. Grzegorz Stasiak

Nominacja do Nagrody Beta dla dr. Mirosława Bojańczyka

Dr Mirosław Bojańczyk, starszy wykładowca w Katedrze Analizy Rynków i Konkurencji SGH, został nominowany do nagrody Beta 2012 przyznawanej za wybitne osiągnięcia w dziedzinie zarządzania finansami za pracę pt. *Wycena i zarządzanie wartością w warunkach niestabilności rynku kapitałowego* wydaną przez Oficynę Wydawniczą Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, Warszawa 2011.

Nagrody Naukowe Polityki 2012

Tygodnik „Polityka” ogłosił kolejną edycję swojego dorocznego konkursu dla młodych naukowców. Nagrodami w konkursie jest pięć stypendiów w wysokości po 30 tys. zł każde. Redakcja zaprasza do udziału wszystkich młodych naukowców, którzy mogą przedstawić swoje istotne osiągnięcie z ostatnich dwóch lat – badania, pracę naukową bądź popularnonaukową, publikację książkową itp.

W składzie jury profesorskiej kapituły I stopnia konkursu jest **prof. Tomasz Szapiro** z SGH.

Termin nadsyłania zgłoszeń mija 30 czerwca 2012 r. Szczegółowe informacje: <http://www.polityka.pl/opolityce/zostancieznamami>

Student SGH wygrał konkurs na promocję nowego banku

Kamil Pruchnik, student finansów i rachunkowości w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, zwyciężył w konkursie organizowanym przez Alior Bank. Konkurs polegał na opracowaniu strategii promocji wchodzącego na rynek banku. Kamil Pruchnik jako laureat I miejsca w konkursie otrzymał 15 tys. zł. Jego pomysł konkursowy to akcja „Kampania Skarbu” oparta na tzw. grywalizacji, czyli połączeniu działań w internecie, aplikacji mobilnej i w przestrzeni miejskiej, wykorzystującą m.in. technologię kodów QR. Jury doceniło kompleksowe i bardzo szczegółowe opracowanie zgłoszonej propozycji. Do konkursu zgłoszono ponad 500 pomysłów akcji marketingowych.

Kamil Pruchnik jest także laureatem Diamentowego Grantu przyznanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Drużyna SGH w krajowym finale konkursu CIMA



Polscy studenci świetnie wykorzystali otrzymaną po raz pierwszy możliwość startu w międzynarodowym konkursie studenckim Global Business Challenge, corocznie organizowanym przez Instytut CIMA (Chartered Institute of Management Accountants). Cztery drużyny zakwalifikowały się do krajowego finału, który odbędzie się 5 czerwca w siedzibie firmy Deloitte w Warszawie. Zwycięska drużyna awansuje do finału konkursu, odbywającego się na Sri Lance.

Globalny zasięg konkursu podkreśla jego prestiżowy charakter. W 2012 r. do rywalizacji zgłosiło się ponad 3500 drużyn z 22 krajów. Do finału krajowego zakwalifikowały się drużyny „Business Warriors” z Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, „InvoiceMe” ze Szkoły

Głównej Handlowej w Warszawie, „Invenio” z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie oraz „WSB” z Wyższej Szkoły Biznesu w Nowym Sączu.

W pierwszej fazie konkursu drużyny stanęły przed nie lada zadaniem – rozwiązaniem trudnego case study z branży mediów. Chodziło o niezależną spółkę produkującą ciekawe i innowacyjne programy telewizyjne dla wielu nadawców, borykającą się z takimi problemami jak obniżenie liczby zamówień, spadek marży i długie terminy płatności, zagrażające płynności finansowej firmy – powiedział Jakub Bejnarowicz, Country Manager CIMA Polska. Rozwiązania zaproponowane przez uczestników konkursu były oceniane pod kątem technologii, zastosowania praktycznego, różnorodności, skupienia, priorytetyzacji, oceny sytuacji, integracji, logiki i etyki. Trzymamy kciuki za powodzenie naszych studentów w krajowym finale.

Cztery najlepsze drużyny świetnie poradziły sobie z zadaniem z pierwszego etapu, teraz czeka je prezentacja przed jury konkursu, złożonego z członków CIMA i przedstawicieli największych firm w Polsce. Udział w finale to także okazja do zaprezentowania siebie przed potencjalnymi pracodawcami – dodaje Bejnarowicz.

Podobny charakter będzie miał globalny finał konkursu organizowany we współpracy z firmą Barclays, który odbędzie się w dniach 23–24 w Kolombo, stolicy Sri Lanki. Uczestnicy będą musieli zaprezentować swoje rozwiązanie case study przed międzynarodowym jury, każda z drużyn weźmie również udział w sesji Q&A po zakończeniu swojej prezentacji. Zwycięski zespół otrzyma niezwykle atrakcyjne nagrody oraz certyfikat.

Więcej informacji nt. tegorocznej edycji konkursu Global Business Challenge można znaleźć na stronie www.cimaglobal.com/gbc.

Marcin Poznań



Najnowszy raport „Prognozy Gospodarki Polskiej” dostępny



W najnowszym raporcie „Prognozy Gospodarki Polskiej”, który został wydany przez SKN Finansów Międzynarodowych w połowie maja, znajdziemy scenariusz dotyczący sytuacji gospodarczej w Polsce.

Jest to już ósma publikacja, w której określamy, jak będą kształtować się najważniejsze zmienne makroekonomiczne w ciągu najbliższych sześciu kwartałów. Zainteresowani mogą zapoznać się z naszym uzasadnieniem dla stopniowego spadku tempa CPI do wartości bliskiej 3 procent w drugim kwartale 2013. Dużą rolę w nadchodzącym czasie, gdy idzie o sytuację w polskiej gospodarce będzie odgrywało otoczenie zewnętrzne, tj. ceny importowanych surowców oraz czynniki wewnętrzne np. konsolidacja finansów publicznych.

Zachęcamy do lektury, dyskusji, będziemy wdzięczni za wszelkie komentarze czy uwagi.

Publikację znajdziecie Państwo na stronie internetowej: sknfm.pl/prognozy. Ponadto najnowsze informacje na temat naszych działań są dostępne na facebook.com/prognozy

Unique Master's Degree in Finance and Accounting with opportunity of ACCA Qualification Warsaw School of Economics (SGH) in cooperation with Ernst & Young Poland

The opportunity

It is now possible, for the first time in Europe to take up a programme in Warsaw and obtain not only a Master's degree in Finance and Accounting from the Warsaw School of Economics (SGH), a world class university, but also obtain the ACCA Qualification, an internationally recognised professional qualification.

You do not need to have an accounting or economics related Bachelor's degree.

The programme for students who have completed their Bachelor's degree in any subject (from Maths to Accounting and from Music to Linguistics).

Not just a recognised Master's degree in Finance and Accounting

Our Master's studies in Finance and Accounting at the Warsaw School of Economics (SGH) provide:

- finance oriented knowledge which enlarges the knowledge of financial management of business entities, including financial institutions,
- expert knowledge giving good basis to exercise professional work and to continue further education,
- competencies that enable work as an expert or manager in a given field of finance or accounting or business self-employment,
- certified/licensed qualifications in Poland and abroad with preparation to take up the Phd studies.

Our graduates will be recognized on the labour market by outstanding knowledge and practical skills. The effects of educational process were elaborated to reach high standards of ACCA qualifications. The adequate teaching methods ensure synergy among courses.

The programme is accredited by ACCA and offers full support and resources to enable candidates to complete their ACCA examinations before they graduate from university.

The programme is led by Warsaw School of Economics (SGH) and Ernst & Young Poland and it is intensive, interactive and case study based. This is a full time programme.

The ACCA Qualification is one of the most highly respected international business qualifications all around the world. A very large number of international companies see it as a credible and comprehensive business qualification providing a wide spectrum of skills and tools.

From the early stages of a young person's career, ACCA equips them with highly practical, analytical, financial and management skills which help them immediately and directly in their everyday work. Employers are therefore in constant search for such individuals.

ACCA is showing an unprecedented rate of growth in many countries and industries and students that are interested to make a successful career in business will find that being members of ACCA will give them an immediate comparative advantage in any market and any industry they wish to work.

Where will you be studying?

The programme at the Warsaw School of Economics (SGH) gives the students a great opportunity to:

- study at a top world class University (SGH is the leading economic university in Poland, one of the three best economics and management universities in Central and Eastern Europe according to Eduniversal ranking and is ranked by the Financial Times among the 75 best European business schools)
- take advantage of University's close links with business community
- be trained by renowned scholars from Warsaw School of Economics (SGH) and top professionals from Ernst & Young Poland
- enjoy relative low cost tuition fees and low cost of living
- spend time in a modern cosmopolitan town with its many attractions from architecture to opera music, from modern art galleries to hard-rock concerts
- live in the centre of Europe with close proximity to many countries from UK to Russia and from Sweden to the Mediterranean.

Admission procedure for Master's programme

Entry requirements

- Bachelor's degree in any field of study,
 - Secondary school-leaving certificate,
 - Advanced knowledge of English confirmed by a certificates like Cambridge, TOEFL or equivalent (full list of certificated available at http://www.sgh.waw.pl/en/studyatsgh/Enrolmentforeigners/masterEN#ADDITIONAL_mASTER_eGLISH), unless the previous studies you have finished were conducted in English,
- Recommended skill: ability to perform well in intermediate mathematics.

In case of a foreign diplomas we require an apostille or other kind of legalization on it and certified translation into Polish.

Structure of the two year Master's programme

Finance and Accounting*		
Groups of courses	No of contact hours	Total ECTS credits
1. Core courses – (21011 Business Law, 21010 History of Economic Thought)	60 (30 + 30)	9 (4,5 + 4,5)
2. Major courses	450	49,5
3. Elective courses (Including courses related to Finance and Accounting)	420 150	41,5 15
4. Master's Seminar	60	20
Total	990	120

*Only full-time studies.

Finance and Accounting*			
Course codes	Major courses	No of contact hours	ECTS credits
22204	Financial Econometrics I	30	3
22209	Managerial Economics	30	4,5
22212	Development Economics	30	4,5
22213	Public Sector Economics	30	4,5
22216	Business Ethics	30	3
22225	Financial Engineering	30	3
22038	Monetary Policy	30	3
22043	Investment Portfolio	45	4,5
22246	Financial and Tax Law	45	4,5
22249	Cost Accounting	30	3
22053	Management Accounting	30	3
22074	Advanced Financial Accounting	45	4,5
22075	Bank Management	45	4,5
Total		450	49,5

*Only full-time studies.

This program is accredited by ACCA. To fulfill ACCA criteria and requirements, the list of elective courses (courses with course code 23...) will be given for students in this field of study in advance of each academic year. The list of courses will be strongly related to FINANCE AND ACCOUNTING and complementary to the courses accredited already by ACCA and listed above as basic and major courses in the program FINANCE AND ACCOUNTING.

The list of courses related to FINANCE AND ACCOUNTING
– courses totalling up to at least 15 ECTS credits have to be taken¹

Course code	Course title	No of contact hours	ECTS credits
23440	Accountant in Business	15	1,5
23441	Accounting and Financial Reporting under International Financial Reporting Standards	60	6
23444	Advanced Financial Reporting under IFRS	60	6
23445	Advanced Financial Strategies	60	6

23482	Advanced Management Accounting	30	3
23483	Advanced Performance Management	30	3
23484	Corporate Governance	15	1
23448	External and Internal Auditing	45	4,5
23449	Financial Management	45	4,5
23485	Group Accounting	15	1,5
23486	Polish Business Tax	15	1,5
23452	Strategic Business Planning and Analysis	30	3

¹ New courses may be added to this list but not all the courses have to be open during a particular academic year. The student constructing their own individual programme of studies may follow the advice of Senate's Programme Commission and choose a certain set of courses enabling to obtain a formal specialisation (Minor), if possible to complete in English version, from the list of specializations given for Polish version of finanse i rachunkowość.

The full ACCA programme is in two parts covered in two years of Master's studies:

Part 1: Courses leading to the full ACCA exemptions from all papers from F1 to F9 (see diagram below)

Part 2: Courses leading to the preparation for the Professional papers P1 to P5 (see diagram below)

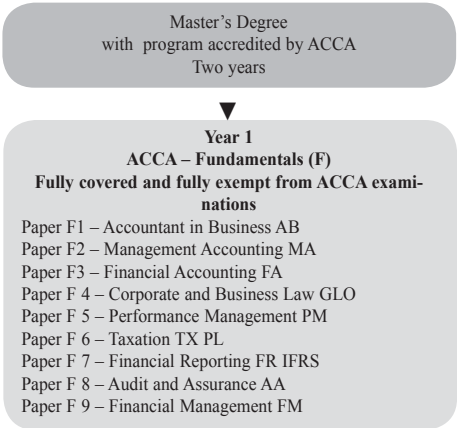
Details of your programme

In your first year you will develop skills at management level using relevant tools that will help you make important decisions in an organisation. Issues that you will be faced with in case studies will involve financial reporting, marketing tools, pricing and costing decisions, taxation matters, performance evaluation, legal matters and risk management.

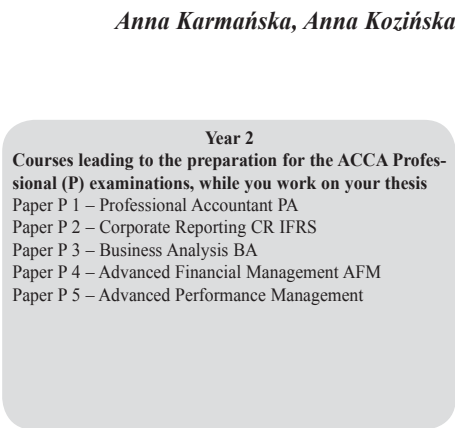
Completing successfully the first year means that you will be granted automatically full exemptions from all the Fundamental papers (F1 to F9) and after the second year ACCA will allow you to take the Professional papers (P1 to P5).

In your second year you will be developing skills at a strategic level in order to enable you to pass the Professional stage of ACCA examinations. The skills you need are no longer at middle management level. You will make use of the skills learnt in the first year in order to apply judgement in taking critical decisions about the future of an organisation.

At the same time you will, in your second year, be writing your thesis under the supervision of a university tutor.



Now you hold an ACCA certificate with full exemptions from all F papers. You continue at the Professional stage and the thesis.



Anna Karmańska, Anna Kozłowska

Cytowanym być... – o pomiarach dorobku naukowego ekonomistów

Niniejszy artykuł w zamyśle ma rozpocząć serię tekstów poświęconych pomiarom dorobku naukowego w oparciu o cytowania. W ciągu ostatniego roku ukazały się dwa rankingi ogólnopolskie ekonomistów. Jeden był kompletnie niewiarygodny (zliczał danej osobie wszystkie publikacje osób o tym samym inicjale i nazwisku), zaś drugi obejmował głównie polskie publikacje książkowe. Funkcjonujące dotąd rankingi nie wydają się być kompletne (zarówno pod względem liczby autorów, jak i ich publikacji). Niedawno jednak – dzięki odpowiedniej bazie danych i oprogramowaniu – udało się znacznie zmniejszyć pracochłonność tego typu badań i możliwe było ich przeprowadzenie w stosunkowo krótkim czasie. Poniżej wprowadzenie metodyczne do badań oraz pierwsza część ich wyników.

Metodyka

Są różne miary sukcesu. Na YouTube decyduje o tym liczba odtworzeń danego utworu (a nie liczba zamieszczonych tam filmów), w prozie – liczba sprzedanych książek (a nie liczba napisanych książek), w muzyce – liczba sprzedanych płyt (a nie liczba nagranych płyt). Innymi słowy, liczy się nie tyle liczba wytworzonych produktów, co ich docenienie przez innych. Podobnie jest w nauce na świecie (bo w Polsce nadal liczy się liczba publikacji, w dodatku o odpowiedniej liczbie stron). Nawet ci naukowcy, którzy powszechnie są znani z jednego-dwóch tekstów, najczęściej nadal publikują. I tak przykładowo Paul Romer, od lat wymieniany jako kandydat do Nagrody Nobla z ekonomii głównie za swoje dwa artykuły nt. nowej teorii wzrostu (mają one po ponad 13 tys. cytowań), „popelnił” ich więcej – prawie 200 (w efekcie wg Google Scholar $h=41$, $AWCR_{pa}=1680$ – zob. dalej).

Jednym ze sposobów oceny jakości tekstów naukowych jest liczba ich cytowań. Nie jest to najlepsza miara (można bowiem cytować też teksty kiepskie, swoje własne lub znajomych licząc na ich odwdzięczenie się), aczkolwiek lepsza niż liczba publikacji (ilość a jakość), a także – moim zdaniem – niż wielokryterialne parametryzacje ministerialne. W naukach ścisłych i przyrodniczych od kilku lat (też w Polsce) wykorzystuje się w tym celu tzw. **indeks Hirscha**, który jest **prostą** (choć przez to niekoniecznie najlepszą) **miarą** oceny dorobku naukowego. Stosowany jest jednak często. Przykładowo, gdy w Radzie Młodych Naukowców przy Minister Nauki mieliśmy wytypować kandydatury młodych naukowców do różnych gremiów, indeks H był w tym celu najczęściej stosowany i w dodatku umożliwiał porównania pomiędzy różnymi specjalnościami naukowymi. Nie oznacza to, że możliwe jest porównanie np. fizyki czy chemii z ekonomią, ze względu na specyfikę tych nauk i cytowań. W naukach ścisłych istnieje hierarchia odkryć i dokonując postępów w danej dziedzinie cytuje się całą „drabinę” prac; ekonomia jest natomiast bardziej sfragmentaryzowana (np. teoria gier znacząco różni się nie tylko od ekonomii biznesu, ale też od ekonometrii), stąd precyzyjny ranking powinien dzielić ekonomię na poddziedziny. W przeprowadzonej wersji badania tego nie uczyniono (w szczególności nie rozdzielono też nauk ekonomicznych i nauk o zarządzaniu od socjologii, politologii czy prawa).

Indeks zaproponowany przez J.E. Hirscha w 2005 r. opiera się na formule, że jego wartość równa h dla danej osoby oznacza, że N tekstów autorstwa tej osoby było cytowanych przynajmniej h razy, a każdy pozostały tekst ($N-h$) miał nie więcej niż h cytowań. Innymi słowy $h=10$ oznacza, że dany autor opublikował 10 tekstów, z których każdy był cytowa-

ny minimum 10 razy. W ten sposób bada się skumulowany wpływ danego autora patrząc zarówno na liczbę opublikowanych tekstów oraz na ich „docenienie” przez środowisko w formie cytowań. Eliminowane są zaś przypadki, gdzie autor zasłynął np. jedynie jedną publikacją, za to przytoczoną 100 razy (w takim przypadku h byłoby równe 1). Oczywiście, jak przy różnych miarach bywa, również indeks h ma kilka odmian. W niniejszym badaniu wykorzystano podstawową z nich (opisaną powyżej).

W badaniu przeszukiwano bazę danych Google Scholar. Należy zastrzec, że baza ta, choć jest największa, nie obejmuje wszystkich publikacji. Publikacje schowane w przysłowiowej szufladzie czy na półce peryferyjnej biblioteki miałyby małe szanse na bycie zacytowanymi, a przez to zindeksowanymi w światowej bazie danych. Jednakże jeśli w jakiś sposób byłby one cytowane w pracach już zindeksowanych w Google Scholar, wtedy nawet taka niszowa praca znalazłaby się w tej bazie. Są w niej uwzględnione publikacje nawet sprzed kilkudziesięciu lat.

Indeks Hirscha nie reaguje na wiek publikacji (stąd np. osoby starsze są na uprzywilejowanej pozycji). Wśród naukowców są zaś też oczywiście młodzi autorzy, których publikacje nie miały jeszcze szans zostać wiele razy zacytowanymi, aczkolwiek mogą być „obiecujące”. W tym przypadku można zastosować np. opracowany w 2007 r. wskaźnik **AWCR** (*age-weighted citation rate*). Oparty jest on na stopie cytowań ważonej wiekiem poszczególnych publikacji (liczba cytowań danego tekstu dzielona jest przez jego wiek). W niniejszym badaniu wykorzystany został wskaźnik definiowany przez pierwiastek kwadratowy sum wszystkich cytowań ważonych wiekiem wszystkich tekstów (nie tylko tych, które zaliczone były do indeksu h). Ponadto, wykorzystano modyfikację ww. wskaźnika uwzględniając liczbę autorów poszczególnych tekstów (wskaźnik $AWCR_{pa}$, czyli stopa cytowań przypadająca na autora, *per author*).

Jedną z największych zalet przeprowadzanego badania jest to, że każdy może w prosty sposób zweryfikować otrzymane wyniki, gdyż dostęp do bazy Google Scholar jest bezpłatny. Google Scholar to wyszukiwarka Google zaprojektowana do przeszukiwania baz danych publikacji naukowych (oraz patentowych). W porównaniu do konkurentów (np. odpłatnych „Web of Science” czy „Scopus”) zawiera więcej publikacji (w tym nie tylko z czasopism naukowych, ale i rozdziały książkowe, raporty), w tym również w językach narodowych (zawiera więc też cytowania wewnątrz krajowe), a nie głównie w języku angielskim. Jak podaje Wikipedia, jest podobna w działaniu do bezpłatnie dostępnych baz Scirus, CiteSeerX i getCITED. W konstruowaniu poniższych rankingów nie była ważna jed-

nak liczba publikacji, co liczba ich cytowań. Stąd popularne opracowania (choć nie publicystyczne) miały przewagę nad wysokospecjalistycznymi. Część osób uznaje to za wadę, ponieważ Google Scholar może dawać przewagę podręcznikom, których inne bazy nie uwzględniają (choć napisanie często cytowanego podręcznika nie jest łatwe i wymaga uprzedniego zdobycia poważania w środowisku – vide popularne podręczniki do ekonomii).

Baza Google Scholar zdobyła już pewne uznanie środowiska ekonomicznego. Jako przykład można zobaczyć upublicznione profile:

- Prof. Danny’ego Quaha z London School of Economics, jednego z 30 najczęściej cytowanych ekonomistów w latach 90. (<http://scholar.google.com/citations?user=IB3dvCwA-AAJ> – ponad 14 tys. cytowań i indeks $h = 36$,
- Prof. Tomasza Mickiewicza (<http://scholar.google.pl/citations?user=C7u33xwAAAAJ>).

Umożliwiają one też obserwację zmian liczby cytowań danego autora w czasie.

Przeszukiwanie tej bazy nie jest łatwe, gdyż wiele razy spotyka się autorów o tym samym inicjale i nazwisku. Podział na dziedziny nauk nie rozwiązuje problemu, bo duża część publikacji zawartych w Google Scholar nie jest zaklasyfikowana do „Biznesu, administracji, finansów i ekonomii” czy „nauk społecznych” (i nie jest przyporządkowana żadnej z dziedzin nauki). Stąd wielokrotnie należało ręcznie przeszukać kilkadziesiąt publikacji osoby „J. Kowalski” w poszukiwaniu tych z nich, które należały do interesującego nas J. Kowalskiego (stąd musieliśmy weryfikować publikacje niektórych osób korzystając z CV dostępnych na stronach internetowych katedr czy zaglądać do oryginalnych tekstów dla sprawdzenia afiliacji autora). Ponadto, do publikacji ekonomicznych zaliczaliśmy publikacje z pogranicza ekonomii i innych nauk np. prawa, politologii, czy nawet medycyny (o ile była to ekonomia medycyny) i sportu (ekonomia sportu). Jednakże na tyle, na ile to było możliwe, nie uwzględniane były publikacje z zupełnie innych dziedzin, np. fizyki kwantowej, medycyny (np. opublikowane w czasopiśmie „Nefrologia i dializoterapia polska”). Jednakże, jeśli były to publikacje z zakresu teorii gier, czy nawet optymalizacji kosztów energii – uwzględniano je (choć już wyłączono publikacje czysto matematyczne, jak rozważania nt. przestrzeni Banacha).

Mankamentem opracowywanego zestawienia są autocytowania, które na tym etapie badań (i tak pracochłonnych i bezpłatnie realizowanych) nie były eliminowane.

Ponadto, oczywiście – jak każdy zbiór danych – również Google Scholar ma swoje wady, stąd niektórzy zdecydowanie bardziej ufają wynikom z bazy danych SCOPUS, która indeksuje publikacje z większości zagranicznych czasopism naukowych. Zastosowanie jej w przypadku naszego kraju uniemożliwiałoby skonstruowanie tak szerokiego rankingu osób ze względu na małą liczbę polskich publikacji z dziedziny ekonomii wydanych w tych czasopismach. Stąd, moim zdaniem, choć docelowo powinno się dążyć do oparcia szacunków dorobku polskiej ekonomii wyłącznie na publikacjach anglojęzycznych w czasopismach naukowych, to w okresie przejściowym (który może trwać kilkanaście lat, czy nawet pokolenie) należałoby uwzględniać również publikacje polskie. To zaś jest możliwe dzięki wykorzystaniu bazy Google Scholar.

Baza ta umożliwia również poradzenie sobie z problemem polskich liter w imionach i nazwiskach.

Przyjęta metoda nie dzieliła publikacji (oraz miejsca ich cytowań) na Polskę i zagranicę. Zatem publikacje w zagranicznych czasopismach były traktowane tak samo, jak np. rozdziały w polskich książkach. Innymi słowy, zacytowanie pracy przez osobę z Japonii było tak samo ważne, jak przez osobę z Polski. Stąd wyciągnięcie wniosków (np. w kontekście zatrudnienia) w oparciu wyłącznie o tę bazę nie byłoby właściwe; należałoby je uzupełniać np. o wyniki uzyskane z bazy SCOPUS.

Po konsultacjach zdecydowałem się podzielić naukowców na dwie grupy:

- a) osoby z zagranicy, tj. takie, które przez większość swojej kariery naukowej pracowały za granicą (i najczęściej publikowały pod zagranicznymi afiliacjami), a także takie, które wyemigrowały za granicę (i publikują już nie podając polskiej afiliacji),
- b) osoby z Polski – osoby zatrudnione w polskich uczelniach (i innych jednostkach) będące (zapewne) Polakami (by uniknąć „transferów” typu piłkarz Olisadebe).

Choć jedna z konsultowanych przeze mnie osób stwierdziła, że „nauka nie zna granic”, to jednak polscy ekonomiści często publikują na temat naszego kraju, który – z punktu widzenia gospodarki światowej – nie jest szczególnie istotny. Ponadto, dorobek polskiej ekonomii nie jest specjalnie znany za granicą, co sprawia, że publikacjom autorów z polską afiliacją trudniej jest się przebić do czasopism międzynarodowych.

Wyniki Ideas/RePEc

Na początek, dla zapewnienia tła dla prezentacji dalszych wyników, przedstawię wybrane wyniki znanego rankingu Ideas/RePEc (stan z lutego br.). Oto piątka najlepszych ekonomistów świata i kilka wybranych osób związanych z Polską (prof. Stark jest zatrudniony m.in. w SGH, dwie ostatnie osoby to polscy emigranci):

Miejsce	Autor	Wynik h
1	Andrei Shleifer	59
2	James J. Heckman	49
3	Jean Tirole	48
4	Alberto Alesina	43
5	Robert J. Barro	41
343	Oded Stark	17
1150	Beata Smarzyńska-Javorcik, Stefan Szymański	11

Uwaga: wynik h obliczany na podstawie różnych baz danych daje inne wyniki (por. niżej).

Źródło: <http://ideas.repec.org/top/top.person.hindex.html#pja78>

Ranking polskich ekonomistów z zagranicy

Na podstawie różnych źródeł (m.in. <http://www.soton.ac.uk/~mkwiek/LPE.htm>) zebrałem informacje o polskich ekonomistach mieszkających (i publikujących) za granicą. Pod uwagę wzięto ponad 70 osób. Oczywiście możliwe, że nie uwzględniłem wszystkich ekonomistów (mających już pewien uznany dorobek). Po weryfikacji publikacji, wykorzystując podane wcześniej miary wyników zostały uszeregowane. Oto pierwsza piątka (wg wartości h):

Ranking wg współczynnika h

Miejsce	Imię	Nazwisko	Papers	Citations	H-index	Afiliacja	Kraj
1	Stefan	Szymański	168	3467	29	Imperial College, London	UK
2	Beata	Smarzyńska-Javorcik	137	3368	27	Oxford	UK
3	Stanisław	Gomułka	214	1814	21	LSE	UK
4	Wojciech	Kopczuk	46	983	18	Columbia	USA
5	Wojciech	Charemza	155	1929	16	Leicester	UK
5	Jacek	Rostowski	140	898	16	UCL-SSEES, LSE, CEU	UK
5	Irena	Grosfeld	83	968	16	Paris School of Economics	Francja
8	Lucjan	Orłowski	113	596	14	Sacred Heart University	USA
8	Tomasz	Mickiewicz	228	730	14	Aston Business School	UK
8	Michał	Rutkowski	68	628	14	Bank Światowy	USA
11	Andrzej	Skrzypacz	71	607	13	Stanford	USA
11	Jan	Werner	34	990	13	University of Minnesota	USA
13	Kazimierz	Łaski	112	811	11	Linz	Austria
13	Wojciech	Olszewski	48	515	11	Northwestern	USA
13	Agnieszka	Rusinowska	105	411	11	Université Paris 1 Panthéon – Sorbonne	Francja

W zestawieniu dominują oczywiście kraje anglojęzyczne – po sześć osób jest ze Stanów Zjednoczonych i z Wielkiej Brytanii. Dla porównania, dorobek nieżyjącego już laureata Nagrody Nobla Leonida Hurwicza charakteryzowany jest przez wskaźnik $h=34$, a prof. Victora Zarnowitza (również nieżyjącego) $h=27$.

Oczywiście, w tak krótkim tekście nie jest możliwe opisanie tych osób. Wspomnę jedynie wybrane kwestie o nich. Stefan Szymański specjalizuje się w ekonomii sportu (brytyjskiego), Beata Smarzyńska-Javorcik (doktorat w WNE UW) zajmuje się handlem zagranicznym. Profesorów Gomułka i Rostowskiego nie trzeba przedstawiać. Ekonometryk prof. Charemza również jest znany w naszym kraju (był tu np. w połowie marca br.); podobnie prof. Łaski (b. kierownik Katedry Ekonomii Politycznej SGPiS). Wojciech Kopczuk, absolwent UW, zajmuje się głównie kwestiami opodatkowania; Irena Grosfeld – insty-

tucjami, finansami przedsiębiorstw publicznych. Prof. Lucjan Orłowski ukończył Akademię Ekonomiczną w Katowicach, pracował na UW i New York University. Prof. Tomasz Mickiewicz, absolwent KUL, przez wiele lat pracował w SSEES-UCL (zatrudniony był tam również prof. Rostowski), ostatnio wyklada też w WSiIZ w Rzeszowie. Z wykładami w Polsce bywa również prof. Jan Werner, który specjalizuje się w ekonomii finansowej. Michał Rutkowski, b. pracownik Katedry Polityki Gospodarczej SGH, to współautor reformy emerytalnej w Polsce. Andrzej Skrzypacz, Wojciech Olszewski, Agnieszka Rusinowska (z Katedry Matematyki i Ekonomii Matematycznej SGH) zajmują się m.in. teorią gier.

Podobne zestawienie można zaprezentować uszeregowując wyniki cytowań wg współczynnika AWC_{Rpa}, który – przypomnijmy – bardziej docenia „młodsze” publikacje. Oto wyniki:

Ranking wg współczynnika AWC_{Rpa}

Miejsce	Imię	Nazwisko	Papers	Citations	AWC _{Rpa}	Afiliacja	Kraj
1	Beata	Smarzyńska-Javorcik	137	3368	314,5	Oxford	UK
2	Stefan	Szymański	168	3467	206,0	Imperial College, London	UK
3	Marcin	Kacperczyk	49	968	80,0	NYU-Stern	USA
4	Wojciech	Kopczuk	46	983	79,0	Columbia	USA
5	Stanisław	Gomułka	214	1814	76,1	LSE	UK
6	Lucjan	Orłowski	113	596	57,9	Sacred Heart University	USA
7	Jan	Toporowski	177	564	56,0	UCL (SOAS)	UK
8	Wojciech	Olszewski	48	515	52,3	Northwestern	USA
9	Andrzej	Skrzypacz	71	607	51,6	Stanford	USA
10	Jacek	Rostowski	140	898	50,9	UCL-SSEES, LSE, CEU	UK
11	Bartosz	Maćkowiak	28	502	48,4	EBC	Niemcy
12	Wojciech	Charemza	155	1929	48,1	Leicester	UK
13	Jakub	Jurek	30	599	47,8	Princeton	USA
14	Tomasz	Mickiewicz	228	730	47,5	Aston Business School	UK
15	Tomasz	Strzałecki	17	151	46,7	Harvard	USA

Zaprezentowane wyniki potwierdzają w pewien sposób wcześniejsze obliczenia. Rozkład geograficzny jest podobny – po siedem osób z USA i Wielkiej Brytanii. Do czołówki, i to na trzecie miejsce, trafił absolwent SGH prof. Kacperczyk zajmujący się generalnie finansami. Profesorem ekonomii i finansów jest Jan Toporowski z londyńskiego UCL. Finansami też zajmuje się prof. Jakub Jurek, absolwent Harvardu. Bartosz Maćkowiak – dla odmiany – specjalizuje się w polityce pieniężnej i ekonometrii szeregów czasowych; Tomasz Strzałecki, absolwent UW, zajmuje się teorią decyzji.

Podsumowanie

W porównaniu np. do dorobku prof. Starka czy niektórych Polaków za granicą widać sporą wręcz różnicę pomiędzy dwoma światami ekonomii – Zachodem i Polską. W rankingu RePEc (Research Papers in Economics) nasz kraj jest dopiero na 37. miejscu (po wyłączeniu poszczególnych stanów USA) i uplasował się między znacznie mniejszymi Czechami (36.) a Cyprzem. Polskie uczelnie, które najczęściej kończyli przytoczeni ekonomiści to SGH i UW.

Jeśli szukalibyśmy sposobów na pokonanie dystansu, jaki dzieli polską ekonomię od światowej, wydaje się, że należałoby:

- a) postarać się ściągnąć do kraju osoby, które w miarę niedawno z niego wyemigrowały, proponując im – oprócz oczywiście konkurencyjnych zarobków – stanowiska kierownicze z możliwością tworzenia własnych zespołów i ze wszelkimi możliwymi ułatwieniami (biurokratycznymi) w ubieganiu się o granty;

- b) starać się pozyskać też te osoby, które bywają w naszym kraju – zarówno na wykłady gościnne, jak i zajęcia regularne, choć skomasowane w czasie i prowadzone w formie blokowej (przeznaczone przede wszystkim dla doktorantów);
- c) w przypadku wyjazdów zagranicznych polskich ekonomistów należałoby raczej starać się je ukierunkowywać na Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię, zwłaszcza na znane ośrodki (oraz inne, gdzie pracują Polacy);
- d) można by również dokonać przeglądu dziedzin, którymi polscy ekonomiści (szczególnie młodzi) pracujący za granicą aktualnie się zajmują i spróbować zaszczyć rozwój tych dziedzin w SGH (czy WNE UW, tworząc wspólne inicjatywy na wzór Warsaw Economic Seminars), by rozpocząć rozwój polskiej ekonomii w dziedzinach, które dynamicznie rozwijają się na Zachodzie. Wśród nich byłyby zapewne różnego rodzaju zastosowania matematyki (teoria gier, ekonomia finansowa). Szczególnie należałoby zwrócić większą uwagę na kształcenie w tym kierunku doktorantów (zmniejszając nacisk np. na przedmioty ogólne).

Zaprezentowane zestawienia oczywiście nie uwzględniają (ze względu na ograniczenia objętości tekstu) wszystkich wyników. Obszerniejsze rankingi znajdują się w internecie (zob. www.institut.info), gdzie stopniowo będą pojawiały się kolejne: dla poszczególnych kolegiów, dla całej uczelni, dla jednostek (zakładów/katedr) oraz ogólnopolski ranking ekonomistów.

Krzysztof Piech



Międzynarodowa SGH wsparciem dla polskiej gospodarki

Umiejdzynarodowienie SGH to ważny element w strategii i działalności naszej Uczelni. Uruchamiamy nowe płatne programy w języku angielskim, które pozwalają nam konkurować na rynkach międzynarodowych i pozyskiwać z nich studentów w dobie niżu demograficznego. Wzrasta wymiana w ramach programów Unii Europejskiej oraz umów bilateralnych, które podpisujemy z uczelniami na wszystkich niemal kontynentach. Przystępujemy do programów wspólnych studiów i podwójnych dyplomów, realizujemy międzynarodowe projekty badawcze. Wydawałoby się stan doskonały. Czy jednak na pewno? Biorąc pod uwagę liczne problemy formalne i administracyjne, na jakie napotyka na swojej drodze większość projektów, nie jest oczywiste, że temat ten jest w pełni rozpoznany i doceniony.

Patrzmy na proces umiejdzynarodowienia w kontekście wpływów i wydatków, choć doceniamy, że semestr za granicą to wartość dodana do dyplomu studenta. Zgadza się, że daje to studentowi lepsze rozpoznanie międzykulturowe i dostęp do nowej wiedzy, zwiększa potencjał absolwenta, a samej Uczelni daje dostęp do nauki światowej oraz czyni jej ofertę dydaktyczną bardziej atrakcyjną. Pozostaje jednak wrażenie, że ciągle traktujemy umiejdzynarodowienie jako dodatek do codziennej działalności Szkoły, a nie jako element konieczny tej działalności. Zastanawiamy się, czy w dobie kryzysu warto

zajmować się podwójnymi dyplomami, podczas gdy studenci potrzebują praktyk. Z podziwu godną skrupulatnością badamy potencjalne zagrożenia, jakie niesie ze sobą realizacja wspólnych programów, co czasami kończy się tym, że nawet nasi najstarsi i najwytrwalsi partnerzy tracą cierpliwość i zwracają się ze swoją ofertą gdzie indziej. A przecież umiejdzynarodowienie to nie tylko sprawa wewnętrzna Uczelni, to także jej obowiązek wynikający z Misji, która mówi o wnoszeniu przez absolwentów SGH istotnego wkładu w życie gospodarcze, społeczne i polityczne w kraju i za granicą.

Studenci SGH, w tym także obcokrajowcy z Niemiec, Singapuru, Chin, Korei, Białorusi, Kanady, Rosji, itd., przyjeżdżający do SGH na pełne studia, w ramach programów wymiany czy na studia podwójnego dyplomu, to przyszli menadżerowie dużych i małych firm w swoich krajach, które będą importowały towary z zagranicy czy też inwestowały za granicą. To oni będą w przyszłości decydowali o wyborze partnera biznesowego i jest duża szansa, że wybiorą partnera z kraju, który znają. To samo odnosi się do polskich studentów SGH, którzy jako absolwenci wykorzystają wiedzę i międzynarodowe doświadczenie oraz nawiązane przyjaźnie w swoim późniejszym życiu zawodowym. A wszystko to w znacznym stopniu przełoży się na dostęp polskiej gospodarki do rynków światowych, a tym samym na przyszły rozwój gospodarczy

naszego kraju i nas samych – ponieważ człowiek jest elementem kluczowym każdej nowej inicjatywy.

Nauka i gospodarka to naczynia połączone, co świetnie rozumieją Niemcy, Francuzi, Anglicy czy Holendrzy, a co nie do końca zdają się rozumieć, lub nie potrafią tego wykorzystać, polscy decydenci. Poprzez organizacje takie jak DAAD, CampusFrance czy Nuffic kraje te wspierają, a czasem torują drogi swoim gospodarkom, tam gdzie ich rządy widzą możliwość korzystnej współpracy. Doskonałym przykładem mogą tu być Niemcy. Rozwijającej się i otwierającej na świat gospodarce Chin zaproponowali poprzez DAAD, w ramach pomocy rozwojowej (tak jak niegdyś m.in. Polsce) stypendia dla studentów chińskich, wysłali swoich wykładowców na chińskie uniwersytety oraz wsparli liczne niemiecko-chińskie inicjatywy edukacyjne i badawcze, budując w ten sposób swoje zaplecze dla swoich obecnych i przyszłych inicjatyw gospodarczych w tym rejonie.

Powyższe stwierdzenia nie są oczywiście żadnym odkryciem, jeszcze w epoce realnego socjalizmu Polska wykorzystywała te mechanizmy oferując liczne stypendia krajom trzeciego świata czy wysyłając tam swoich wykładowców, i potrafiła to zdyskontować budując swoją pozycję gospodarczą w tych krajach. Niemniej warto przypomnieć jak bardzo to, co robimy tu i teraz w SGH wpływa na to, co w globalnym świecie zdarzyć się może tam i kiedyś, i jak wpłynie to na sytuację w naszym własnym kraju.

Dlatego pomimo wszystkich problemów, jakie niesie za sobą umiędzynaradawianie naszej Uczelni, warto wciąż na nowo podejmować to wyzwanie. W ostatecznym rozrachunku działania te przyczynią się do podniesienia prestiżu i pozycji SGH na światowym rynku edukacyjnym, a także ugruntuja naszą pozycję lidera uczelni ekonomicznych w Polsce.

Elżbieta Fonberg-Stokłuska
Centrum Programów Międzynarodowych SGH

Badanie studentów

Studenci SGH najbardziej pracowici, ale też najbardziej wymagający

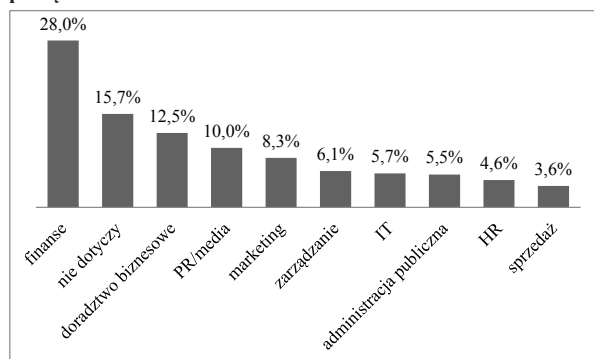
O badaniu

Studenci, której uczelni chcą odbyć największą liczbę praktyk, a którzy mają nadzieję na największe zarobki w pierwszej pracy po studiach? Na te i wiele innych pytań po raz kolejny znalazł odpowiedź ConQuest Consulting przeprowadzając „Badanie studentów”.

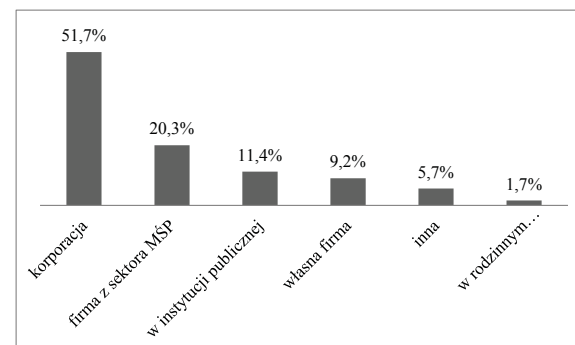
Jest ono cyklicznym wydarzeniem, mającym na celu ankietowanie studentów kierunków ekonomicznych pod kątem ich dotychczasowych doświadczeń zawodowych, a także preferencji dotyczących pierwszej pracy. Tegoroczna edycja była pod każdym względem rekordowa – została przeprowadzona w dniach 23 stycznia – 5 lutego, a odpowiedzi udzieliło ponad 800 studentów z największych uczelni w kraju, w tym 284 z SGH. Patronat merytoryczny nad badaniem objęło Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a także wiele biur karier z uczelni w całej Polsce. Raport końcowy z badania i więcej informacji na jego temat znaleźć można pod adresem www.badaniestudentow.pl.

Studenci odpowiadali między innymi na pytania o branżę czy typ firmy, w której chcieliby podjąć pierwszą pracę. Najchętniej

Wykres 1. Branża, w której studenci chcieliby podjąć praktykę/pracę



Wykres 2. Typ firmy, w której studenci chcieliby podjąć praktykę/pracę



wybijanym obszarem były finanse – 28%, a także doradztwo biznesowe – 12,5%. Biorąc pod uwagę rodzaj przedsiębiorstwa, podobnie jak przed rokiem najpopularniejsza jest korporacja – ponad połowa ankietowanych wiąże z nią swoją przyszłość po zakończeniu studiów. Drugą najczęściej wskazywaną jest firma z sektora MŚP – chce w niej pracować 20% respondentów.

Odbyte praktyki

Największy odsetek ankietowanych podjął w czasie studiów pracę w korporacji (34,8%), na co wpływ miało duże zapotrzebowanie na pracowników wśród tych firm. Studenci odbywający tam praktykę musieli poświęcić na nią najwięcej godzin tygodniowo, bo aż 31. Najkrócej natomiast pracowali zatrudnieni w firmach z branży MŚP. Najpopularniejszą branżą były finanse. Do podstawowych obowiązków studentów należało wykonywanie bieżących zadań zleczanych przez współpracowników, natomiast średnie zarobki wyniosły 804 zł netto. Najmniejsze pensje otrzymali studenci III roku niektórych uczelni i kierunków ekonomicznych, co wiąże się z koniecznością odbycia przez nich trzytygodniowych (często bezpłatnych) praktyk.

ciąg dalszy na str. 25

„Esgiehowcy” typują wyniki Euro

Poprosiliśmy studentów z Grecji i Rosji studiujących w SGH o wytypowanie wyników rozgrywek w naszej grupie A na mistrzostwach Europy w piłce nożnej. Oto ich typy:



Evangelia Vlasi z Athens University of Economics and Business, która studiuje u nas w ramach wymiany Erasmus, uważa, że greckiej drużynie uda się skromnie pokonać gospodarzy w meczu otwarcia, a następnie dzięki dwóm remisom uda się mistrzom Europy z 2004 roku przejść do drugiej rundy. Jako pierwsza z grupy wyjdzie Rosja, a Polska zakończy turniej na ostatnim miejscu z jednym punktem za bezbramkowy remis z Czechami w „mecz o honor”.

		tabela	punkty	bramki
Polska–Grecja	0:1	Rosja	9	8:3
Rosja–Czechy	3:1	Grecja	4	2:2
Polska–Rosja	1:3	Czechy	2	1:3
Grecja–Czechy	0:0	Polska	1	1:4
Grecja–Rosja	1:2			
Czechy–Polska	0:0			



Sergey Metelitsa, student II roku studiów licencjackich na kierunku zarządzanie pochodzi z Krasnodaru w Rosji. Wierzy w swoją narodową drużynę, ale jest ostrożnym optymistą i przewiduje awans Rosjan do dalszych rozgrywek z drugiego miejsca w grupie. Według niego mecz otwarcia z Grekami zakończy się 2:1 dla Polski, ale z Rosjanami przegramy. Ostatecznie dzięki jednemu zwycięstwu skończymy turniej na trzecim miejscu w grupie.

		tabela	punkty	bramki
Polska–Grecja	2:1	Czechy	9	9:2
Rosja–Czechy	1:3	Rosja	6	5:3
Polska–Rosja	0:2	Polska	3	3:6
Grecja–Czechy	0:3	Grecja	0	1:7
Grecja–Rosja	0:2			
Czechy–Polska	3:1			



Inna studentka z Grecji, **Eirini Malliaraki**, także „z Erasmusa” i również z Athens University of Economics and Business, największe szanse daje Rosji, rezerwując dla Polski drugie miejsce w grupie. Jej zdaniem Polakom uda się zremisować w meczu otwarcia z Grekami i w meczu z Rosjanami, a awans zapewnią sobie biało-czerwoni wygraną z Czechami w ostatnim grupowym pojedynku.

		tabela	punkty	bramki
Polska–Grecja	1:1	Rosja	7	6:3
Rosja–Czechy	2:1	Polska	5	4:3
Polska–Rosja	1:1	Grecja	4	4:5
Grecja–Czechy	2:1	Czechy	0	3:6
Grecja–Rosja	1:3			
Czechy–Polska	1:2			



Niestety wśród studentów nie znaleźliśmy kibica z Czech, więc o udział w zabawie poprosiliśmy **Tomasza Ruska**, dyrektora Biura Informacji i Promocji w SGH, który urodził się w Czeskim Cieszynie i jest obywatelem Republiki Czeskiej. Według Niego mecz otwarcia zakończy się – ku rozpaczy kibiców – wynikiem bezbramkowym. I będzie to też jedyny punkt jaki zdobędziemy w turnieju. W „mecz o wszystko” po ambitnej walce przegramy z Rosjanami, a turniej pożegnamy wysoką porażką z Czechami we Wrocławiu. Z grupy wyjdą Czesi i Rosjanie.

		tabela	punkty	bramki
Polska–Grecja	0:0	Czechy	7	9:3
Rosja–Czechy	2:2	Rosja	5	5:4
Polska–Rosja	2:3	Grecja	2	1:4
Grecja–Czechy	1:4	Polska	1	2:6
Grecja–Rosja	0:0			
Czechy–Polska	3:0			

Fot. Marcin Poznań

My jednak mamy nadzieję na bardziej optymistyczny scenariusz dla polskich piłkarzy. Dlatego najbardziej podobają nam się typy Eirini. Jak wiadomo ściany (a czasem i sędziowie) pomagają gospodarzom, więc... **Polsko do boju!**

Marcin Poznań

Piknik Rodzinny 2012



**Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka
Władze SGH wraz z Komisją Socjalną
zapraszają dzieci wraz z rodzicami
na chwilę relaksu i wspólnej zabawy!!!**

Dla najmłodszych szykujemy cały szereg zabaw i atrakcji, które sprawią uśmiech na twarzy i dostarczą wiele dobrej zabawy.

Dla rodziców przygotowaliśmy rodzinne konkursy oraz poczęstunek serwowany przez firmę cateringową.



Termin / Miejsce

Termin imprezy: 03.06.2012- NIEDZIELA

Godziny: 10:30 - 15:00

Miejsce imprezy: Plac zielony na terenie Liceum im. Królowej Jadwigi
ul.Woronicza 8, 02-625 Warszawa

Zapisy oraz wszelkie informacje w dziale socjalnym SGH

Do zobaczenia na Pikniku !!!



MIĘDZYNARODOWE SYMPOZJUM NAUKOWE Z OKAZJI XV-LECIA KATEDRY UBEZPIECZEŃ GOSPODARCZYCH

pt.: **WYZWANIA DLA RYNKÓW UBEZPIECZEŃ W ŚWIECIE SYTUACJI NA GLOBALNYCH RYNKACH FINANSOWYCH**

Gość specjalny:
Enrico Bertagna, Lloyd's of London

1 czerwca 2012
Aula Główna, budynek G
Szkola Główna Handlowa w Warszawie
al. Niepodległości 162

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy!
Wstęp wolny



Patroni honorowi:

prof. dr hab.
Adam Budnikowski
Rektor SGH



Patronat medialny:

Gazeta
Ubezpieczeniowa
prasa ubezpieczeniowa i finansowa

Sponsorzy:



więcej / niż standard



Szanowni Państwo!

Miło nam poinformować, że została uruchomiona strona i sklep on-line stacjonarnej księgarni znajdującej się w Gmachu Głównym Budynku SGH, prowadzonej od listopada 2011 r., przez Wydawnictwo Difin.

Każdy klient może wybrać i zamówić książki wirtualnie w sklepie **www.ksiegarniasgh.pl** i odebrać skompletowane zamówienie w księgarni stacjonarnej.

Gwarantujemy atrakcyjne rabaty i promocje.

Jednocześnie informujemy, że wspieramy i promujemy inicjatywy podejmowane przez aktywne Studenckie Koła Naukowe. Ich działalność prezentujemy na stronie księgarni jak również na stronie wydawnictwa Difin.

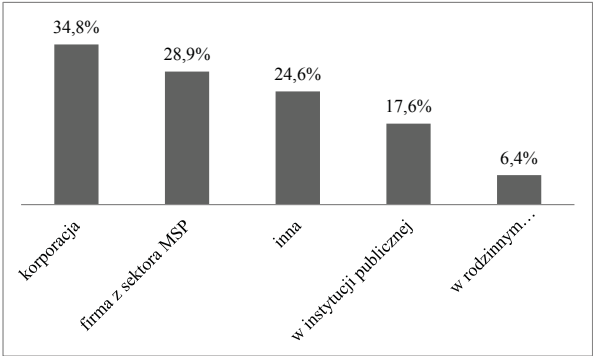
Wszystkich zainteresowanych współpracą w tym zakresie – zapraszamy do kontaktu, szczegółowe informacje można uzyskać pisząc na adres e-mail: **anna.stawinska@difin.pl**

Czekamy na Państwa

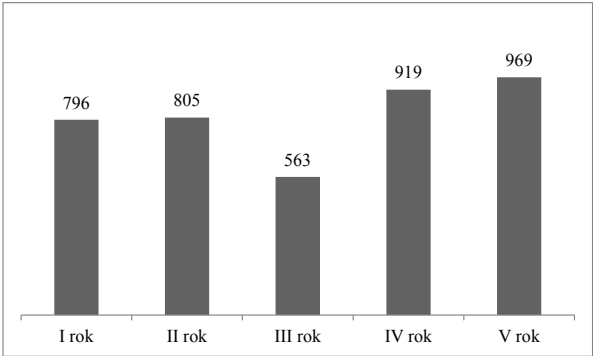
Zespół Wydawnictwa Difin

ciąg dalszy ze str. 20

Wykres 3. Typ firmy, w której ankietowani podjęli praktykę

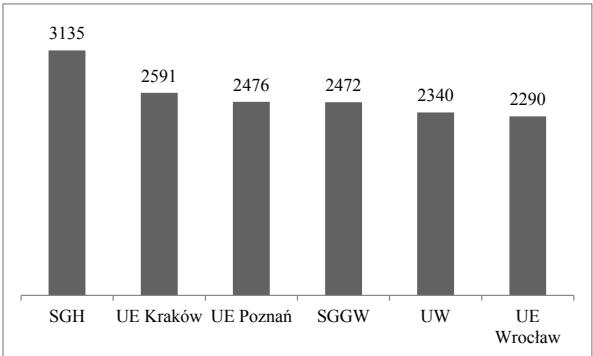


Wykres 4. Średnie zarobki w czasie praktyki w zależności od roku studiów



Preferowane przyszłe płace

Wykres 5. Preferowane zarobki studentów w podziale na uczelnie



Bardzo ciekawie rozkładają się akceptowane płace w zależności od miejscowości pochodzenia, uczelni, preferowanej branży i typu firmy. Najwięcej chcą zarabiać studenci Szkoły Głównej Handlowej, bo aż 3135 zł netto miesięcznie. Najniżej swoją pracę cenią respondenci z Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu i z Uniwersytetu Warszawskiego, oczekując na swoim koncie odpowiednio 2289 zł i 2340 zł netto miesięcznie. Zauważalna jest zależność pomiędzy oczekiwanymi zarobkami, a wielkością miejscowości pochodzenia ankietowanego. Studenci, którzy wychowali się w miejscowości o liczbie mieszkańców 20 tys. osób oczekują 2550 zł netto miesięcznie, natomiast respondenci z największych miast w Polsce chcą zarabiać ponad 2800 zł. Biorąc pod uwagę typ firmy, największej płacy oczekują studenci ceniący sobie niezależność, czyli prowadzący własną firmę – mają oni nadzieję na prawie 3200 zł netto miesięcznie. Oczekiwane zarobki potencjalnych pracowników sektora

MŚP znajdują się pomiędzy płacą studentów, którzy chcą pracować w korporacji, a tymi którzy planują powrót do rodzinnej firmy; wynoszą one odpowiednio 2818 zł i 2215 zł netto miesięcznie.

Przeciętny student

Przeciętny student kierunku ekonomicznego uczelni w Polsce planuje pracę w korporacji w branży finansowej. Jego zarobki powinny wynosić 2665 zł netto miesięcznie. Aby przygotować się do tej pracy, chce odbyć w czasie studiów 3 praktyki, o których dowiaduje się z portali internetowych z ofertami pracy. Każda z nich powinna trwać 3 miesiące i odbywać się w wymiarze 24 godzin tygodniowo. Liczy, że zdobędzie w ten sposób doświadczenie, umiejętności analityczne i wiedzę merytoryczną z dziedziny finansów, poprzez udział w projektach i procesach realizowanych w firmie.

Studenci SGH

Profil studenta Szkoły Głównej Handlowej	
Główny bodziec do podjęcia praktyki na studiach	Chęć zdobycia doświadczenia
Źródła, z których dowiaduje się o praktykach	Portale z ofertami pracy
Preferowany zakres obowiązków podczas praktyki	Udział w projektach i procesach realizowanych w firmie
Co najbardziej zniechęca do aplikowania do pracy/praktyki?	Brak lub niskie zarobki
Umiejętności, które chciałby wykształcić podczas odbywania praktyki	Umiejętności analityczne oraz wiedza merytoryczna z danej dziedziny
Preferowany czas trwania pojedynczej praktyki	3 miesiące
Preferowany wymiar godzinowy praktyki	26 godzin tygodniowo
Pensja podczas ostatniej praktyki	1265 zł netto miesięcznie
Kiedy chce rozpocząć pracę w pełnym wymiarze?	W czasie studiów magisterskich
Preferowana branża	Finanse
Preferowany typ firmy	Korporacja
Preferowane zarobki w pierwszej pracy	3135 zł netto miesięcznie

Studenci Szkoły Głównej Handlowej zdecydowanie wyróżniają się na tle studentów z innych uczelni. Najlepiej spośród wszystkich badanych oceniają przydatność wiedzy zdobytej w czasie studiów, najbardziej cenią sobie znajomość języków obcych. W czasie studiów chcą mieć średnio trzy praktyki. Jednakże średnia liczba wysłanych w 2011 roku aplikacji o praktykę/pracę była wśród nich najniższa i wyniosła zaledwie 5,5 aplikacji, w porównaniu np. do 14 aplikacji wysłanych przez studentów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Może to świadczyć o wierze we własne umiejętności i doświadczenie, a także o dużej ich skuteczności w poszukiwaniu pracy. O pracowitości studentów SGH świadczy również średni czas trwania ostatniej odbytej praktyki – 5,35 miesiąca, natomiast jej wymiar godzinowy to 31 h tygodniowo. Obydwie wartości są zdecydowanie wyższe niż u studentów innych uczelni.

Natomiast na pytania dotyczące preferowanych obowiązków w czasie praktyki, czy też umiejętności, jakie chcieliby zdobyć, studenci SGH odpowiadali podobnie jak reszta ankietowanych. 84% z nich liczy na udział w projektach i procesach realizowanych w firmie. 69% studentów SGH chciałoby wykształcić podczas praktyki także umiejętności analityczne, i wiedzę merytoryczną z danej dziedziny.

Również pod względem oczekiwanego po ukończeniu studiów wynagrodzenia, jak i otrzymywanego podczas ostatniej praktyki studenci Szkoły Głównej Handlowej wyróżniają się na tle innych ankietowanych. Na pytanie zadane przez potencjalnego przyszłego pracodawcę podczas rozmowy rekrutacyjnej: „Jakie są pana/pani oczekiwania co do miesięcznych zarobków netto?”, student SGH odpowie 3135 zł. Jest to znacznie więcej niż chciałby zarabiać student jakiegokolwiek innej uczelni w Polsce. Jednakże wraz z najwyższymi oczekiwaniami płacowymi idą w parze najwyższe rzeczywiste zarobki (biorąc pod uwagę ostatnią odbywaną praktykę). Podczas niej student SGH dostawał średnio 1265 zł netto – jest to prawie dwa razy więcej niż zarabiali studenci np. Uniwersytetu Warszawskiego.

Czy jest szansa na spełnienie marzeń dotyczących przyszłej pracy?

Oczekiwania studentów Szkoły Głównej Handlowej dotyczące przyszłych zarobków wydają się być dość wysokie. Jednakże nie każdego z nich musi czekać ostre zderzenie z rzeczywistością. Jeśli już w czasie studiów zdobędą odpowiednie doświadczenie, które poświadczą referencjami, do tego dołożą dyplom renomowanej uczelni, jaką jest SGH, mogą liczyć na wymarzone zarobki. Niestety, ciężko znaleźć firmę, która od razu powierzy nowym pracownikom odpowiedzialne zadania i pozwoli się rozwijać, w sposób jakiego by sobie oni życzyli.

Michał Bożek

Business Consultant, ConQuest Consulting

Chcesz połączyć wiedzę akademicką ze zdobywaniem tak bardzo cenionego przez pracodawców doświadczenia? Studiujesz na I–III roku studiów licencjackich? Nie czekaj, dołącz do Zespołu ConQuest Consulting i rozwijaj się razem z nami. Więcej informacji na www.conquest.pl/kariera. Czekamy na Ciebie!

Szanowni Państwo – wykładowcy i studenci

Rozpoczyna się kolejny etap cyklicznych badań jakości zajęć dydaktycznych prowadzonych w Szkole Głównej Handlowej. Jak wiemy, badania dotyczą trzech aspektów zajęć: ich merytorycznego poziomu ocenianego przez eksperta hospitującego wykład, sposobu ich prowadzenia ocenianego przez studentów oraz warunków, w jakich wykładowca je prowadzi, ocenianych przez ostatnio wymienionego. Wyniki badań, uzyskiwane zarówno w postaci zbioru ocen częściowych, charakteryzujących poszczególne właściwości danego zajęcia jak i w postaci wartości syntetycznych, określających jakość wymienionych aspektów zajęcia i jego jakość kompleksową stanowią cenną informację zwrotną stwarzając nauczycielowi kluczowe przesłanki dla korekty i doskonalenia jego pracy.

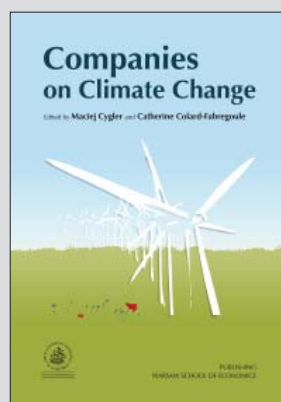
Wszystkim nam zależy na wysokiej jakości kształcenia realizowanego w Szkole Głównej Handlowej. Postaramy się zatem doprowadzać do tego, aby każdy nauczyciel miał możliwość skorzystania z informacji zwrotnej o swojej pracy dydaktycznej,

z rzetelnych danych o jej jakości. Traktujmy udział w tych badaniach jako powinność, jako standard uzupełniający nasze dotychczasowe postawy wobec kształcenia w SGH. Zadbajmy o to, aby nauczyciel mógł mieć przekonanie, że na ocenę jego pracy składają się informacje uzyskiwane od większości studentów uczestniczących w zajęciach, które prowadzi.

W dwóch dotychczas przeprowadzonych etapach badań jakości zajęć frekwencję studentów i wykładowców trzeba ocenić jako marginalną. Zaledwie ca 6% nauczycieli SGH otrzymało względnie rzetelne oceny jakości swoich zajęć. To musi się zmienić i o poprawę w tej sprawie apeluję do środowiska akademickiego naszej Uczelni.

*dr hab. inż. Stefan Doroszewicz, prof. SGH
pełnomocnik rektora SGH ds. jakości kształcenia*

System otwarty dla **studentów** od 14 maja do 3 czerwca.
System otwarty dla **wykładowców** od 14 maja do 19 czerwca.



“Companies on Climate Change” Change już dostępna

Minał rok od międzynarodowej konferencji „Przedsiębiorstwa wobec zmian klimatu”, organizowanej przez SGH we współpracy z Centre d’Etudes et de Recherches Administratives et Politiques (CERAP) z Uniwersytetu Paris XIII przy wsparciu Ambasady Francuskiej w Warszawie.

Z satysfakcją informujemy czytelników „Gazety SGH”, że publikacja „Companies on Climate Change” jest już dostępna. Powstała w oparciu o zaktualizowane referaty konferencyjne, nad jej redakcją czuwali Catherine Collard-Fabregoule i Maciej Cygler. Książka została wydana przez Oficynę Wydawniczą SGH, dzięki wsparciu i zaangażowaniu SGH, pani Corinne Baylac, attaché ds. współpracy naukowej z Ambasady Francji i CERAP z Uniwersytetu Paris XIII i jest dystrybuowana bezpłatnie.

Problematyka pracy zyskuje na wadze i znaczeniu, dlatego zachęcamy do lektury.

Zainteresowanych otrzymaniem książki, prosimy o kontakt bezpośredni z panią Elżbietą Włodyką, kierownikiem Biura Kolegium Gospodarki Światowej, elaw@sgh.waw.pl

Zachęcamy do lektury i życzymy inspiracji do pracy badawczej!

I. Bergel, M. Cygler, M. Molęda-Zdziech

Fascynujące kryzysy



Rozmowa z Kamilem Pruchnikiem, studentem finansów i rachunkowości w SGH, laureatem Diamentowego Grantu przyznanego stu najzdolniejszym studentom przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Na początku gratuluje zdobycia Diamentowego Grantu. Czy udział w konkursie ministerstwa to była chęć sprawdzenia własnych sił?

O konkursie dowiedziałem się od kolegi, który z kolei też dowiedział się od kogoś innego. Poczytałem informacje na temat konkursu i programu, i pomyślałem sobie: „kurczę, dlaczego nie spróbować?”. Od jakiegoś czasu zastanawiałem się czy nie zacząć kariery akademickiej, więc pomyślałem, że cały program jest idealną szansą na zweryfikowanie tego czy się do tego nadaję i czy temat, który chcę zbadać, jest „nośny”. Bardzo pozytywnie zaskoczyła mnie współpraca z Uczelnią. Muszę powiedzieć, że dzięki pomocy ze strony pań z Działu Nauki oraz wsparcia pani asystentki z Katedry Międzynarodowych Studiów Porównawczych, udało mi się dość sprawnie zgromadzić wszystkie wymagane dokumenty. Obawiam się, że bez takiego poprowadzenia niemal „za rękę” odpadłbym w pierwszym etapie, kiedy weryfikowana jest cała dokumentacja związana z aplikacją do konkursu.

Co jest takiego fascynującego w kryzysach finansowych, że właśnie temu poświęca pan badania?

Jednym z celów tego badania, tak jak w przypadku mojej pracy licencjackiej, jest debata z noblistą Stiglitzem, który twierdzi, że kryzysy finansowe są wywoływane przez nadmierną deregulację i nadmiar wolnego rynku. On napisał kiedyś taką publikację *The end of neoliberalism*, w której opisał, że to ci chciwi bankierzy i nadmiar wolnego rynku doprowadzili do kryzysu. Oczywiście, jest w tym wiele prawdy – dochodziło do wielu manipulacji finansowych. Jednak, żeby rzetelnie zbadać zjawisko kryzysu, musimy wejść głębiej w to, co się wydarzyło w ciągu ostatnich 3–4 lat.

Dlatego kiedy pisałem pracę licencjacką o kryzysie w Islandii, musiałem przekopać się przez jakieś 30 lat historii, żeby zobaczyć, jak przy pierwszych reformach prorynkowych doszło do pewnych wypaczeń, np. do pseudoprywatyzacji, po której wciąż politycy rządzą firmami. Mówi się o wolnym rynku, kiedy tak naprawdę mamy bardzo wiele maskowanych interwencji np. na rynku kredytowym. Nie są one zauważane na etapie początkowym, ale narastają i narastają. W efekcie pojawia się boom, który jest bardzo niebezpieczny. Przykładem jest ostatni kryzys. Na świecie przez lata utrzymywane były stopy procentowe na tak niskim poziomie, że nadmiar taniego pieniądza doprowadził do sztucznego wzrostu. Ludzie korzystając z tanich kredytów zadłużają się, kupują dużo więcej niż ich na to stać i przez jakiś czas ten sztuczny popyt nakręca gospodarkę, która rośnie jak balon. Wszyscy są szczęśliwi do czasu. I wtedy, nagle, dochodzi do jakiegoś wydarzenia losowego, które działa jak szpilka przekuwająca ten balon, który pęka z hukiem. A potem ci bankierzy doprowadzają do

jakichś manipulacji finansowych, które niszczą ten cały domek z kart. I wtedy wszyscy skupiają się na chciwych bankierach i domku z kart, ale nikt tak naprawdę nie zastanawia się, jak ten domek z kart był budowany. A przecież tak naprawdę kraj taki jak Islandia żył iluzją bogactwa, wszystko było na kredyt.

To jak wyglądać będzie praca nad realizacją projektu?

Bazuję na metodologii opracowanej w mojej pracy licencjackiej. Kiedy zajmuję się danym krajem i badam jego historię finansową – rozkładam ją na kilka etapów. W etapie pierwszym cofam się w historii i szukam jakichś prób reform prorynkowych, które niekoniecznie się udały. Obserwuję, co się dzieje aż do momentu tego wspomnianego wcześniej wydarzenia powodującego boom kredytowy. Następnie zdarza się jakaś manipulacja ze strony tego przysłowiowego chciwego bankiera albo jakaś katastrofa naturalna. Wówczas mamy do czynienia z upadkiem tego tzw. domku z kart. Na koniec obserwuję, jak dany kraj radzi sobie z tym kryzysem.

Zamierzam w ten sposób przeświecić te kraje, które bardzo zapadły w kryzys, np. kraje bałtyckie, Hiszpania, Włochy, a z drugiej strony te, które były na kryzys odporne, np. Szwajcaria. I w ten sposób chcę pokazać wspólny mianownik tych wszystkich krajów, dzięki którym będę mógł wykazać, że owszem mieliśmy tych chciwych bankierów i jakieś machlojki finansowe, ale tak naprawdę jest to tylko objaw choroby. Zarażenie następuje o wiele wcześniej, w momencie kiedy państwo chce regulować i kontrolować gospodarkę, co się w dłuższej perspektywie nie udaje. To jest właśnie teza, która ma być podstawą książki pt. *Zagadki kryzysów finansowych: rynki finansowe czy państwo?* Odpowiedzią na pytanie postawione w tytule ma być państwo, które nieświadomie doprowadza do kryzysów, za bardzo ufając własnym możliwościom i narzędziom kontrolnym.

A jak będzie pan zbierał materiały do badań? Czy zaplanował pan jakieś wyjazdy i czy właśnie do tego przydadzą się pieniądze z Diamentowego Grantu?

Grant w wysokości prawie 200 tys. zł podzielony jest na kilka części – wynagrodzenie ok. 2,5 tys. zł miesięcznie, które będę dostawał przez najbliższy okres od dwóch do trzech lat, bo takie są ramy czasowe tego programu.

Czyli ma pan maksymalnie 3 lata na badania?

Tak, cztery lata na zaprezentowanie gotowego produktu, czyli książki. Postaram się „spiąć” w dwóch latach, ale życie zweryfikuje te założenia. Druga część grantu przeznaczona jest na zakup literatury, zamówienie analiz, kupno raportów. Kolejna część przeznaczona jest na samą publikację, czyli koszty oprawy graficznej, wydruku, promocji. Przy czym planuję dwie publikacje – pierwsza miałaby być ściśle naukowa, duża, rozprawa doktorska. Druga książka miałaby być jej pochodną, ale byłaby adresowana do studentów, zawierałaby o wiele więcej wykresów, schematów itd. Do tego dochodzą też środki, które mogę wykorzystać na udział w kilku konferencjach krajowych i zagranicznych. Tam też postaram się zebrać informacje niezbędne do napisania mojej pracy.

Ministerialny program Diamentowych Grantów został dopiero zapoczątkowany, ale grono laureatów będzie się z roku

na rok powiększać. Jak zachęciłby pan innych studentów, młodych naukowców, do skorzystania z takiej okazji do dodatkowego finansowania badań?

Taki grant to niesamowita okazja, by przyspieszyć rozwój swojej kariery akademickiej. Jeśli spełni się szereg warunków, to po tych dwóch, trzech czy czterech latach można uzyskać tytuł doktora. Taka boczna skrócona ścieżka daje możliwość wyspecjalizowania się konkretnie w tym, co nas interesuje. Laureaci Diamentowego Grantu mają się nawzajem wspierać, tworząc taką interdyscyplinarną grupę młodych naukowców. Powiedzmy, że ja piszę o kryzysach finansowych, a ktoś inny o zachowaniach społecznych. Nie ma przeszkód, byśmy napisali coś wspólnie. Te kontakty można wykorzystać przy dalszych swoich badaniach czy publikacjach. Ministerstwo planuje też powołanie grupy opiekunów merytorycznych, którzy byłiby z nami przez cały czas i wspierali nas podczas rozwoju kariery akademickiej, nawet po zakończeniu realizacji grantu. Pani Minister liczy na to, że z tego grona laureatów

wyłoni się w przyszłości jakiś polski noblista. Taki grant jest więc niesamowitą dźwignią, którą można wykorzystać. Jest trochę biegania przy tym, trochę pracy i czasu to kosztuje, ale warto zaryzykować.

A co po realizacji grantu?

Podczas prac nad książką będę chciał też normalnie pracować. Mam nadzieję, że da się to pogodzić. Dopiero ten czas pozwoli mi zdecydować – czy kontynuować karierę naukową czy pracować w firmie, a może próbować sił we własnym biznesie. To też jedna z zalet programu – pozwala na elastyczność, na pogodzenie pracy i nauki oraz podjęcie decyzji o przyszłości zawodowej w odpowiednim czasie.

W takim razie życzę powodzenia i dziękuję za rozmowę.
Dziękuję.

Z Kamilem Pruchnikiem rozmawiał Marcin Poznań

WIZYTA LICEALISTÓW Z UKRAINY

4 kwietnia 2012 r. naszą Uczelnię odwiedziła młodzież licealna z Ukrainy. Była to grupa licząca ok. 35 osób – uczniowie oraz ich opiekunów. Uczniowie brali udział w wizytach zorganizowanych przez Fundację Perspektywy – program Study

in Poland. W SGH goście zostali przyjęci przez pracowników Biura Rekrutacji – Jowitę Wszolek oraz Mikhaïla Halasheuski, a także studenta naszej Uczelni Olega Levchuna, który wspólnie tłumaczył prezentację na język ukraiński.



Wizyta rozpoczęła się od zwiedzania Biblioteki SGH, która zrobiła duże wrażenie na naszych gościach, szczególnie rozwiązania architektoniczne budynku Biblioteki. Program wizyty obejmował także prezentację w języku ukraińskim i rosyjskim, dotyczącą Uczelni oraz procesu rekrutacji na zasadach obowiązujących Polaków, jak i cudzoziemców. Na zakończenie młodzież oraz opiekunowie mieli możliwość zadawania dodatkowych pytań dotyczących studiowania, procesu rekrutacji oraz warunków, jakie muszą spełnić, aby móc rozpocząć studia w SGH.

Młodzież wykazała duże zainteresowanie naszą Uczelnią i liczymy, że ci najbardziej zainteresowani, to nasi przyszli studenci

Jowita Wszolek



Profesor Sándor Kerekes uhonorowany doktoratem honoris causa

29 marca 2012 roku w Szkole Głównej Handlowej odbyła się uroczystość nadania profesorowi Sándorowi Kerekosowi doktoratu honoris causa. Władze Uczelni postanowiły uhonorować profesora Kerekosa tym tytułem nie tylko ze względu na jego wkład w badania nad środowiskowymi aspektami działalności gospodarczej człowieka, ale także z powodu wieloletniego zaangażowania we współpracę ze Szkołą Główną Handlową.

Uhonorowany doktoratem profesor Corvinus University w Budapeszcie prowadził liczne dotyczące Węgier oraz międzynarodowe projekty dotyczące regulacji związanych ze środowiskiem naturalnym i zarządzania zasobami naturalnymi. Od 1997 roku prowadzi także zakrojoną na szeroką skalę ocenę wejścia Węgier do Unii Europejskiej z punktu widzenia ochrony środowiska, regulacji, jakie kraj wprowadza w tym zakresie oraz ich skutków dla gospodarki.

Magister nauk chemicznych Budapest University of Economic Sciences and Public Administration, doktor zarządzania, związany także z Plechanow Institute Moscow oraz Harvard Business School, od lat skupia swoje zainteresowania zawodowe na kwestiach z pogranicza ekonomii i ekologii, będąc jednocześnie jednym z najwybitniejszych specjalistów w swojej dziedzinie w Europie Środkowo-Wschodniej. Został wybrany przez ONZ do pracy w Programie Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (ang. UNDP), koordynując prace na Ukrainie, Białorusi, w Kazachstanie i Kirgistanie. Uczestniczył też jako ekspert w projektach OECD dotyczących ewaluacji różnych aspektów działalności przedsiębiorstw na Węgrzech, w tym stosowanych przez przedsiębiorstwa narzędzi polityki środowiskowej oraz praktyk zarządzania. Jest także współautorem badania wpływu wprowadzenia systemu bolońskiego na Wę-

grzech na edukację biznesową i ekonomiczną oraz dyrektorem ciała doradczego projektu EASY-ECO zajmującego się ewaluacją praktyk zrównoważonego rozwoju. Od lat związany jest z The Regional Environmental Center for Central and Eastern Europe z siedzibą w Budapeszcie, międzynarodową organizacją wspierającą szerzenie informacji dotyczących kwestii środowiska naturalnego w podejmowaniu decyzji biznesowych, gdzie współpracował także z polskimi naukowcami, m.in. doktorem S. Sitnickim.

W 1997 roku prof. Kerekes stworzył the Hungarian Cleaner Production Center, stawiając sobie za cel wdrażanie praktyk chroniących środowisko naturalne na Węgrzech. Jego działalność nie ogranicza się do przeprowadzania analiz dotyczących ekologicznych aspektów działalności gospodarczej, jako że profesor wyjątkowo dba o przekazywanie zgromadzonej wiedzy i doświadczeń, skupiając wokół siebie grono specjalistów, z którymi założył Wydział Ekonomii Środowiska i Technologii na Corvinus University w Budapeszcie, wprowadzając tym samym zagadnienie do programu kształcenia uniwersytetu. Profesor od wielu lat związany jest z Corvinus University, gdzie sprawował funkcję dziekana, wicerektora oraz dyrektora programów MBA. Jest autorem wielu artykułów, podręczników akademickich oraz innych książek dotyczących ekonomii środowiska i zrównoważonego rozwoju, a także jednym z współredaktorów Zeszytów Naukowych Kolegium Gospodarki Światowej SGH.

Ciekawostkę stanowić może fakt, że profesor jest jednym z opiekunów lokalnego oddziału międzynarodowej studenckiej organizacji 'Oikos International', która obecna jest również w Szkole Głównej Handlowej jako SKN Zrównoważonego Rozwoju 'Oikos', działającego przy Katedrze Geografii Ekonomicznej.

Relacja z wykładów profesora Kerekosa w SGH

Odbywający się w poniedziałek 26 marca pierwszy z serii wykładów profesora Sandora Kerekosa z Budapesztu zatytułowany był „Economic Crisis and Sustainable Development”.

Wykład miał charakter wprowadzenia do tematyki zrównoważonego rozwoju. Wysłuchali go studenci i duża grupa pracowników naukowych, którzy praktycznie całkowicie wypełnili salę.

Profesor prezentował przekrojowe dane i analizy obrazujące wpływ ostatniego wieku rozwoju cywilizacji i gospodarki na zasoby naturalne Ziemi. Były pośród nich informacje powszechnie znane, na przykład dotyczące emisji CO₂ i jej skutków, ale też nieco zapomniane zagrożenia, chociażby ryzyko wynikające ze zmniejszającej się różnorodności biologicznej. Profesor zwracał też uwagę na czynniki demograficzne i społeczne – rosnącą liczbę ludności, rosnące nierówności w rozdziale dochodu pomiędzy kraje i narody, przytłaczające statystyki dotyczące ubóstwa.

Tykająca bomba demograficzna wzbudza poważne obawy jeśli chodzi o przyszłe wykorzystanie ograniczonych zasobów, jakimi dysponujemy. Projekcje mówią nawet o 9 miliardach mieszkańców Ziemi, jakie osiągniemy w ciągu najbliższych 30 lat. Jednocześnie wzrost liczby ludności to większe rzesze

tych, którzy nie uczestniczą w wypracowywanym bogactwie – wydaje się, że różnice te będą się jedynie powiększać. Już dziś globalna dystrybucja dochodów wydaje się znacząco odbiegać od tego, co powszechnie rozumie się jako sprawiedliwe. Jak będzie w przyszłości? Wciąż jest tak wiele do zrobienia – nierozwiązane są kwestie dziesiątkującego populację Afryki wirusa HIV, śmiertelności niemowląt, nierównego dostępu do edukacji, głodu i biedy.

W trakcie swojej prezentacji profesor Kerekes wielokrotnie powoływał się na ekonomiczne autorytety. Rozpoczął od podkreślenia wagi, jaką odpowiedzialności przypisywał jeden z ojców ekonomii, Adam Smith. Stwierdził, że odpowiedzialność powinna być nieodłącznym składnikiem kapitalizmu i że ostatnimi czasy wyraźnie jej brakuje. Kerekes uznał też, że tezy Keynesa nie pasują do dzisiejszych warunków – przy obecnym zaludnieniu Ziemi jednocześnie zwiększanie poziomu konsumpcji wszystkich nie może trwać w nieskończoność.

Główną tezę wykładu nie było jednak nawoływanie do ograniczenia konsumpcji, co byłoby zabójcze dla gospodarki. Prof. Kerekes wskazał konieczność jak najszybszego (o ile już nie jest zbyt późno) zmienienia modelu konsumpcji na bardziej zrównoważony. Wyraził sprzeciw wobec pragnienia posiadania

rzeczy jako symbolu statusu. Wiąże się z tym konieczność zmiany priorytetów, zarówno jednostek, jak i całych społeczeństw oraz przedsiębiorstw. Pogoń za wzrostem prowadzi gospodarkę w ślepy zaulek, do wykorzystania wszystkich dostępnych zasobów i – w efekcie – do znaczącego utrudnienia życia następnym generacjom. Zrównoważony rozwój oraz przededefiniowanie priorytetów (rozumiane jako rezygnacja z części pogoni za bogactwem, a poświęcenie więcej uwagi wartościom humanistycznym w życiu) są jedynymi szansami na pomyślną przyszłość świata. Optymistycznie wskazywał, że biznes już zaczyna zauważać długoterminowe korzyści z bardziej przyjaznych środowisku technologii (choć wciąż nie stosuje podobnych zasad w stosunku do zasobu pracy).

Wiąże się z tym pojęcie granic naszej planety (*planetary boundaries*) – nie ma możliwości negocjacji innych warunków, dlatego musimy dostosować się do tego, co zostało nam dane. Dlatego też ważny jest rozwój technologiczny – dzięki niemu możliwe jest wydajniejsze korzystanie z dostępnych zasobów.

Na koniec prof. Kerekes stwierdził, że potrzebna jest powszechna edukacja, mająca na celu kształcenie świadomych konsumentów, a także, szerzej podchodząc do zagadnienia: konsekwentnie szukających równowagi w swoim życiu ludzi. Wypracowanie takich postaw wśród całych społeczeństw, choć bardzo trudne i wielokrotnie zaniechywane przez organy odpowiedzialne za edukację, w tym uczelnie, jest szansą dla podniesienia się poziomu życia ludzi dziś i w następnych latach.

Także wtorkowy poranny wykład profesora Kerekesa cieszył się dużym zainteresowaniem. Większość audytorium stanowili pracownicy naukowcy SGH, nie zabrakło jednak także studentów.

Na wstępie swojego wywodu profesor Kerekes przytoczył niosące głęboką treść słowa Simona Kuzneta: „economic growth does not, in itself, make people's life any better”. Zaznaczył tym samym, iż wzrost ekonomiczny nie może być celem samym w sobie – ma stanowić tylko jeden z komponentów szczęśliwego życia ludzkości, jedynie środek do osiągnięcia innych, znacznie istotniejszych celów. Prowadzący rozwinął tę myśl trafnym sformułowaniem – ekonomia powinna rozwijać się, dostarczając nam tym samym narzędzia do rozwiązywania problemów, w tym ekologicznych.

Odpowiedzialność (rozumiana przede wszystkim jako równowaga, zrównoważony rozwój, określona jako *sustainability*) mieści w sobie trzy komponenty: stałą, zrównoważoną konsumpcję w czasie, która pozbawiona jest dużych wahań; stałe, równomierne użycie naturalnych źródeł oraz troskę o równowagę między generacjami, czyli o przyszłe pokolenia. Bardzo istotne jest, aby wszystkie te elementy współgrały ze sobą, gdyż tylko tak możliwe jest osiągnięcie równowagi, która nie narusza niczych interesów ani potrzeb.

Po krótkim wprowadzeniu profesor Kerekes przeszedł do meritum spotkania, czyli CSR-u i związanej z nim odpowiedzialności przedsiębiorstw. Dla klarowności wywodu rozpoczął od przytoczenia unijnej definicji CSR, znajdującej się w dokumencie Komisji Europejskiej *Green Paper. Promoting a European Framework for Corporate Social Responsibility*. Podkreślony został ważny element: dobrowolność wprowadzania zasad CSR do swojej działalności.

Prezentacja Profesora pomogła słuchaczom uporządkować pewne pojęcia związane z odpowiedzialnością przedsiębiorstw. Tak pojęty zrównoważony rozwój składa się z ekonomicznego (finansowego) aspektu, równie ważnego środowiskowego oraz szeroko omawianego CSR-u rozumianego jako odpowiedzial-

ność społeczna. Słuchaczom z pewnością pomogło to odpowiednio usystematyzować szerokości pojęcia.

Kolejny poruszony problem jest zagadnieniem kontrowersyjnym, a zarazem wzbudzającym zainteresowanie: jak ma się pojęcie CSR do PRu przedsiębiorstw. Pojawiają się obawy, czy CSR nie staje się kolejnym narzędziem marketingowym, który bardziej skupia się na przekazie, niż na realnych działaniach. Profesor zaproponował zmierzenie się z tym zagadnieniem od zupełnie nowej strony. Otóż zauważył, że każdemu z nas łatwo jest uwierzyć, iż poczynione zostało jakieś szeroko pojęte zło. Jako społeczeństwo mamy problem z dostrzeżeniem i uznaniem działań pozytywnych, niosących za sobą dobro. Przesłanie Profesora może więc zostać zrozumiane następująco: nawet, jeżeli działania związane ze społeczną odpowiedzialnością przedsiębiorstw niosą ze sobą przesłanki do uznania ich za działania PR-owe, to jest to dostrzegalny, wymierny początek czegoś dobrego. Tak więc – ważne jest to, że zmierzamy w dobrym kierunku, nawet jeśli początkową zachętą jest jedynie motyw finansowy.

Następnie profesor wyraził swój stosunek do słów Davida Browera: „There is no business to be done on a dead planet”, krytykując nasze bardzo przedmiotowe podejście do planety. Profesor przytoczył także liczne cytaty zaczerpnięte z wypowiedzi wielu autorytetów, od Milтона Friedmana po Thomasa Edisona.

Następnie poruszone zostały zagadnienia metodyczne związane z CSR-em, jak podział na dwie kategorie: CSR powiązany z biznesem i CSR z nim nie związany. Do pierwszej grupy zaliczono długoterminowe cele, takie jak inwestycja w hybrydowe samochody. Przykładem działań z grupy drugiej jest filantropia, ukierunkowana raczej krótkoterminowo.

Kolejna część wykładu dotyczyła społecznej strony odpowiedzialnego biznesu. Poruszone zostało zagadnienie pracy dzieci w krajach trzeciego świata. Profesor jednoznacznie potępił proceder, niemniej jednak zachęcił audytorium do zastanowienia się nad tą kwestią. Podzielił się bowiem kontrowersyjną ideą – w pewnych okolicznościach praca dzieci, przy zapewnieniu im opieki i bezpieczeństwa, może stanowić rozwiązanie lokalnych problemów, rozwiązanie z pewnością niedoskonałe, ale na pewno pozwalające na poprawę sytuacji, z jaką obecnie mamy do czynienia. Tego typu działanie może stanowić rodzaj edukacji, która przygotowuje dzieci do przyszłej pracy, dając im szansę zdobycia umiejętności, które się im przydadzą, jednocześnie chroniąc dzieci przed demoralizacją, jaka spotkałaby je, gdyby trafiły na ulice zatłoczonych miast, gdzie zupełnie nikt nie zapewniłby im choćby podstawowej opieki. Tym samym Profesor zaapelował o ostrożność w osądzaniu działań korporacji, które stosują takie praktyki.

Wykład trzeci zakończyło przytoczenie statystyk i wykresów obrazujących najważniejsze oczekiwania stawiane wobec CSR-u w Europie Środkowej i Wschodniej, oraz kwestie które nie wydają się respondentom szczególnie istotne. Najważniejsze okazały się: poprawa jakości życia dzieci z ubogich rodzin czy wsparcie ludzi niepełnosprawnych. Mniej istotne dla respondentów działania związane są z ochroną środowiska czy wspieraniem rodzin wielodzietnych.

Drugą część wtorkowego wykładu profesor Kerekes rozpoczął od rozważań dotyczących kosztów wykonywanej pracy. Zauważył, iż postępująca mechanizacja każdej dziedziny ludzkiej aktywności nie zawsze niesie za sobą wyłącznie pozytyw. Posłużył się przykładem osoby zamiatającej ulicę w sposób tradycyjny, konfrontując to z wykonaniem tej samej pracy za

pomocą ogromnej maszyny. Zauważył, że wykonujący pracę własnoręcznie jest bogatszy o kontakt z przechodniami, którzy zwracali się do niego z dużą dozą serdeczności, a jego praca nie niesie za sobą zanieczyszczeń. Użycie siły mięśni pozwala uniknąć wydzielania spalin i umożliwia zatrudnienie większej liczby osób, tym samym zwiększając zatrudnienie, co jest korzystne społecznie.

Następnie poruszony został temat zaufania konsumentów do korporacji. Powszechnie stosowanym miernikiem zaufania jest na przykład Edelman Trust Barometer. Z pozyskanych w ankietach danych wynika, iż zaufanie społeczeństwa do korporacji spada, co warte jest chwili zastanowienia.

Zagadnieniem wartym uwagi był przegląd największych potęg ekonomicznych świata w 2010 roku. 42 spośród 100 światowych liderów ekonomicznych stanowiły korporacje, pozostałych 58 miejsc w rankingu zajęły państwa. Profesor Kerekes podkreślił, iż siła wpływu wywieranego na społeczeństwo przez politykę państwa i działanie korporacji powinny się równoważyć.

Należy pamiętać, że istnieją istotne różnice w postrzeganiu społecznej odpowiedzialności biznesu w różnych częściach świata. Przykład stanowi tu może mentalność mieszkańców państw afrykańskich którą obrazuje stwierdzenie: „przed wprowadzeniem idei odpowiedzialności wśród korporacji należy zaszczerpić tę ideę wśród przywódców państw”.

Następnie nastąpiło porównanie dwóch pojęć: dobrego zarządzania i CSR. Był to impuls dla audytorium, by zastanowić się, czy pojęcia te muszą stać ze sobą w sprzeczności. Być może da się te dwa style prowadzenia przedsiębiorstwa łączyć? Profesor zaznaczył, że włączenie idei CSR do zarządzania będzie obfitować w korzyści, jednakże ich dostrzeżenie możliwe jest dopiero w długoterminowej perspektywie, o którą coraz trudniej w świecie, gdzie managerów rozlicza się z efektywnych działań i natychmiastowych zysków. Dlatego wymagana jest zmiana mentalności ludzi Zachodu – tak jak Japończycy powinniśmy nauczyć się myśleć długoterminowo, by z przekonaniem stosować strategię zrównoważonego rozwoju w zarządzaniu.

Wykład zakończył się burzliwą, merytoryczną dyskusją między profesorem i pracownikami SGH, przebiegającą w serdecznej atmosferze.

W środę na wykładach frekwencja była nieznacznie mniejsza. Tematem pierwszego wykładu było „Management of Natural and Industrial Disasters”, kolejnego – „Environmental Management and Performance”.

Podczas pierwszej części profesor Kerekes opowiadał o naukowej koncepcji ryzyka. Jego zdaniem na ryzyko związane z występowaniem klęsk naturalnych składają się dwa komponenty – prawdopodobieństwo wystąpienia katastrofy oraz spowodowane przez nią szkody. O ile rosnącą zdanem wielu naukowców częstotliwość występowania klęsk żywiołowych i przemysłowych można zakwestionować (mogą być jednorazowym odchyleniem od średnich wartości), o tyle coraz większe szkody powstające w ich wyniku są niezaprzeczalnym faktem. Co więcej, istnieją znaczące różnice pomiędzy tym, jak poszczególni ludzie postrzegają ryzyko, oraz tym, jak się do niego ustosunkowują. Wspomniany został przykład podróży profesora z Moskwy na Węgry kilka dni po Czarnobylu – wtedy władze zdawały się nie przejmować ryzykiem, jakie związane było z przelotem bezpośrednio nad skażonym terytorium. O tym, co wydarzyło się w Czarnobylu profesor dowiedział się dopiero, gdy dotarł na Węgry. Kontrprzykład stanowiła podróż z Singapuru po ubiegłorocznej katastrofie w elektrow-

ni atomowej Fukushima, kiedy przedsięwzięto różne środki ostrożności pomimo stosunkowo dużej odległości od miejsca zdarzenia. Obrazuje to, jak zmieniło się podejście do ryzyka.

Kolejnym ważnym elementem w percepcji ryzyka jest to, czy jest ono sprawiedliwe, które profesor Kerekes zdefiniował jako ryzyko ponoszone przez tę samą osobę, która odnosi korzyści z jego podejmowania. Jeśli beneficjentem jest osoba inna niż ponosząca ryzyko, to nie jest to sprawiedliwe. Ważna jest też kwestia odpowiedzialności, do której w dzisiejszym świecie trudno jest kogokolwiek pociągnąć. Kto jest winny katastrofie z wyciekami poprzemysłowego czerwonego błota na Węgrzech, które to zdarzenie miało miejsce w ubiegłym roku? Z jednej strony władze wydały pozwolenie na taką działalność, z drugiej to nie one zajmowały się zabezpieczeniem miejsca przed tego typu zdarzeniami. Powstają obawy, że w efekcie nikt nie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

Istotną kwestię w tego typu zdarzeniach stanowią organizacje ekologiczne – pozarządowe struktury, powstałe głównie po to, żeby informować społeczeństwo o tym, o czym informować nie chcą władze ani przedsiębiorstwa. Organizacje te w pewien sposób rywalizują między sobą o uwagę mediów, co jednocześnie podważa ich wiarygodność. Poza tym zaobserwować można ciekawe zjawisko – jeśli w sprawę angażuje się Greenpeace, właściwie jest ona już rozwiązana, jako że organizacji tej wyjątkowo skutecznie udaje się przyciągać uwagę mediów. Wpływ ma też to, jak odległe jest dane zdarzenie – można tu mówić o swoistym dyskontowaniu ryzyka, zarówno w wymiarze czasowym, jak i odległościowym.

Drugi ze środowych wykładów (a zarazem szósty w całej serii) dotyczył zarządzania i społecznej odpowiedzialności oraz tego, jak można przeprowadzać ich ewaluację. Przede wszystkim należy dokonać rozróżnienia pomiędzy społeczną odpowiedzialnością biznesu a wysiłkami związanymi z public relations. CSR ma dwa wymiary: wewnętrzny oraz zewnętrzny. Na wymiar wewnętrzny składa się zarządzanie zasobami ludzkimi. Profesor podkreślał, jak ważne jest to, aby przedsiębiorstwo zapewniało swoim pracownikom szanse rozwoju zawodowego na przykład poprzez szkolenia. Ważna jest także równowaga między życiem rodzinnym a pracą, której osiągnięcie jest znacznie łatwiejsze, gdy oferowane są elastyczne formy zatrudnienia. Przedsiębiorstwa zdają sobie sprawę z konieczności optymalizacji swojej produkcji i ograniczania ilości zużywanych zasobów, jako że zmusza je do tego potrzeba bycia konkurencyjnym. Również tutaj konieczne jest takie projektowanie produkcji, które miałoby na uwadze te aspekty.

Przedsiębiorstwa powinny zwracać także uwagę na swoje otoczenie – lokalną społeczność, dostawców, konsumentów. Niejednokrotnie zdarza się, że całe miasta uzależnione są od jednego pracodawcy i likwidacja produkcji w danym miejscu pociągałaby za sobą utratę pracy tak wielu osób, że dotknęłoby to bardzo silnie wszystkich jego mieszkańców. Odpowiedzialne społecznie przedsiębiorstwo powinno mieć na uwadze takie sytuacje.

Wszystkie aspekty działalności powinny się opierać na kilku podstawowych zasadach. Ważniejszy od ekonomicznego wzrostu jest zrównoważony rozwój, nastawianie się na współpracę zamiast zażartej, wyniszczającej konkurencji. Ze społecznego punktu widzenia korzystniejsze jest jak najpełniejsze zatrudnienie, a nie pełne wykorzystanie możliwości produkcyjnych pojedynczych pracowników, jako że osoba bezrobotna stanowi dla społeczeństwa problem, szczególnie jeśli jest to stan długotrwały, prowadzący do społecznego wykluczenia i różnego

rodzaju patologii. Ostatecznie celem społeczeństwa powinna być maksymalizacja szczęścia, nie produkcji czy zysku. Tym optymistycznym i odwołującym się do wartych zastanowienia ideałów Profesor podsumował serię swoich wykładów.

NADANIE DOKTORATU

Ceremonia nadania doktoratu miała miejsce 29 marca 2012 roku w Auli Głównej im. Oskara Langego. Uczestniczyło w niej wielu gości, między innymi najbliższa rodzina profesora z Węgier. Samą ceremonię poprowadził obecny rektor Szkoły Głównej Handlowej, prof. Adam Budnikowski, swą obecność wyraźnie zaznaczyła też była rektor Uczelni, profesor Janina Jóźwiak.

Ceremonia upłynęła w bardzo przyjemnej atmosferze i można z pewnością powiedzieć, że była zarazem pełna niespodzianek. Przede wszystkim profesor Kerekes przygotował

część swojego przemówienia w języku polskim, co zostało bardzo ciepło odebrane przez zgromadzone audytorium. Ale niespodziankę sprawił także chór SGH, który uświetnił występ między innymi wykonując jeden z utworów w języku węgierskim. Widok zadziwienia na twarzach węgierskich gości, gdy usłyszeli utwór w ich ojczystym języku, był bezcenny.

Profesor odebrał gratulacje od władz Uczelni, ale także od przyjaciół, z którymi miał okazję współpracować. Odczytano także listy gratulacyjne przesłane przez polskie władze państwowe oraz przez przedstawicieli innych uczelni, którzy mieli okazję poznać tę wybitną osobę, jaką z całą pewnością jest profesor Kerekes.

*Hanna Cichy, Marta Jacak, Paulina Wzorek
członkinie SKN Zrównoważonego Rozwoju
'oikos Warsaw'*

Na fali demograficznej: polityka publiczna wobec starzenia się wyżu demograficznego w Europie

Starzenie się ludności to wyzwanie, przed którym stanęła cała Europa. Jest to proces nieunikniony, będący wynikiem wydłużania się trwania życia oraz spadku płodności do poziomu przeważnie znacznie poniżej prostej zastępowalności pokoleń, a także utrzymywanie się płodności na niskim poziomie przez dłuższy czas. Najbliższe dekady przyniosą przyspieszenie tego procesu także w Polsce. Co więcej, zmiany struktur wieku ludności będą u nas bardziej intensywne niż w większości krajów UE ze względu na kształtowanie się wyżów i niżów urodzeń w przeszłości. Rosnącej liczbie osób starszych i zwiększającemu się ich udziałowi w całej populacji towarzyszy spadek wielkości populacji w wieku produkcyjnym i jej starzenie się.

Wśród najważniejszych konsekwencji starzenia się ludności i zasobów pracy, a także zmniejszania się tych zasobów wymienia się spadek zatrudnienia, spadek przychodów i wzrost wydatków systemów zabezpieczenia społecznego, wzrost popytu na usługi zdrowotne i opiekuńcze, i wreszcie spowolnienie tempa wzrostu gospodarczego. Poświęca im się coraz więcej uwagi w debacie o strategii rozwoju Europy. W celu podkreślenia znaczenia powojennego wyżu demograficznego dla kształtowania się zmian struktury wieku w najbliższych dekadach Instytut Statystyki i Demografii SGH wraz z Population Europe, siecią współpracy instytucji naukowych zajmujących się badaniami demograficznymi, zorganizował 17.05.2012 seminarium „Na fali demograficznej: polityka publiczna wobec starzenia się wyżu demograficznego w Europie”. Było ono poświęcone dyskusji o skutkach zmian demograficznych związanych ze starzeniem się pokolenia wyżu demograficznego w Europie oraz możliwości przeciwdziałania skutkom uznanym za niekorzystne dla rozwoju kontynentu. Seminarium należy do serii spotkań zwanych Population Europe Event organizowanych przez sieć Population Europe w Brukseli i kilku stolicach krajów europejskich przy współpracy krajowych instytucji. Dodatkowo, na dzień

przed seminarium Ambasada Republiki Federalnej Niemiec zorganizowała także warsztaty, zatytułowane „Addressing the Demographic Challenge”, w czasie których dr Wenke Apt z Niemiec i dr Anna Matysiak z Polski przedstawiły najważniejsze wyzwania demograficzne obu krajów oraz wdrażane rozwiązania ukierunkowane na łagodzenie skutków starzenia się ludności.

Ze względu na ogromne znaczenie starzenia się ludności dla potencjału rozwojowego Europy seminarium w Warszawie uzyskało patronat Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, który gościł jego uczestników w Pałacu Prezydenckim. W przygotowaniu seminarium uczestniczyła Irena Wóycicka, Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP. W spotkaniu wzięło udział blisko 80 osób, w tym ponad 20 gości z zagranicy. Oprócz naukowców z całej Europy wzięli w nim udział Minister Pracy i Polityki Społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz, przedstawiciele Komisji Europejskiej, Parlamentu Europejskiego i Parlamentu RP, Senatu RP, a także przedstawiciele różnych instytucji publicznych w Polsce (np. ZUS, Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Finansów, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, NBP, itd.).

W części otwierającej seminarium głos zabrali: Prezydent RP Bronisław Komorowski, minister Władysław Kosiniak-Kamysz oraz dyrektor ISiD SGH i jednocześnie wiceprzewodnicząca Rady Doradczej Population Europe prof. dr hab. Janina Jóźwiak. Prezydent w swoim wystąpieniu podkreślił, że starzenie się ludności wymaga rozwiązań politycznych ukierunkowanych nie tylko na przeciwdziałanie negatywnym skutkom społeczno-ekonomicznym tego procesu, ale także na poprawę jakości życia ludności. Z kolei minister Wł. Kosiniak-Kamysz stwierdził, że obserwowane zmiany demograficzne są wyzwaniem naszych czasów, ale też nie powinniśmy zapominać o pozytywnych aspektach procesu starzenia się ludności takich jak pojawienie się zapotrzebowania na nowe usługi i produkty

dla osób starszych. Prof. dr hab. J. Józwiak zwróciła uwagę na fakt, że dzisiejsze problemy są konsekwencją zmian demograficznych sprzed kilkudziesięciu lat i podobnie skutki obecnych procesów będzie można zaobserwować za kilkadziesiąt lat. Oznacza to, że nasze decyzje będą miały wpływ na przyszłe pokolenia. Profesor Józwiak podkreśliła także, że konsekwencje te wymuszają wiele zmian w sposobie myślenia i organizacji życia zwykłych ludzi, a także zmian paradygmatu polityki społecznej. Istotne jest zatem, by politycy w swoich decyzjach bardzo poważnie traktowali wyniki badań naukowych.

W drugiej części seminarium, prowadzonej przez prof. dr hab. Irenę E. Kotowską z ISiD SGH, udział wzięli znakomici eksperci: prof. Jane C. Falkingham (University of Southampton), dr Vegard Skirbekk (International Institute for Applied Systems Analysis), dr Agnieszka Chłoń-Domińczak (SGH/IBE), prof. Axel Börsch-Supan (Munich Center for the Economics of Aging i Max Planck Institute for Social Law and Social Policy), dr Edward Whitehouse (OECD) i Per Eckerfeldt (Komisja Europejska). Per Eckerfeldt przedstawił ocenę wpływu starzenia się ludności na wydatki publiczne na podstawie najnowszego raportu Komisji Europejskiej (DG ECFIN) i Komitetu Polityki Ekonomicznej (AWG), prezentowanego w Brukseli 15.05.2012 r.

Prelegenci poruszyli wiele niezwykle ważnych kwestii związanych z procesem starzenia się ludności i jego konsekwencjami, a także przedstawiali możliwe działania ukierunkowane na złagodzenie skutków tego procesu. Przede wszystkim podkreślano potrzeby redefiniowania progu starości z uwagi na coraz dłuższe życie i czas pozostawania w zdrowiu, dalszego reformowania systemów emerytalnych i dłuższego uczestniczenia w rynku pracy. Jednakże samo podniesienie wieku przejścia na emeryturę nie wystarczy. Podkreślano zatem konieczność podnoszenia wydajności pracowników w starszym wieku, między innymi, dzięki poprawianiu stanu zdrowia ludności i warunków pracy, a także popularyzacji uczenia się

przez całe życie (life long learning). Wyniki badań pokazują, że kolejne generacje osób starszych są coraz zdrowsze i bardziej produktywne oraz że uzyskane doświadczenie zawodowe w znaczącym stopniu przekłada się na wzrost produktywności w starszym wieku. Obalono także szereg mitów związanych ze starzeniem się ludności mówiących o tym, że osoby starsze nie powinny dłużej pracować, gdyż są w złym stanie zdrowia, są mało wydajne oraz zabierają pracę młodym a także mit mówiący o tym, że przejście na emeryturę podnosi poziom zadowolenia z życia.

Seminarium zakończyła dyskusja panelowa prowadzona przez Bartosza Marczyka (Rzeczpospolita), w której uczestniczyli: Mieczysław Augustyn (Senator RP), prof. Robert Holzman (były ekspert OECD, MFW i BŚ), Danuta Jazłowiecka (Parlament Europejski), Ettore Marchetti (Komisja Europejska) i Irena Wóycicka, Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP. Podkreślono konieczność przededefiniowania pojęcia „solidarności międzygeneracyjnej” tak, aby obejmowało relacje dwukierunkowe, a także konieczność zmiany sposobu mówienia o starości i osobach starszych. Paneliści zwrócili także uwagę na potrzebę prowadzenia kampanii edukacyjno-informacyjnej, która pozwoliłaby zmienić myślenie o tej fazie przebiegu życia i zrozumienie, że w tym okresie życia można być aktywnym i korzystać z szansy oferowanej przez postęp w wydłużaniu życia ludzkiego.

Najważniejszą przesłanką płynącą z seminarium jest konstatacja, że starzenie się ludności nie powinno być postrzegane w kategoriach problemu, ale osiągnięcia cywilizacyjnego, które pociąga za sobą kolejne wyzwania. Choć przebieg procesów demograficznych w dużej mierze determinuje naszą przyszłość, to nie określa naszego przeznaczenia – ono zależy od wdrożenia środków, które pozwolą nam kształtować przyszłość i zmierzyć się z wyzwaniami, jakie ona niesie.

Anita Abramowska-Kmon (ISiD) i Anna Matysiak (ISiD)

Sprawozdanie z wyjazdu grupy SGH do Ivey School of Business w London, Kanada

Scotiabank International Case Competition 2012

W dniach 20–24 marca 2011 grupa studentów ze Szkoły Głównej Handlowej w składzie Patrycja Marton, Jakub Hajda, Mateusz Hojdysz i Bartłomiej Walentyński z dr hab. prof. SGH Marią Aluchną z Katedry Teorii Zarządzania (jako opiekunem akademickim) uczestniczyła w międzynarodowym konkursie rozwiązywania studiów przypadku Scotiabank International Case Competition, zorganizowanym na Richard Ivey School of Business, University of Western Ontario w London, w Kanadzie.

W case competition brało udział łącznie 12 drużyn z całego świata: Nowa Zelandia (University of Otago), Hiszpania (ESA-DE Business School), Dania (Copenhagen Business School), Singapur (Singapore Management University), Niemcy (Münster School of Business and Economics), Brazylia (Fundação Getulio Vargas), Chiny (Shanou University Business School), Tajlandia (Thammasat University), Meksyk (ITAM – Instituto Tecnológico Autónomo de México), Hong Kong (Hong Kong

University of Science and Technology, HKUST), Węgry (Corvinus University of Budapest) oraz nasza drużyna z SGH. Dodatkowo, do rozwiązywania stadium przypadku przystąpiła drużyna z Ivey School of Business, która startowała poza konkursem. Ideą konkursu było zarówno poznanie rówieśników z całego świata, zrozumienie ich podejścia do biznesu, prezentacja krajów z perspektywy możliwości inwestycji w nim oraz oczywiście rozwiązanie przygotowanego studium przypadku wybranej firmy. Z tego też względu wszystkie drużyny przygotowały prezentację „Doing business in...”, którą wygłosiły dwukrotnie we czwartek podczas wybranych przez organizatorów regularnych zajęć, wysłuchały wskazówek i wykładu dotyczącego metodyki rozwiązywania case studies dyrektor Case Competition profesor Mary Heisz oraz uczestniczyły w wielu zajęciach i wydarzeniach kulturalnych.

Zgodnie z zasadami konkursu grupy otrzymały studium przypadku we czwartek wczesnym popołudniem i przez następne

15 godzin miały za zadanie rozwiązanie jego problemu wraz z odpowiedzią na zadane pytania. Korzystając z doświadczeń zeszłorocznych organizatorzy zdecydowali się ponownie na tak zwany life case, czyli studenci zamiast przygotowanej historii dostali studium przypadku na 2 strony oraz dodatkowe materiały w postaci raportów o rynku i analizowanej spółce liczące łącznie 250 stron. W czasie pracy nad case'm grupa nie mogła się z nikim kontaktować (np. z opiekunem) oraz musiała działać według ustalonych zasad (np. korzystać jedynie z materiałów dostępnych w internecie dla każdego). Takie reguły miały zapewnić równe szanse i jak największą obiektywność w ocenie pracy studentów. Po upływie wyznaczonego czasu nastąpiła pierwsza runda prezentacji (12 uczelni podzielono na trzy grupy). Studenci przedstawili swoje rozwiązania zgodnie z wymaganiami organizatorów (tylko 20 slajdów, w 20 minut), a wystąpienie studentów było oceniane przez profesjonalne jury (praktycy i specjaliści z finansów, zarządzania, marketingu i konsultingu). Na tym etapie jedynie opiekun oraz opiekunowie z innych szkół, które zostały przydzielone do tej samej grupy w pierwszej rundzie, mogli obejrzeć prezentacje (tzn. opiekunowie nie mogli zmieniać grup). Pierwsza runda wystąpień zakończyła się ogłoszeniem trójki finalistów. Do finału przeszły Corvinus University of Budapest, Thammasat University i Copenhagen Business School. Zakwalifikowanie się do finałów jest ogromnym sukcesem i wyróżnieniem, gdyż to właśnie finaliści w drugiej rundzie prezentują swoje rozwiązania przed całym audytorium. Wystąpienia te są nagrywane i następnie rozsyłane do wszystkich drużyn. Niestety, naszej drużynie nie udało się powtórzyć sukcesów poprzedników z 2009 i 2010 roku, kiedy to ekipy SGH zakwalifikowały się do finału. Podczas uroczystej kolacji ogłoszono zwycięzcę, którym okazała się Copenhagen Business School. Należy przyznać, że prezentacja CBS była wybitna i w zasadzie nie odbiegała od standardów profesjonalnych prezentacji przygotowywanych w firmach konsultingowych.

Warto podkreślić, iż tegoroczny case competition przebiegał pod znakiem zasadniczych zmian. Uczestnikom nie tylko towarzyszyła wyjątkowo wysoka temperatura (dwa dni powyżej 20 stopni C, co jest bardzo nietypowe dla tego regionu w tym okresie i stanowiło problem ze względu na fakt, że większość uczestników przywiozła ubrania zimowe, a na uczelni nie można było wyłączyć ogrzewania), ale także nowa ekipa organizatorów ze strony Ivey. Po zeszłorocznych problemach do konkursu nie przystąpiły uczelnie amerykańskie. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, iż do finału zakwalifikowały się aż dwie drużyny europejskie i to właśnie jedna z nich zwyciężyła. Jest to zmiana o wyjątkowym znaczeniu w kontekście odnotowywanej w ostatnich latach miażdżącej dominacji drużyn z Azji. Jednocześnie pokazuje to, iż rywalizacja z drużynami z całego świata ma sens, gdyż nikt nie ma monopolu na zwycięstwo.

Prezentacja drużyny z SGH była bardzo dobra i zawierała właściwie rozwiązanie postawionych problemów. Naszym niedociągnięciem była – zgodnie z informacją zwrotną dostarczoną przez sędziów – niewystarczająca analiza finansowa oraz brak szczegółowych finansowych implikacji zaproponowanych rozwiązań. Na uwagę zasługuje jednak fakt, iż odpadając w pierwszej rundzie nasza drużyna znalazła się w towarzystwie takich uczelni jak ESADE Business School, Thammasat University czy University of Otago.

W tym roku organizatorzy postawili także na ciekawszy program dla opiekunów akademickich. Poza uczestnictwem

w zajęciach w czwartek i w prezentacjach przez całą sobotę, zorganizowano cykl spotkań, podczas których dyskutowano kierunki rozwoju inicjatyw case competition, współczesne wyzwania dla uczelni i wpływ kryzysu na kształt edukacji. Organizatorzy przygotowali także wizytę w wciąż budowanym nowym budynku Ivey School of Business, który stanowi najwyższe osiągnięcie techniki wspomagającej proces nauczania. Naszpikowana nowoczesnymi rozwiązaniami budowana kosztem 100 milionów dolarów kanadyjskich (z czego połowa kwoty została przekazana przez sponsorów korporacyjnych) nowa siedziba ma się stać wizytówką Ivey.

Podsumowując udział drużyny SGH należy zaznaczyć, iż był on niewątpliwie niezwykle cennym doświadczeniem dla czwórki naszych studentów. Konfrontacja z wyzwaniami Case Competition (zmęczenie po długim locie, zmiana czasu, rywalizacja z drużynami z wielu krajów, konieczność zapoznania się z ogromnym materiałem, jego analiza i prezentacja własnych rekomendacji dla firmy) stanowi niezwykle cenny wkład w ich rozwój i uzupełnia program studiów licencjackich. Jednakże efekt tego udziału jest znacznie większy – z punktu widzenia rozwoju dydaktyki w SGH znaczenie ma też dostęp do know how przekazywanego podczas case competition, orientacja w poziomie innych uczelni, wgląd w przygotowane na zawody studium przypadku oraz informacja zwrotna od sędziów. Uzyskane materiały i informacje mogą być przydatne nie tylko dla przyszłych grup naszych studentów startujących w Case Competition, ale także w szeroko rozumianym procesie kształcenia. Co więcej, udział naszej drużyny miał ogromne znaczenie z perspektywy prezentacji i promocji naszej Szkoły. Przede wszystkim 12 drużyn z uznanych uczelni (wiele z nich należących do aliansu CEMS) wraz z towarzyszącymi im opiekunami oraz przedstawicielami organizatorów z Ivey School of Business (która zajmuje drugie miejsce na świecie pod względem liczby opublikowanych studiów przypadku na cele dydaktyczne) usłyszeli o Szkole Głównej Handlowej (prezentacja Uczelni przedstawiona też została w informatorze dla każdego uczestnika) i zobaczyli, na jak wysokim poziomie prezentują się nasi studenci. Studenci kanadyjscy w ramach programu wstępnego Case Competition usłyszeli o Polsce i warunkach prowadzenia biznesu w naszym kraju (nasi studenci zobowiązani byli do przygotowania prezentacji na ten temat w pierwszym dniu i jej przeprowadzenia podczas regularnych zajęć na Ivey School of Business). Dodatkowo organizatorzy z Ivey otrzymali zestaw materiałów promocyjnych SGH przekazanych przez Centrum Programów Międzynarodowych.

W efekcie, wspólna rywalizacja w ramach Case Competition nie tylko pozwoliła lepiej poznać i zrozumieć studentów z innych, często bardzo odległych krajów, dokonać wymiany poglądów i wiedzy, wzmocnić nasze porozumienia o współpracy (CEMS i uczelnie stowarzyszone), ale w naszym przypadku stanowiła doskonałą promocję Szkoły Głównej Handlowej wraz z prezentacją poziomu wykształcenia, ambicji, dobrej organizacji i umiejętności konfrontacji z praktyką gospodarczą naszych studentów. Wszyscy studenci biorący udział w case competition podkreślali zakres wiedzy zdobytej na turnieju i możliwość konfrontacji swoich analiz z rzeczywistymi działaniami. Dzięki obecności naszego zespołu na tym konkursie i dobrym rezultatom żywimy nadzieję, że nasza Uczelnia zakwalifikuje się na kolejny Scotiabank International Case Competition za rok.

Maria Aluchna
Katedra Teorii Zarządzania, KZiF

Prezentowany artykuł jest jednym z rozdziałów książki *Wokół SGH. Domy – ludzie – zdarzenia*, którą w najbliższym czasie zamierza wydać Oficyna Wydawnicza SGH. Książka ukazuje dzieje powstania 29 obiektów stanowiących część historycznej zabudowy wokół Uczelni pochodzącej z lat 20. i 30. ubiegłego wieku. Domy, wille i rezydencje, doskonale nieraz znane z widzenia, stanowią jedynie pewien punkt wyjścia. Autorowi zależało przede wszystkim na znalezieniu odpowiedzi na pytania: kto tworzył miasto? jacy ludzie? z jakiej sfery społecznej się wywodzący? jakie reprezentowali kapitały i w jaki sposób angażowali się w sprawy publiczne? W tym czasie powstawała także Szkoła Główna Handlowa. Najpierw zbudowano gmach naukowo-dydaktyczny przy samej ulicy Rakowieckiej, a później, oddalony od ruchliwej ulicy, okazały gmach Biblioteki SGH. Uczelnia nie działała w próżni. Wokół niej kształtowało się otoczenie gospodarcze i społeczne znajdujące swój materialny wyraz w nowoczesnej zabudowie miasta.

Instytut Społeczny i Szkoła Nauk Politycznych

Revolucja 1905 roku w Cesarstwie Rosyjskim, a później pierwsza wojna światowa wywołały wstrząs w narodzie polskim. Doszło do znacznego ożywienia różnych inicjatyw społecznych i politycznych. Coraz powszechniejsze stawało się przekonanie, że zachodzą istotne przesunięcia w światowym układzie sił politycznych, a w związku z tym należy także oczekiwać korzystnych perspektyw dla sprawy polskiej. Odzyskanie niepodległości jawiło się jako niepodważalny imperatyw chwili dziejowej, zwłaszcza ludziom młodym, dobrze wykształconym i pełnym dynamizmu. Zapowiedzią zmian zachodzących w Europie był przebieg pierwszej wojny światowej.

W pierwszych dniach sierpnia 1915 roku oddziały rosyjskie opuściły Warszawę. Wkrótce całe Królestwo Polskie znalazło się pod okupacją niemiecką. Nowe władze posiadały pewną koncepcję polityczną wyrażającą się w tworzeniu szeregu instytucji polskich, podległych wprawdzie władzom w Berlinie, ale stanowiących jednocześnie załączek niepodległego państwa polskiego.

W tym właśnie czasie, dość już znany działacz spółdzielczy i społeczny, inżynier Zygmunt Chmielewski, ogłosił drukiem broszurę zatytułowaną *Instytut Społeczny*. Przedstawił w niej ideę powołania do życia Instytutu Społecznego, instytucji na wzór wielu już działających organizacji społecznych w krajach Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych. Instytut miał wpływać na rozwój ruchu stowarzyszeniowego i działalności charytatywnej, czyli jak wtedy mówiono filantropii, która zdaniem pomysłodawcy powinna być uzdrowiona. Czyniłby to poprzez udzielanie fachowych porad w zakresie tworzenia statutów i regulaminów najróżniejszych zrzeszeń o charakterze gospodarczym, zawodowym i kulturalnym. Pisząc o zrzeszeniach gospodarczych Chmielewski wymie-

niał w pierwszym rzędzie organizacje związane z rolnictwem, takie jak towarzystwa: ogrodnicze, melioracyjne, parcelacyjne i dzierżawne, bo też rolnictwo, a zwłaszcza spółdzielczość rolna były mu najbliższe. Opublikował na ich temat prawie 300 artykułów i książek. Nic zatem dziwnego, że w swej broszurze podkreślał wagę profesjonalizmu działaczy gospodarczych i społecznych¹.



Zygmunt Chmielewski (1919)
Fot. Muzeum Historii Spółdzielczości
przy Krajowej Radzie Spółdzielczej

Inicjatywa Chmielewskiego trafiła na podatny grunt. Już 9 grudnia 1915 roku powstała z inicjatywy Koła Lipszczan w Warszawie Szkoła Nauk Społecznych i Handlowych, której zadaniem było kształcenie odpowiednich kadr dla działalności społecznej, gospodarczej i politycznej w oparciu o głęboką znajomość nauk społecznych, zwłaszcza ekonomicznych i historii najnowszej. Placówka miała statut wyższej uczelni zawodowej. W marcu następnego roku powstał, również postulowany przez Zygmunta Chmielewskiego, Instytut

Społeczny, który nadzorował Szkołę i zapewniał jej środki finansowe². Czołową rolę zarówno w utworzeniu Koła Lipszczan, jak i powołaniu Szkoły odegrał działacz społeczny, Edmund Reyman. Urodził się w roku 1885 w Tomaszowie Rawskim w rodzinie naczelnika Urzędu Telegraficznego. W roku 1894 rodzina Reymanów przeniosła się do Warszawy. Edmund był uczniem Gimnazjum Realnego. Po uzyskaniu matury wyjechał w roku 1903 do Lipska, gdzie podjął studia wyższe w Akademii Handlowej. Lipsk od kilku już stuleci stanowił ośrodek kształcenia studentów polskich³. Wzmógł się napływ młodzieży polskiej do tego miasta nastąpił po roku 1905, gdy w wyniku napięć społecznych i rewolucji władze carskie zdecydowały się na pewną liberalizację stosunków społecznych i politycznych. Zezwoliły m.in. na otwarcie w Prywisliskim Kraju prywatnych gimnazjów z wykładowym językiem polskim, których ukończenie dawało wprawdzie maturę, ale uniemożliwiało kontynuowanie jej w państwowych uczelniach rosyjskich. Dla tej grupy młodzieży pragnącej dalej się uczyć koniecznością stawał się wyjazd za granicę. Należy podkreślić, że była to młodzież o nastawieniu patriotycznym, a przy tym stosunkowo zamożna, wywodząca się z rodzin świadomie kultywujących przywiązanie do języka ojczystego, mogących sobie ponadto pozwolić na kształcenie dzieci w prywatnych szkołach średnich. W Lipsku studenci polscy stanowili prężne środowisko. Edmund Reyman bardzo szybko włączył się w działalność Bratniej Pomocy polskich studentów. W roku 1906 ukończył studia. Przez pewien czas poszukiwał pracy w Wiedniu. W roku 1908 powrócił do Warszawy. Znalazł zatrudnienie w Biurze Techniczno-Handlowym jako księgowy i korespondent w językach obcych. Jednocześnie podjął próbę stworzenia organizacji środowiskowej absolwentów

uczelnii lipskich, jednak bez rezultatu. Po rocznym pobycie w Warszawie zrezygnował z pracy zawodowej. Wyjechał na studia do Szwajcarii. Kontynuował naukę na uniwersytecie w Zurychu. W roku 1912 na uniwersytecie w Heidelbergu obronił pracę doktorską poświęconą znaczeniu Wisły jako drogi wodnej Królestwa Polskiego. Stopniowo w coraz większym stopniu zajmowały go zagadnienia społeczne i polityczne. Zaczął publikować w prasie warszawskiej. Od 1912 roku przebywał już stale w Warszawie. Pracował w Towarzystwie Popierania Przemysłu i Handlu. Publikował artykuły z zakresu spółdzielczości. W 1913 został wykładowcą w Wyższej Szkole Handlowej, w której pozostawał do 1919 roku, jednak największym wydarzeniem w jego życiu przesądzającym o całej dalszej drodze życiowej okazało się zaangażowanie w powołany z końcem 1915 roku Instytut Społeczny i Szkołę Nauk Społecznych i Handlowych, w której objął stanowisko dyrektora.



Edmund Reyman

Fot. Frontispis w: *Pamiętnik Wyższej Szkoły Nauk Społecznych i Ekonomicznych w Łodzi, Łódź 1931*

Szkoła Nauk Społecznych i Handlowych rozwijała się niezwykle dynamicznie. W roku 1918 placówkę przemianowano na Szkołę Nauk Politycznych. Wykładowcami byli znani uczeni. Najważniejsze wykłady z ekonomii i nauk społecznych wygłaszali Edmund Reyman i Henryk Radziszewski. Oprócz nich wypada wymienić Ludwika Krzywickiego (historia kultury; rozwój stosunków społecznych, teoria statystyki), Jerzego Lo-

tha (geografia ekonomiczna i geografia ziem polskich), Marceliego Handelsmana (historia dyplomacji w XVIII w.), Michała Sokolnickiego (historia dyplomacji w XIX wieku, Europa współczesna i seminarium z historii dyplomacji), Emila Kipę (historia dyplomacji w XIX wieku i seminarium z historii dyplomacji, Organizacja Zjednoczonych Narodów), Feliksa Młynarskiego (polityka emigracyjna), Antoniego Ossendowskiego (geografia polityczna), Zygmunta Gawrońskiego (polityka handlowa, przemysłowa, celna i traktatów handlowych, spółki handlowe w traktatach międzynarodowych i seminarium z polityki ekonomicznej), Mieczysława Szawleskiego (polityka emigracyjna), Stanisława Poniatowskiego (etnografia polityczna i konwersatorium z tego przedmiotu), Juliana Makowskiego (prawo narodów oraz seminarium i konserwatorium z tego przedmiotu), Oskara Haleckiego (Europa współczesna), Antoniego Romana (ekonomia polityczna), Adama Heydla (ekonomia polityczna oraz konwersatorium, proseminarium i seminarium z tego przedmiotu), Stanisława Okulicza (ustrój i zadania samorządu). Były to silne indywidualności naukowe i twórcze, znane także szerszemu ogółowi. Wielu z nich, jak profesorowie Jerzy Loth i Julian Makowski wykladało także w Wyższej Szkole Handlowej, a później w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.



Profesor Jerzy Loth

Fot. Władysław Miernicki. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

Inni, jak np. czołowi historycy Polski międzywojennej: Marceli Handelsman i Oskar Halecki, związani byli z Uniwersytetem Warszawskim⁴.

Instytut Społeczny, a nade wszystko szkoła, potrzebowały środków na finansowanie swej działalności. Energiczna akcja Edmunda Rejmana spowodowała, że różne instytucje, banki, spółki akcyjne oraz organizacje społeczne zaczęły wspierać inicjatywę kształcenia polityków oraz działaczy społecznych i gospodarczych. W części z nich działali sami członkowie Instytutu Społecznego, starając się przychylnie ustosunkować do swojej inicjatywy odpowiednie władze i gremia⁵. Cegiełki opiewające na sumę 250 zł kupowały także spółki akcyjne. Szkoła Nauk Politycznych dla swej działalności musiała wynajmować odpowiednie pomieszczenia. Przez długi czas wiele zajęć odbywało się w domu przy ulicy Senatorskiej 11. Wobec wzrastającej liczby studentów i rozszerzania programu wykładów i zajęć konieczne stało się pozyskanie własnego gmachu. Jego zaprojektowanie powierzono architektowi Romualdowi Guttowi, znanemu z wielu późniejszych realizacji na Górnym Mokotowie, w bezpośrednim sąsiedztwie Szkoły Głównej Handlowej. Na miejsce inwestycji wybrano działkę przy ulicy Wawelskiej. Całość przedsięwzięcia w postaci okazałej budowli o kilku skrzydłach zrealizowano niezwykle szybko i sprawnie za sumę 1400000 złotych⁶. W roczniku wydanym na rok 1927/28 Szkoła Nauk Politycznych po raz pierwszy mogła zamieścić informację „gmach własny ul. Wawelska przy zbiegu Raszyńskiej i Uniwersyteckiej”.

Instytut Społeczny i Szkoła Nauk Politycznych były organizmami żywymi. Pomimo pobierania czesnego od studentów konieczne stawało się pozyskiwanie wciąż nowych źródeł finansowania, tym bardziej, że w latach 30. dramatycznie skurczyła się lista osób i instytucji popierających Instytut⁷. Dyrektor Szkoły i członek władz Instytutu Społecznego, dr Edmund Rejman, już w 1923 roku podjął decyzję o nabyciu działki w Alei Niepodległości. W latach 1933–1935 wybudowano na niej czteropiętrową kamienicę czynszową, albo jak wtedy mówiono dom dochodowy. W roku 1936 Instytut Społeczny stał się właścicielem drugiego domu czynszowego, wznoszonego w bezpośrednim sąsiedztwie przez Towarzystwo „Budo-pol” w latach 1935–1936⁸. Mieszkania w obu kamienicach oznaczonych numerami 161 i 163 należały do stosunkowo drogiej. Miesięczny czynsz za jeden lokal mógł się kształtować nawet na poziomie 250 zł.



*Szkoła Nauk Politycznych. Widok od ul. Wawelskiej
Fot. Roczniki Szkoły Nauk Politycznych z różnych lat*

Miarą uznania władz dla osiągnięć Szkoły Nauk Politycznych stało się rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 28 kwietnia 1939 roku nadające uczelni prawa akademickie. Gdy w latach pierwszej wojny światowej Szkoła rozpoczęła swą działalność miała na dwóch wydziałach (Społecznym i Handlowym) 200 słuchaczy. Pod koniec lat 30. na czterech wydziałach (Politycznym, Społecznym, Administracji Państwowej i Komunalnej, Finansowo-Ekonomicznym) studiowało 2000 studentów. Dyrektor Szkoły Edmund Rejman był odtąd jej rektorem. Natychmiast też podjął decyzję o dalszej rozbudowie gmachu przy ulicy Wawelskiej przeznaczając na ten cel sumę około 300000–400000 złotych. Dokończenie tej inwestycji uniemożliwił wybuch wojny we wrześniu 1939 roku. Należy przy tym podkreślić, że opłaty wnoszone przez studentów ustalone zostały na bardzo umiarkowanym poziomie. Roczna opłata za wszystkie wykłady, udział w seminariach i zajęciach praktycznych wynosiła 250 złotych, do tego dochodziła opłata za prawo korzystania z biblioteki i szatni w wysokości 10 złotych i 5 złotych. Wykłady i zajęcia odbywały się w godzinach popołudniowych, co umożliwiało mniej zamożnej młodzieży łączenie nauki z pracą zarobkową⁹.

Przegrana kampania wrześniowa i okupacja niemiecka stworzyły nową sytuację polityczną. Rektor SNP natychmiast podjął starania u władz niemieckich mające na celu kontynuowanie działalności uczelni. Wobec braku zgody

na otwarcie uczelni w roku akademickim 1939/1940 rozpoczęto nauczanie konspiracyjne. Pod szyldem Kursu Stenotypistek prowadzono od roku 1940 przez pięć lat pierwszą w kraju szkołę, wzorowaną na uczelniach angielskich i belgijskich, kształcąca wykwalifikowanych pracowników biurowych. Program wykładów obejmujący aż dziewięć przedmiotów, a także dobór wykładowców spośród profesorów wyższych uczelni sprawiał, iż Kurs ten nie ustępował poziomem szkołom wyższym. Od 1942 roku natomiast realizowano, na zasadach pełnej konspiracji, wykłady Szkoły Nauk Politycznych.

Koniec wojny i klęska Niemiec hitlerowskich, a także ukonstytuowanie się nowych władz w Warszawie stwarzały

nadzieję na odtworzenie SNP, która na mocy dekretu wydanego jeszcze w 1939 roku miała nosić nazwę Akademii Nauk Politycznych. W częściowo zrujnowanym gmachu przy ulicy Wawelskiej rozpoczęto rok akademicki 1945/1946. W inauguracyjnym przemówieniu rektor Edmund Rejman podkreślał znaczenie odrodzenia duchowego młodzieży polskiej. „Zdajecie sobie chyba, moi drodzy, sprawę, że już przed wojną poziom etyczny nie tylko młodzieży, ale i całego naszego społeczeństwa pozostawiał wiele do życzenia. Wojna zaś i związane z nią okrucieństwa i bezprawia poczyniły dalsze jeszcze, budzące wprost grozę szczyby. Któż więc, jeśli nie młodzież, pełna entuzjazmu dla hasel wzniosłych i szczytnych, podjąć i zapoczątkować winna wielką akcję **odrodzenia człowieka**. (...) dla tej (...) doniosłej akcji oddam Wam siebie całego, święcie bowiem wierzę, że o sile i potęgę Państwa oraz o pomysłowości i szczęściu obywateli nie zadecyduje ani jego wielkość, ani liczebność jego mieszkańców – lecz jego **wartość wewnętrzną, moc ducha i siła charakteru Narodu**. Uczynmy więc wszystko, co w naszej mocy w kierunku odrodzenia człowieka, a położymy trwale podwaliny pod budowę **potężnej, niepodległej i szczęśliwej Polski** [podkr. E.R.]”¹⁰! W przemówieniu pożegnaniowym wygłoszonym do pierwszych powojennych absolwentów ANP w dniu 9 grudnia 1945 roku rektor Edmund Rejman mówił: „Jeśli więc Wy, drodzy moi absolwenci, wyniesiecie z tej Uczelni nie tylko wielki zasób rzetelnej a tyle potrzebnej wiedzy administracyjnej w najszerszym tego słowa znaczeniu,



Kamienice Instytutu Społecznego Fot. P. Tanewski 2012

ale nadto głębokie przekonanie, że praca publiczna to nie przywileje, zaszczyty, korzyści osobiste i wyróżnienia, lecz ciężka, żmudna i odpowiedzialna służba społeczna, którą każdy powołany do niej obowiązany jest wypełnić jak najsprawniej i jak najsumiennie, a dalej powszechnej częściej gadaninie i pustej frazeologii przeciwstawić konkretny, zmierzający do wytkniętego celu czyn, a wreszcie w pracy Waszej stosować będziecie zasady stale głoszone tu przez nas, a tak dotychczas niepopularne w naszym społeczeństwie, jak to **kult pracy, obowiązkowości, prawdy i sprawiedliwości** to nie wątpię, że tej biednej, skolataniej Polsce zdołacie utorować drogę ku **lepszemu, jaśniejszej przyszłości!** [podkr. E.R.]”¹¹. Niewątpliwie takiemu podejściu sprzyjał powszechny entuzjazm pierwszych lat powojennej odbudowy. ANP bardzo szybko utworzyła filię w Sopocie z myślą o kształceniu kadr na potrzeby Ziemi Zachodnich. Odtworzył się Instytut Społeczny. Szanse na podolewanie potrzebom finansowym stwarzały także posiadane przez Instytut kamienice w Alei Niepodległości¹². Przyszłość rozwiązała te nadzieje. Edmund Rejman pozostał rektorem ANP tylko do września 1946 roku. Jego miejsce zajął profesor SGH, Aleksander Wakar. Przeniósł się wtedy do Sopotu, gdzie kierował filią Akademii, ale tylko przez rok. I z tej placówki nowe władze wkrótce go usunęły. ANP została upaństwowiona (w roku 1950 przekształcono ją w Szkołę Główną Służby Zagranicznej), filia w Sopocie została zlikwidowana, a domy w Alei Niepodległości zostały objęte zarządem komunalnym. Po tym wstrząsie dr Edmund Rejman pracował w różnych instytucjach, niestety odsunięcie od pracy naukowej i dydaktycznej przyczyniło się do przedwczesnej utraty sił i zdrowia. Zmarł 31 III 1958 r. w Domu Starców w Górze Kalwarii¹³. W ten sposób historia Instytutu Społecznego, Szkoły Nauk Politycznych i kamienicy w Alei Niepodległości dobiegła końca. W roku 1968 grono dawnych Lipszczan, absolwentów uczelni i jej wykładowców z profesorem SGH, a później SGPiS, Jerzym Lothem na czele, wydało z okazji 50-tej rocznicy jej powstania *Przyczynki do historii Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie*.



Odnazka Lipszczan

Przypisy

¹Z. Chmielewski: *Instytut Społeczny*, Warszawa 1915, s. 13–15. Liczba publikacji Z. Chmielewskiego oparta na szacunkach autora.

²Wydaje się, że na tym rola Zygmunta Chmielewskiego, przynajmniej oficjalna, dobiegła końca. W licznych późniejszych wydawnictwach Szkoły, a także materiałach archiwalnych nie znajduje się żaden ślad jego działalności na tym polu. W latach 1916–1918 Zygmunt Chmielewski był burmistrzem Warszawy. W tym też czasie kierował Departamentem Rolnictwa i Dóbr Koronnych, później przez wiele lat odgrywał rolę „szarej eminencji” w Ministerstwie Rolnictwa Reform Rolnych. Po roku 1928 jego wpływy maleją. Działalność jeszcze w ruchu spółdzielczym. Był dyrektorem Państwowej Szkoły Spółdzielczości Rolniczej w Naleczowie. Wykładał w Szkole Głównej Handlowej i Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Zmarł w Warszawie w czerwcu 1939 roku. Należał, podobnie jak jego przyrodni brat, znany profesor psychiatrii, Rafał Radziwiłowicz, do Wielkiej Łoży Narodowej Polski. Obaj zostali inicjowani tego samego dnia, 2. listopada 1909 roku w Paryżu w loży „les Rénovateurs”. L. Hass: *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*, Warszawa 1996, s. 166 i 239–240.

³Z. Landau: *Reyman Edmund Jan* (biogram), w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXI, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1988–1989, s. 217.

⁴Roczniki Szkoły Nauk Społecznych i Handlowych w Warszawie i Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie z lat 1916–1936. Wśród wykładowców SNSiH znalazł się także artysta malarz Eligiusz Niewiadomski. W roku akademickim 1916/1917 i następnym 1917/1918 wykładał przedmiot estetyka miast. W grudniu 1922 roku dokonał udanego zamachu na życie pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Gabriela Narutowicza. W jubileuszowym wydaniu rocznika Szkoły Nauk Politycznych w War-

szawie z roku 1936 zamieszczono spis byłych wykładowców szkoły w latach 1915–1935, w którym Eligiusza Niewiadomskiego, artystę i zabójcę w jednej osobie, pominięto. Szkoła Nauk Politycznych w Warszawie, rocznik 21 oraz program nauk na 22 rok szkolny 1936/37, Warszawa 1936, s. 29–30.

⁵W początkach lat dwudziestych Instytut Społeczny popierały: Bank Kredytowy w Warszawie, Wydawnictwo Gebethner i Wolf, Kasa Pożyczkowo-Przemysłowa w Radomiu, „Kolo Lipszczan” w Warszawie, Łódzkie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe, magistrat m. Włocławka, „Motor” T-wo Akcyjne, „Nasz Sklep” Spółka Akcyjna, Stowarzyszenie Emerytalne Pracowników Prywatnych, Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m.st. Warszawy, Stowarzyszenie b. wychow. szkoły realnej w Warszawie, Syndykat Rolniczy Warszawski, Warszawska Kasa Kredytowa, Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia. Szkoła Nauk Politycznych w Warszawie, rocznik siódmy z programem wykładów na 8. rok szkolny 1922/23, Warszawa 1922, s. 19.

⁶Przyczynki do historii Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie. Monografia z okazji 50-lecia jej założenia. 1915–1965, Wydawnictwo własne członków założycieli Szkoły (praca zbiorowa pozostałych przy życiu członków „Kola Lipszczan” oraz „Kola Wielkopolsko-Pomorskiego” w Poznaniu), Warszawa 1968, s. 134.

⁷W roku 1936 były to już tylko trzy instytucje: „Kolo Lipszczan” w Warszawie, „Motor” Towarzystwo Akcyjne i Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia. Szkoła Nauk Politycznych w Warszawie, rocznik 21..., s. 41.

⁸J. Zieliński: *Atlas dawnej architektury ulic i placów Warszawy. Śródmieście historyczne*, t. 12, Plac Na Rozdrożu–Nowiniarska, Warszawa 2006, 202–205.

⁹Szkoła Nauk Politycznych, rocznik XXIV, s. 52 i 59, 143–193.

¹⁰Akademia Nauk Politycznych w Warszawie z oddziałem dla Wybrzeża w Sopocie, rocznik XXV oraz program nauk na XXXII rok szkolny 1946/47, Warszawa 1946, s. 9.

¹¹Tamże, s. 13.

¹²W roku 1948 w domu pod numerem 163 mieszkało trzech członków Instytutu: rektor Edmund Rejman, Włodzimierz Głowacki i Zygmunt Zembowicz. W pierwszych latach istnienia uczelni, jeszcze jako Szkoły Nauk Społecznych i Handlowych Zygmunt Zembowicz był wykładowcą buchalterii. W okresie międzywojennym działał w jednej z organizacji rzemieślniczych.

¹³Z. Landau, Reyman..., s. 218.

Paweł Tanewski



Sprawozdanie Zarządu

Stowarzyszenia Absolwentów Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie za 2011 rok

I. Informacje organizacyjne

Stowarzyszenie Absolwentów Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie (SA SGH) wpisane jest do Krajowego Rejestru Sądowego prowadzonego przez XX Wydział Gospodarczy Sądu Rejonowego Sądu Gospodarczego w Warszawie pod numerem 0000194828, posiada REGON 011180309.

Stowarzyszenie posiada osobowość prawną, jego organami są: Walne Zebranie, Zarząd i Komisja Rewizyjna.

W roku 2011 Zarząd Stowarzyszenia działał w następującym składzie: prezes – Piotr Wachowiak, wiceprezesa – Krystyna Lewkowicz, Jan Rybak, skarbnik – Teresa Topolska, członkowie – Olga Biaduń, Bartosz Majewski, Danuta Ciesiółka-Zubrzycka, Elżbieta Piliszek, Janina Piotrowska oraz Jarosław Żulewski. Z uwagi na rezygnację z funkcji sekretarza Zarządu Olgi Biaduń Zarząd 20.05.2011 roku powierzył tę funkcję Bartoszowi Majewskiemu.

W roku 2011 Komisja Rewizyjna działała w następującym składzie: przewodnicząca – Grażyna Chojnacka, wiceprzewodniczący – Piotr Grzegorzewski, sekretarz – Andżelika Kuźnar, członkowie – Leon Rajca, Mieczysław Wrześniak.

W roku 2011 odbyło się 8 posiedzeń Zarządu Stowarzyszenia, przyjęto 7 nowych członków.

II. Realizacja celów statutowych

Zgodnie ze statutem SA SGH realizowane są następujące cele:

- 1) utrzymywanie więzi z SGH;
- 2) reprezentowanie środowiska absolwenckiego SGH;
- 3) kształtowanie wizerunku absolwenta SGH w środowiskach pracodawców i w mediach;
- 4) wspieranie absolwentów SGH w uzyskiwaniu odpowiedniej pozycji zawodowej i rozwoju karier zawodowych;
- 5) tworzenie więzi koleżeńskich pomiędzy absolwentami SGH, pomoc członkom Stowarzyszenia będącym w trudnej sytuacji życiowej;
- 6) współdziałanie w pielęgnowaniu tradycji SGH i upowszechnianie jej dorobku;
- 7) wspieranie działań Szkoły w jej funkcjach statutowych.

Zarząd SA SGH realizował cele statutowe, wykonując następujące zadania:

1. Realizowanie Strategii rozwoju SA SGH

W roku 2011 Zarząd Stowarzyszenia prowadził działania mające na celu realizację Strategii rozwoju Stowarzyszenia uchwalonej w roku 2008.

2. Wydawanie gazety Stowarzyszenia Absolwentów SGH „Absolwent”

W roku 2011 ukazały się 4 numery miesięcznika Stowarzyszenia Absolwentów SGH „Absolwent”. W skład zespołu redakcyjnego wchodzi: redaktor naczelny – Piotr Wachowiak, redaktor prowadzący – Anna Matysiak-Kolasa, członkowie – Krystyna Lewkowicz, Bartosz Majewski. W roku 2011 Zarząd wielokrotnie apelował do absolwentów o dostarczanie materiałów i artykułów do gazety. Z redakcją „Absolwenta” ściśle współpracował tylko p. Jan Rybak. Z tego powodu zespół

redakcyjny podjął decyzję, że gazeta będzie się ukazywała co dwa miesiące. Przy redagowaniu „Absolwenta” zespół redakcyjny współpracuje z Biurem ds. Absolwentów.

Gazeta Stowarzyszenia ukazuje się jako dodatek do „Gazety SGH” na mocy porozumienia Stowarzyszenia z władzami Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. W „Absolwencie” ukazują się wywiady z absolwentami Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, informacje o bieżącej działalności Stowarzyszenia oraz Uniwersytetu Trzeciego Wieku, artykuły dotyczące zagadnień ekonomicznych ze szczególnym uwzględnieniem rynku pracy oraz komentarze dotyczące bieżącej sytuacji gospodarczej.

Jednym z głównych celów wydawania „Absolwenta” jest integracja absolwentów SGH i utrzymywanie stałej więzi z tymi, którzy nie mogą bezpośrednio uczestniczyć w życiu Stowarzyszenia i Uczelni. „Gazetę SGH” wraz z dodatkiem „Absolwent” dostają wszyscy członkowie Stowarzyszenia – ok. 370 osób.

3. Udział członków Stowarzyszenia w wykładach Uniwersytetu Trzeciego Wieku SGH

Na mocy porozumienia zawartego między Stowarzyszeniem a Uniwersytetem Trzeciego Wieku członkowie Stowarzyszenia mogą nieodpłatnie uczestniczyć w wykładach Uniwersytetu, które odbywają się w dwóch równoległych cyklach, jako:

- tzw. wykłady plenarne, na których dominuje tematyka nawiązująca do linii programowej SGH, tj. obejmująca nauki społeczne i ekonomiczne, historię, politykę, prowadzone głównie przez profesorów SGH;
- cykl wykładów o umownej nazwie KLUB WŁOSKI, w którym dominuje tematyka kultury, sztuki, religioznawstwa, starych cywilizacji oraz przedstawiane są życiorysy sławnych ludzi, w tym wybitnych Polaków.

Członkowie Stowarzyszenia w miarę wolnych miejsc mogą korzystać również z innych imprez organizowanych przez Uniwersytet Trzeciego Wieku. W 2011 r. w wykładach i imprezach UTW SGH uczestniczyła duża liczba członków Stowarzyszenia.

4. Udział w zorganizowaniu uroczystości ukończenia studiów magisterskich

Zarząd Stowarzyszenia uczestniczył w zorganizowaniu uroczystości zakończenia studiów magisterskich. Podczas uroczystości prezesa Stowarzyszenia przedstawił jego działalność.

5. Utrzymywanie kontaktów z władzami Uczelni

W roku 2011 prezes Stowarzyszenia uczestniczył we wszystkich posiedzeniach Senatu SGH, p. Jan Rybak uczestniczył w posiedzeniach Rady Bibliotecznej SGH.

6. Kontynuowanie prac dotyczących wydania II tomu Księgi SGH

W roku 2011 kontynuowano prace nad wydaniem II tomu *Księgi SGH*. Osobą odpowiedzialną za koordynację prac jest p. Krystyna Lewkowicz.

7. Modernizacja strony internetowej SA SGH

W roku 2011 zakończono pracę nad modernizacją strony internetowej Stowarzyszenia. Za realizację tego zadania był odpowiedzialny p. Bartosz Majewski.

8. Współpraca z Korporacją HZ

W roku 2011 prezes Stowarzyszenia uczestniczył w obchodach 20-lecia Korporacji HZ. Prezes Stowarzyszenia utrzymuje ścisły kontakt z prezydentem Korporacji HZ p. Leszkiem Hajkowskim.

9. Współpraca z Klubem Absolwentów SGH

Zarząd aktywnie współpracuje z Klubem Absolwentów SGH. Przedstawiciele Zarządu i członkowie Stowarzyszenia brali udział w imprezach organizowanych przez Klub.

10. Zjazd członków Stowarzyszenia

W roku 2011 kontynuowano przygotowania Zjazdu Członków Stowarzyszenia z okazji 100-lecia istnienia Stowarzyszenia. Opracowano program Zjazdu.

11. Zbieranie pamiątek oraz książek dla Biblioteki SGH

W roku 2011 kontynuowano akcję zbierania pamiątek i książek dla Biblioteki SGH. Akcję koordynował p. Jan Rybak.

III. Wyniki finansowe SA SGH

Wyniki finansowe zostaną przedstawione na Walnym Zebraniu, które odbędzie się 12 czerwca 2012 roku o godz. 17.00 w sali 9 w budynku A przy ul. Rakowieckiej 24.

Wspomnienie – pożegnanie Kolegi śp. Zygmunta Broniarka

W marcu br. odszedł z naszego grona niezwykle kolega i przyjaciel – Zygmunt Broniarek

Byliśmy uczestnikami pierwszego po II wojnie światowej rocznika, nowo odrodzonej – na ruinach powstańczej Warszawy – Szkoły Głównej Handlowej (immatrykulacja – październik 1945 r.).

Nauka odbywała się wówczas w niezwykle trudnych warunkach zrujnowanej stolicy, bez komunikacji, energii elektrycznej, wody i podstawowych środków bytowania (zostało to opisane w moim artykule pt. „Spotykamy się już 63 lata...” w „Absolwencie” z maja 2008 r.).

Wówczas jednak radość z uzyskania wolności i nadzieja na nowe perspektywy budziły w nas, młodych, siłę i energię do pokonywania wszelkich niedogodności, w celu zdobywania wiedzy i współuczestniczenia w odbudowie naszego odradzającego się kraju. Wspominam o tym, gdyż na tle naszego wówczas skromnego życia studenckiego (wykładów często w pałtach w nieogrzewanych pomieszczeniach jedyne ocalałego budynku Szkoły przy ul. Rakowieckiej, biedy i niedożywienia), w gronie dosyć liczne go pierwszego po wojnie rocznika, uwagę zwracał drobny, o skromnej posturze kolega, zawsze jednak uśmiechnięty i pełen wigoru. Był to właśnie Zygmunt Broniarek. Jak się okazało, doskonały, pełen życzliwości i sympatii dla otoczenia kolega i przyjaciel.

Jak wynikało z koleżeńskich pogwarek – które się szybko nawiązywały – pochodził ze skromnej rodziny i wychowywał na warszawskiej Pradze. Jak dawało się już wówczas zauważyć, był niezwykle inteligentny i zdolny, a jednocześnie ambitny. Już w okresie okupacji niemieckiej, będąc młodym chłopcem, pobierając konspiracyjnie naukę w gimnazjum, zapragnął odbić się od dna życia, jakie stworzyła nam wojna i okupacja – postawił sobie wysoko poprzeczkę opanowania kilku języków obcych i z pasją je wkuwał.

Stąd też, zaraz po wojnie, wraz z podjęciem studiów w Szkole Głównej Handlowej, rozpoczął pracę dziennikarską, a znajomość języków obcych bardzo mu w tym pomogła.

Pamiętamy Jego drobną sylwetkę, objuczoną ciężką czarną teczką pełną materiałów prasowych, pędzącego z pośpiechem na wykłady bądź też odwrotnie – z wykładów do redakcji.

Zawsze pełen energii i pogodny, otwarty na ludzi i życzliwy, niezwykle koleżeński, zawsze gotów przyjść z pomocą w razie potrzeby – budził ogólną sympatię wśród kolegów i otoczenia. A przy tym miał chłonny umysł. Był ciekaw świata, życia, ludzi. Nic co ludzkie nie było mu obce. Miał humanistyczny stosunek

do każdego człowieka, niezależnie od jego poglądów, przynależności, statusu czy rangi społecznej. A przy tym był dobry, szlachetny i uczciwy, a jednocześnie bardzo naturalny i skromny. Charakteryzowało Go niezwykle poczucie humoru i dowcip, które potrafił znaleźć w każdych okolicznościach i sytuacjach. Bystry i inteligentny obserwator, niezwykle ciekawie ujmował otaczającą nas – w owym czasie – rzeczywistość, a Jego opinie i uwagi ubarwiane właściwym mu dowcipem i trafną ironią wzbudzały zawsze ogólną wesołość, przysparzając Mu sympatii i popularności. Każde spotkanie z nim było prawdziwą przyjemnością – tyle wnosił wesołości, śmiechu i radości życia! Był pasjonatem wiedzy. W czasie wykładów zadziwiał niekiedy profesorów trafnością i dociekliwością poruszanych przez Niego problemów, a także interesującymi przemyśleniami i komentarzami. W odróżnieniu od innych, i mimo pracy zarobkowej, systematycznie uczestniczył w wykładach oraz seminariach i w terminach zdawał egzaminy. A nawiasem mówiąc – były to czasy niezwykle, gdzie w naszej Uczelni brylowały jeszcze takie nazwiska profesorskie, jak: Edward Lipiński, Jerzy Loth, Andrzej Wakar, Leon Koźmiński i wielu, wielu innych. Nauka więc dawała dużo satysfakcji.

Wracamy jednak do naszego kolegi. Jak wiadomo, z biegiem lat, dzięki swoim talentom, inteligencji, pracowitości, a moim zdaniem – pasji życia osiągnął niemałe sukcesy zawodowe jako doskonały publicysta i dziennikarz, autor wielu książek i materiałów prasowych. Najciekawszym okresem w Jego karierze dziennikarskiej była długoletnia praca kolejno w kilku krajach zachodnich, gdzie pełnił funkcję korespondenta zagranicznego jednego z głównych wówczas dzienników – „Trybuny Ludu”.

W okresie szarzyzny zniewolenia naszego życia za „żelazną kurtyną” największym powodzeniem cieszyły się, szczególnie w programach telewizyjnych, obok kabaretu „Starszych Panów”, reportaże i impresje Broniarka. Były one pozycją bestsellerową. Miliony widzów z wielkim zainteresowaniem włączały telewizory, by wysłuchiwać prowadzonych przez Niego, z wielką swadą i talentem, „na żywo” opowieści i wrażeń z Waszyngtonu, Paryża czy Sztokholmu – częstokroć ubarwianych ciekawostkami dotyczącymi stosunków tamtejszego życia społecznego, politycznego, a szczególnie nowinek obyczajowych z tzw. wyższych sfer. Czynił to perfekcyjnie – improwizował i potrafił opowiadać godzinami, bez kartki i notatek.

Pozwolę sobie przytoczyć jeszcze z tego okresu pewną dygresję osobistą. Mieszkając po Powstaniu Warszawskim w jednym ocalałym budynku przy ul. Pięknej, okazjonalnie uczestniczyłam, na rogu Alei Ujazdowskich, w powitaniu przybyłego z wizytą oficjalną senatora ze Stanów Zjednoczonych – Edwarda Kennedy’ego. Wśród wiwatujących tłumów limuzyna prezydencka zbliżyła się do ambasady, a młody senator zeskoczył z maski samochodu, zbliżając się do grupy dziennikarzy. W pewnym momencie wyciągnął jednego z nich z tłumy, serdecznie się z nim witając i zamieniając kilka zdań. Ku mojemu zdziwieniu dziennikarzem, którego Edward Kennedy tak przyjacielsko witał, był nasz Zygmunt (*notabene* nazywany w „Białym Domu” przydomkiem „Ziggy” już od czasów prezydenta Busha). No cóż? Było mi przyjemnie, że nasz skromny, SGH-owski kolega, „chłopak z warszawskiej Pragi”, jak lubił się sam nazywać, cieszy się sympatią i przyjaźnią nie tylko naszą...

Mimo braku czasu i ogromu zajęć w swym bardzo intensywnym życiu – nie zapominał o Szkole. Nie zrywał z nią kontaktu, a przeciwnie – przez cały okres swego długiego życia interesował się jej rozwojem i wszystkim, co się z nią wiązało. W miarę swoich możliwości czasowych podtrzymywał kontakty koleżeńskie. Żywo uczestniczył w uroczystościach rocznicowych, jubileuszach, a także licznych spotkaniach towarzyskich – zawsze bardzo udanych z Jego udziałem – co następnie znajdowało swe odbicie w Jego licznych enuncjacjach prasowych, np. m.in. z Jubileuszu 100-lecia artykuł pt. „Szkola Główna Handlowa – kochana stara Buda” i wiele innych. Miał niezwykłą łatwość pisania i talent opowiadania. Było to Jego pasją i do końca życia nie przerywał swojej działalności dziennikarskiej i pisarskiej.

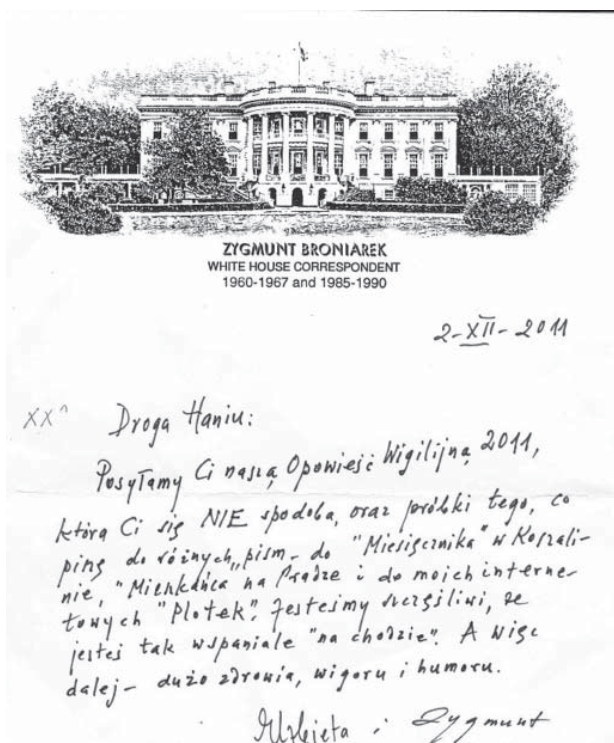
Jeszcze 3 miesiące temu otrzymałam od Niego grubą kopertę z plikiem wycinków prasowych, felietonów, anegdot zamieszczanych m.in. w „Rynkach Zagranicznych” w prowadzonej przez Niego przez ostatnie kilka lat rubryce „Plotki, Płatki i Grube Ryby. Załączek Prywatnego Tygodnika”. Liścik – w odbitce załączam, gdyż jest ozdobiony piękną winietą korespondenta „Białego Domu”, a także winietę Jego „Tygodnika”.

A więc w wieku ponad osiemdziesięciu lat – Zygmunt wciąż „żywy” i aktywny – do końca swoich dni niemogący oderwać się od swojej pasji tworzenia i przelewania na papier, w sposób niezwykle ciekawy i dowcipny, wszystkiego, co czyni nasze życie radośniejsze i wywołuje uśmiech na twarzach.

I to chyba będzie przesłanie, które całym swoim życiem pozostawia w naszych sercach.

Żegnaj Zygmunśiu, będzie nam bardzo brakowało Twojej radości życia i Twojego uśmiechu...

Na wiadomość o Jego odejściu, ukazał się w środkach masowego przekazu szereg wspomnień o nim i wyrazy żalu. Na koniec nie mogę sobie odmówić przytoczenia niezwykle trafnej charakterystyki sylwetki Zygmunta Broniarka, wyrażonej w nekrologu jednego z Jego przyjaciół, jak sądzę kolegi po fachu. Cytuję: „Z wielkim żalem i smutkiem żegnamy naszego Przyjaciela, Redaktora Zygmunta Broniarka, wspaniałego publicystę i dziennikarza, pisarza – autora ponad 20 książek, Człowieka o wyjątkowej aktywności i rozległych zainteresowaniach. Wielce cieszyła nas przyjaźń z Człowiekiem wybitnym, poliglotą i erudytą, światowcem i bywalcem, wciąż ciekawym świata i ludzi, pełnym zachwyty nad życiem we wszystkich jego przejawach. Przyjaźniliśmy się z Człowiekiem wielkiego formatu, którego podziwialiśmy za Jego wielką erudycję i skromność, za to, że jako bywalec na najznamienitszych salonach świata, m.in. w Białym Domu i Pałacu Elizejskim, pamiętał, że urodził się na warszawskiej Pradze. Podziwialiśmy Go także za to, że oprócz licznych zalet profesjonalisty i pięknych, zwyczajnych, ludzkich, jak np. dobroć i wielce przyjazny stosunek do ludzi,



Spotkanie wigilijne w „Jajku”

potrafił zdobywać się na autoironię. Rozmówców i czytelników czarował poczuciem humoru. Dlatego też cieszył się wielkim autorytetem i szacunkiem ludzi wszystkich stanów.

W pamięci swej zachowam Go także jako niedoścignętego Mistrza w dziennikarskiej profesji. Wiele mu zawdzięczam. Drogiej Elżbiecie, Jego wspaniałej Małżonce, przesyłam wyrazy szacunku, żalu i współczucia. Stanisław, Zofia i Beata Błaszczuk”.

Naszym zdaniem – nic ująć, nic dodać. Cieszymy się, że ocena naszego Kolegi przez współtowarzysza Braci Dziennikarskiej nie odbiega od naszej, a jeszcze piękniej ją wyraża.

W imieniu bardzo już nielicznej grupy absolwentów pierwszego powojennego rocznika Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie (1945–1948)
Hanna Spasińska-Witkowska

Struktury mają znaczenie – nie tylko w biznesie, nie tylko dziś

Zarówno w literaturze, jak i w praktyce biznesowej jednym z pierwszorzędnych problemów zarządzania jest struktura działalności gospodarczej. Mam świadomość, że ostatnio struktura zajmuje dalsze miejsca w rankingach czynników istotnych dla powodzenia w biznesie. Powiedziałbym, że nie docenia się obecnie roli struktury.

Być może dzieje się tak nie tyle z powodu słabości samej struktury, co dostrzeżenia wpływu innych ważnych czynników na wyniki działalności gospodarczej oraz mody na nowatorskie koncepcje zarządzania. W mojej ocenie pozostaje aktualna teza, że struktura działalności odgrywa istotną rolę w osiąganiu sukcesów przez przedsiębiorstwo. Stanowi ona podstawę podziału odpowiedzialności i kompetencji decyzyjnych, a tym samym jest narzędziem wywierania wpływu na organizację przez poszczególnych decydentów. Brak czytelnego układu zwierzchnictwa i podwładności oraz powiązania oczekiwań wobec menedżera z zakresem jego możliwości podejmowania samodzielnie decyzji prowadzi do osłabienia organizacji jako całości. Przeglądając się historii, można dostrzec, jak struktury pozwalały budować siłę poszczególnych podmiotów.

Zanim rozwinęły się duże podmioty przemysłowe, ludzkość miała już sporo doświadczenia w procesach organizowania dużych grup osób. Jako pierwsze powstały organizacje polityczne. Wspólnoty lub ich przywódcy tworzyli hierarchiczne układy cechujące się podziałem zadań i kompetencji. Początkowo źródłem strukturotwórczym była tradycja, potem – dokumenty prawne. Równocześnie tworzone schematy ustrojowe do zarządzania całą wspólnotą oraz budowano aparat administracyjny w celu zapewnienia realizacji określonych zadań. Organy wyższego stopnia ustalały reguły, według których musiały postępować podmioty niższego stopnia. Na zasadzie umownej powoływano także struktury łączące siły poszczególnych organizacji politycznych.

Pojawienie się dużych państw nie byłoby możliwe bez żołnierzy. W strukturze wojskowej wykorzystywano podział pracy, dzielono zasoby funkcjonalnie i tworzone zależności hierarchii pionowej, czyli zasadnicze elementy struktur organizacyjnych wewnętrznych. Od początku funkcjonowały także układy współdziałania, np. z siłami ludności nierzymskiej. Armia rzymska miała też cechy organizacji projektowej – relacje tworzone na potrzeby przeprowadzenia bitwy (np. szyk potrójny) odbiegały od struktur wojskowych w czasie pokoju. Równocześnie widoczne były trudności z określeniem granic organizacyjnych – brak było jasnej odpowiedzi, czy służby aprowizacyjne stanowiły część armii, czy już były poza granicami struktur wojskowych.

Trzecią kluczową organizacją był Kościół katolicki. Podstawą tworzenia w ramach organizacji kościelnej układów zwierzchnictwa i podległości była hierarchia święceń. Zawarto porozumienia, dzięki którym Kościół katolicki zyskiwał wsparcie państwowe

w zwalczaniu innowierców i przejęciu ich obiektów kultu, a w zamian cesarz mógł liczyć na pomoc w utrzymaniu władzy i porządku – co przybierało formę integracji strukturalnej. Organizacja Kościoła także budzi wątpliwości w zakresie granic, gdyż wierni nie mają w nim jasnego miejsca.

Upraszczając, można stwierdzić, że państwa zostały powołane z potrzeb bezpieczeństwa i opanowania zasobów, armia z chęci zwiększenia siły, a Kościół w celu misjonarskim tj. szerzenia wiary. Były jednak utrzymywane i rozwijane także w celu wzmocnienia władzy liderów tych organizacji. Miały one stałą tendencję do wzrostu, by jeszcze silniej realizować swoje cele. Tworzyły rozbudowane struktury, definiujące podział pracy, departamentalizację, hierarchię, mechanizmy współpracy czy poziom centralizacji, ale także rozszerzające wewnętrzne układy i powiązania sieciowe i kontraktowe.

Nowoczesne duże struktury gospodarcze, jakie znamy dziś, pojawiły się pod koniec XVIII wieku, choć oczywiście i wcześniej człowiek podejmował działalność ekonomiczną. Zaczynał od małych zakładów rzemieślniczych, by stopniowo rozwijać aktywność w postaci gildii, a następnie manufaktur i fabryk. Później przedsiębiorstwa rozszerzały swój zakres funkcjonalny, pojawiały się grupy kapitałowe, a wreszcie sieci międzynarodowe. Rozwój złożonych struktur wynikał z pokonywania ograniczeń technologicznych i prawnych, demografii, zmian w zakresie dzielonych wartości oraz poziomu kapitału ludzkiego.

Gdy dziś dostrzegamy, że poszczególne podmioty wywierają wpływ na nasze życie, to warto pamiętać, że stoi za tym określona struktura. To ona pozwala koncernowi Apple odciskać takie piętno na zwyczajach młodego pokolenia. To struktura Kościoła katolickiego sprawia, że głoszone przez niego idee są wciąż obecne w dyskusji publicznej. To sprawność układów zależności organów i instytucji państwa niemieckiego daje mu siłę w walce z kryzysem gospodarczym.

Struktury zmieniają swój charakter, dostosowując się do zmian w swoim otoczeniu. Do zmian dostosowuje się także sposób patrzenia przez ludzi nauki. Dawniej modele organizacyjne były utożsamiane z modelami struktury, a obecnie definiuje się organizację jako zestaw różnych składowych, wśród których struktura jest tylko jednym z wielu elementów. Początkowo koncentrowano się na układach wewnątrz organizacji, a współcześnie rozszerzono spojrzenie, obejmując pojęciem struktur zarówno powiązania kapitałowe, jak i kontraktowe. Kiedyś najwięcej uwagi poświęcano struktutom funkcjonalnym i macierzowym, a współcześnie, podążając za zmianami w realnym biznesie, badacze skupiają się na opisie różnorodnych form sieciowych.



Mirosław Pawełko

Menedżer, doradca i trener; w 2003 roku ukończył SGH z dyplomem magistra na kierunku zarządzanie i marketing, w 2011 obronił także na SGH pracę doktorską; pracował w Roland Berger Strategy Consultants i w Grupie PCC; w chwilach wolnych od zarządzania szkoli z tworzenia prezentacji slajdowych i prowadzi blog o slajdach

ABSOLWENT

Redaktor naczelny: Piotr Wachowiak

Redaktor prowadzący: Anna Matysiak-Kolasa,

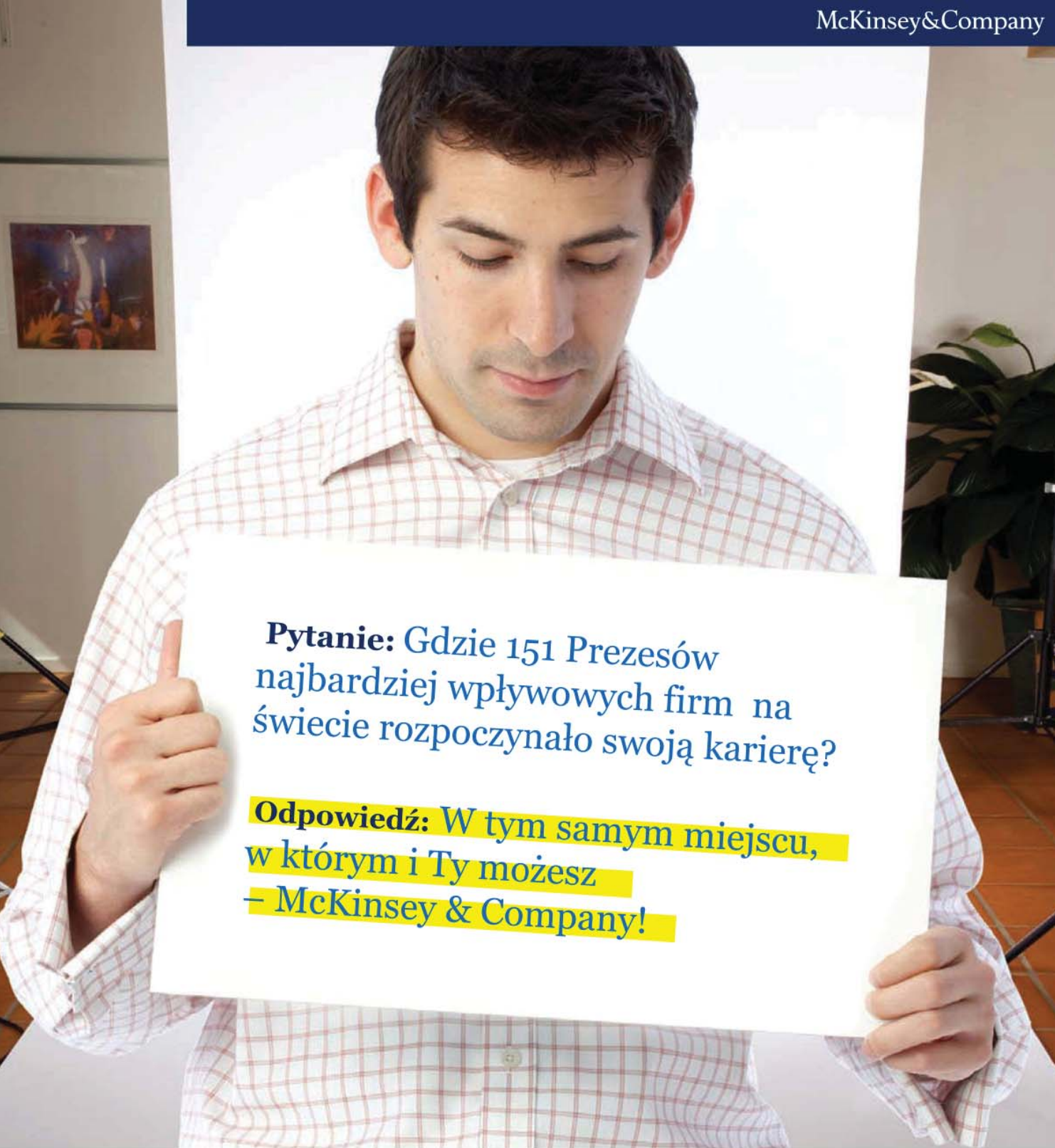
e-mail: sasgh@sgh.waw.pl

Zespół redakcyjny: Krystyna Lewkowicz, Bartosz Majewski

Adres redakcji: Stowarzyszenie Absolwentów SGH „Absolwent”

al. Niepodległości 162, pok. 133, 02-554 Warszawa

Mirosław Pawełko

A man with dark hair, wearing a light-colored checkered shirt, is looking down at a white sign he is holding. The sign contains text in Polish. The background is a simple indoor setting with a white wall and a potted plant on the right.

Pytanie: Gdzie 151 Prezesów
najbardziej wpływowych firm na
świecie rozpoczynało swoją karierę?

Odpowiedź: W tym samym miejscu,
w którym i Ty możesz
– McKinsey & Company!

W McKinsey uczysz się, pomagasz i pracujesz z najlepszymi ekspertami
na świecie wyznaczając własną ścieżkę do pozycji Lidera.
Jeśli tego szukasz – zapraszamy.

Dowiedz się więcej na www.mckinsey.pl

Czasami zwykłe
emocje nie wystarczą



Dlatego jesteśmy
Sponsorem Narodowym
UEFA EURO 2012™

Życie jest pełne pasji i emocji.
Jak futbol. Dlatego zawsze staramy
się być tam, gdzie Twoje emocje.
Nazywamy to prawdziwą bankowością.
Więcej informacji na www.pekao.com.pl



BANK PEKAO SA



Oficjalny Bank i Sponsor Narodowy UEFA EURO 2012™



BANK PEKAO SA